FaRT

SUPERKONKURS

Dzisiaj o największym „farciarzu” czytaj na str. 23.

GAZETA
Współczesna
TYDZIEŃ

DZIENNIK REGIONALNY • Nr 204 (13356) • Cena 7.000 zł • Białystok, Giżycko, Łomża, Suwałki • 20-22.10.1995 r.

ISSN - 0137-9488 Nr indeksu 350133 Nakład 57.000



■ **Polowanie na Białego** – mieszkaniec Wysokiego Mazowieckiego twierdzi, że burmistrz utrudnia mu życie. Burmistrz zaprzecza.

Str. 6.

■ **Dwie godziny do śmierci** – porzuconego w lesie przez młodą matkę dwutygodniowego chłopczyka, znalazł przypadkiem dozorca wysypiska popiołów w Sowlanach.

Str. 7.

■ **Inwestowanie w prezydenturę** – wielu polityków traktuje kampanię wyborczą, jako narzędzie do rozbudowy swego politycznego zaplecza.

Str. 10.

■ **Przejechali się na wapnie** – w Suwałkach ośmiu prywatnym przewoźnikom wapna nawozowego, prokurator zarzuca wyłudzenie nienależnych im dotacji.

Str. 11.

■ **Polak... w Nowym Jorku** – naszym rodakom, którzy wyjechali za „wielką wodę” w poszukiwaniu szczęścia i fortuny, nie zawsze udaje się te marzenia zrealizować.

Str. 12.

■ **Mafia rosyjska** – przejęła kontrolę nad „praniem brudnych pieniędzy”, które doskonale funkcjonuje w takich miejscach, jak: Antwerpia, Nowy Jork i Tel Awiw. Mafia rosyjska to również płatni mordercy.

Str. 13.

KONKURS DLA SPRZEDAWCÓW

Co tydzień cztery wygrane za 25 zł!

■ **Szczegóły na str. 14. „Weekendu”.**

SUPERKUPON NR 20

miejsce na pieczęć



PIELGRZYM POKOJU I NADZIEI

■ str. 4.

■ *Piszą w kraju*

Kampania wyborcza rządzi się swoimi prawami. Jak można było przewidzieć, pod ostrzałem polityków i dziennikarzy znalazły się tzw. resorty prezydenckie. Pierwsze zebrało cięgi Ministerstwo Obrony Narodowej, a ściślej podlegający mu (przynajmniej formalnie) Sztab Generalny. W roli głównego harcownika wystąpił **Włodzimierz Kalicki** z **„Gazety Wyborczej"**. W dwuodcinkowym cyklu pt.**"Kapelusz pod rogatywką"** (nr 240 i 241) zaatakował gen. Tadeusza Wileckiego.

Czas kierowania Sztabem Generalnym przez gen. Tadeusza Wileckiego, to czas jego nieustannych wysiłków, by uszczuplić władzę cywilnych ministrów obrony. To także nieustanne ustępowanie polityków przed połączonymi naciskami szefa sztabu i Belwederu (...) Awans gen. Wileckiego na szefa Sztabu Generalnego był także osobistym sukcesem min. Wachowskiego, który chętnie wyręczał prezydenta w kontaktach z szefem sztabu i w końcu spotykał się z nim znacznie częściej niż Lech Wałęsa – twierdzi W. Kalicki.

Kontrowersje wzbudził również resort spraw zagranicznych. Tu jednak pierwsze zdanie należało do ministra Władysława Bartoszewskiego, który – relacjonuje **„Życie Warszawy"** (nr 283) – *jest oburzony blokowaniem mu przez premiera nominacji ambasadorskich (...) Szef MSZ stwierdził, że o ile w przypadku prezydenta nigdy nie spotkał się ze sprzeciwem wobec zgłaszanych kandydatur na ambasadorów, o tyle w przypadku premiera doszło do „kilku drastycznych przypadków blokady nominacji wiceministrów i ambasadorów" (...) – Ponieważ coraz bliżej jest 5 listopada (data wyborów prezydenckich), niektórzy nie zachowują zimnej krwi* – mówi rzecznik prasowy rządu Aleksandra Jakubowska.

Burza nie ominęła także Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. **„SuperExpress"** w nr. 235 odkrył, że poseł Tadeusz Kowalczyk, republikanin, poręczył za podejrzanego o poważne przestępstwa kryminalne. W rewanżu *minister spraw wewnętrznych, Andrzej Milczanowski ujawnił (...), że rozważa możliwość wystąpienia do premiera o usunięcie posła, Tadeusza Kowalczyka z Politycznego Komitetu Doradczego MSW (...) Poseł–poręczyciel, jako doradca MSW oraz wiceprzewodniczący sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, ma dostęp do wielu tajnych informacji.*

Za „resort" prezydencki swego czasu uchodziła także telewizja. Teraz ponoć jest to instytucja publiczna. Co wcale nie oznacza sielanki w gmachach przy ul. Woronicza. *Władze mazowieckiej „Solidarności"* – donosi **„Rzeczpospolita"** (nr 242) – *uznają konieczność podjęcia strajku w telewizji publicznej. Odpowiedzialnością za konflikt obarczono Zarząd Telewizji Polskiej SA.*

Strajk w telewizji, choć spektakularny, nie wydaje się groźny. Świat, na pewno, nie zawali się od tego, że ktoś nie obejrzy głównego wydania „Wiadomości". Sporo osób wręcz odetchnie z ulgą.

IRENEUSZ SEWASTIANOWICZ

■ *Przegląd regionalny*

Białystok:

• Zakończyły się VI Targi Budownictwa Expo Jesień '95. Statuetkami Białostockich Żubrów uhonorowano pięć najlepszych produktów.

• W mieście przebywali biskupi z Francji i zach. Afryki, którzy przybyli do Polski na zaproszenie Episkopatu.

• Zarząd Miasta odwołał bez podania przyczyn dotychczasowego dyrektora Izby Wytrzeźwień.

• Sąd Apelacyjny w Białymstoku nie uwzględnił zażalenia Prokuratury Wojewódzkiej, dzięki czemu poznański biznesmen Krzysztof N, współwłaściciel białostockiej „Agnelli", po zapłaceniu 300 tys. złotych tytułem poręczenia, znalazł się na wolności. W areszcie przebywał od lipca br.

• W trakcie trwania VIII Laboratorium Muzyki Współczesnej zostanie wykonanych 38 utworów muzyki, do której słuchacze „nie są jeszcze w pełni przyzwyczajeni".

Dąbrowa Białostocka:

• Uruchomiono największą w północno-wschodnim regionie Polski ekologiczną kotłownię olejową o mocy 4,74 MW. Dostarczy ona ciepłą wodę i ogrzeje 700 mieszkań, a przy tym nie będzie emitować szkodliwych dla środowiska gazów i pyłów.

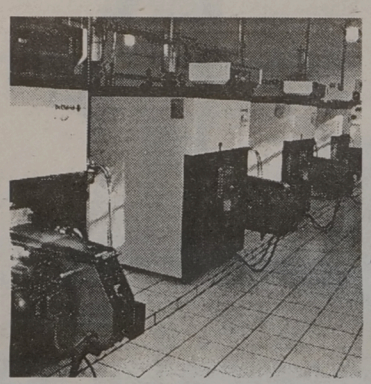

Fot. M. Kość

Giżycko:

• Sześć piętnastoletnich dziewczyn napadło na swoją rówieśniczkę i po szamotaninie zrabowało jej... plecak z zawartością wartą mniej więcej 40 zł.

Gawrych Ruda:

• W ośrodku zarybieniowym PZW zginęło 13 ton ryb. Straty sięgają kilku miliardów starych złotych. Nie wyklucza się celowego zatrucia, być może pestycydami. Dochodzenie w toku.

Grajewo:

• W tutejszym kościele pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy odbył się II Przegląd Piosenki Religijnej – Grajewo '95.

Łomża:

• Wojewódzka Komisja Wyborcza zatwierdziła składy personalne Komisji Obwodowych bez dokonania korekt.

• We wsi Wyszonki-Wojciechy doszło do prawdziwej bitwy w trakcie zabawy w świetlicy „Romans". Kilkadziesiąt osób doznało obrażeń ciała, jedna nie żyje, choć nie została pobita. Policja bada przyczyny zajścia i ustala winnych.

Suwałki:

• W mieście zainaugurowano Dni Kultury Chrześcijańskiej.

• Nieznani sprawcy dwukrotnie w ciągu tygodnia wybili szyby w lokalu Wojewódzkiego Sztabu Wyborczego Lecha Wałęsy.

• W trakcie gaszenia pożaru w jednym z suwalskich mieszkań znaleziono zwłoki dwóch mężczyzn, którzy zatruli się czadem. Mieszkanie było znaną w okolicy melina pijacką.

Szczuczyn:

• W pobliżu miasta doszło do groźnego karambolu, w którym uczestniczyło prawie 80 pojazdów. Przyczyną było zderzenie ciągnika z litewską lorą przewożącą samochody. Dwie osoby zostały ranne.

Zambrów:

• Rolnik Henryk Pstrągowski znalazł w wapnie zakupionym z kopalni pod Rajgrodem kości jakiegoś olbrzymiego zwierzęcia, które – jak się zdaje – nieznane było dotąd nauce. **(waj)**

■ *Przegląd krajowy*

Sejm uchwalił nową, sześcioprogową skalę podatkową – 19, 21, 24, 33, 38 i 45 proc., wedle której w przyszłym roku będziemy płacić podatki od dochodów osobistych.

Ministerstwo Finansów zakończyło pracę nad przyszłorocznym budżetem i przekazało go do Rady Ministrów.

W prawyborach, które odbyły się we Wrześni, startowało 13 kandydatów na urząd prezydenta RP. Wygrał zdecydowanie Aleksander Kwaśniewski przed Lechem Wałęsą.

11 kandydatów na prezydenta RP, na specjalnie zorganizowanym spotkaniu, poddało ostrej krytyce Program Powszechnej Prywatyzacji. Tylko dwójka spośród nich oświadczyła, że wykupią swoje udziały. Reszta nie jest tym zainteresowana. Wśród tej reszty znajduje się Waldemar Pawlak, który osobiście – jako ówczesny premier – podpisał ostatnią transzę prywatyzacyjną.

Sztab Wyborczy Lecha Wałęsy oficjalnie rozpoczął akcję wyborczą.

Posłowie PSL przygotowali pakiet ustaw okołokonkordatowych, które mogą przyspieszyć podpisanie konkordatu.

Minister Spraw Zagranicznych, Władysław Bartoszewski, oświadczył publicznie, że nie będzie „ministrem na każdych warunkach". Chodzi o blokowanie przez premiera Oleksego jego nominacji ambasadorów i podsekretarzy stanu.

Minister Spraw Wewnętrznych, Andrzej Milczanowski, zwrócił się do premiera Oleksego o odwołanie z politycznego komitetu doradczego posła Tadeusza Kowalczyka, który poręczył za osobę uważaną za jednego z największych w Polsce przemytników.

W Toruniu odbyło się spotkanie 200 teologów z różnych wyznań chrześcijańskich. Spotkanie jest powtórzeniem podobnego w duchu ekumenicznym, jakie odbyło się w tym mieście 350 lat temu.

Kolejarze Śląskiej DOKP przystąpili do akcji protestacyjnej. Nie kursowały pociągi towarowe. Protestującym chodzi o podwyżki płac, zaś sam protest, w przypadku niespełnienia ich żądań, może zostać rozszerzony na pociągi osobowe.

Figura Matki Bożej Fatimskiej przyjechała do Polski. Będzie po kolei odwiedzać wszystkie krajowe diecezje katolickie.



PAP/CAF

Rząd oświadczył, że akcja protestacyjna jest wewnętrzną sprawą kolejarzy, tym niemniej trzeba zrobić wszystko, żeby nie doszło do rozszerzenia protestu.

W Katowickiem odbył się protest członków NSZZ „S" przeciwko zaplanowanym, zbyt małym wydatkom na województwo w przyszłorocznym budżecie państwa.

Do finału XIII Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina weszła Polka – Magdalena Lisak.

Z okazji Dnia Nauczyciela nagrody i odznaczenia otrzymało ponad 2 tysiące pedagogów.

Marszałek Sejmu, Józef Zych, wręczył medale za wybitne osiągnięcia sportowe najlepszym polskim pilotom samolotowym i szybowcowym.

Przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie rozpoczął się proces Sylwestra Augustynka, który pod pseudonimem „Gumisie" przez dłuższy czas terroryzował miasto podkładając bomby. Za spowodowanie 4 wybuchów grozi mu kara do 15 lat więzienia.

Celnicy na warszawskim Okęciu udaremnili próbę przemytu do Polski 1,5 kg czystej kokainy. Przemytnikiem był obywatel Nigerii, a sama kokaina nieczęsto jest do nas przemycana.

Policja w Nowej Hucie zatrzymała dwóch chłopców w wieku 15 i 18 lat, którzy na śmierć skopali bezdomnego mężczyznę mieszkającego w zsypie na śmieci.

W Sulejówku pod Warszawą policja zlikwidowała nielegalny warsztat rusznikarski przerabiający pistolety gazowe na ostre.

W Legnicy dokonano zamachu bombowego, w którego wyniku ciężko ranny został Jerzy F., pseudonim „Bambo", uważany za jednego z przywódców miejscowej mafii.

Jan P., pseudo „Tygrys", jeden z bardziej znanych bandziorów pobił dyrektora szkoły, do której uczęszczał jego syn, skąd za złe zachowanie został karnie przeniesiony do innej.

Z redakcji tygodnika „Przekrój" w Krakowie nieznani sprawcy skradli komputery i inne przedmioty wartości około 2 mld starych złotych. Jak zapewnił redaktor naczelny tygodnika, pismo mimo wszystko powinno się ukazać w normalnym terminie.

W siedzibie Polskiej Akademii Nauk w centrum Warszawy wybuchł pożar. Dzięki sprawnej akcji ratunkowej ośmiu jednostek straży pożarnej straty nie są wielkie.

Konwój z pomocą humanitarną dla krajów byłej Jugosławii wyruszył 14 października z Placu Bankowego w Warszawie. Uczestniczy w nim dziennikarka „Gazety" - Agnieszka Suchowierska.

(waj)

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dn. 17 października w wieku 21 lat
zginął tragicznie

BARTOSZ SZYMCZAK

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się 21 października o godz. 13.45
z kaplicy Starego Kościoła w Starosielcach.
Msza żałobna o godz. 14.00 w Kościele św. A. Boboli w Starosielcach.

RODZINA

gm-7154

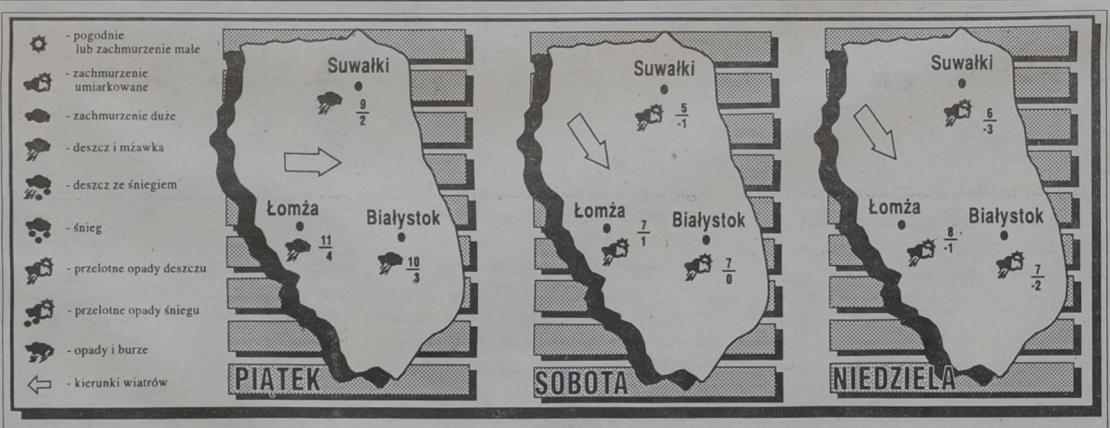

Piątek: Zachmurzenie duże z opadami deszczu. Temp. maks. w dzień 9-11 st., min. w nocy 2-4 st. Wiatr umiarkowany i dość silny, porywisty, wieczorem i w nocy silny-porywisty w porywach do 25 m/s z kierunków zachodnich. Spadek ciśnienia powietrza. Sobota: Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami deszczu, deszczu ze śniegiem i śniegu. Ochłodzenie. Temp. maks. w dzień 5-7 st., min. w nocy od -1 do +1 st. Wiatr silny-porywisty, w porywach do 25 m/s, północno-zachodni. Ciśnienie powietrza bardzo niskie. Niedziela: Poprawa pogody. W dzień przejaśnienia, w nocy rozpogodzenia. W dzień miejscami przelotny śnieg. Temp. maks. 6-8 st., min. w nocy od -1 do -3 st. Wiatr w dzień umiarkowany, w nocy słaby, północno-zachodni. Wzrost ciśnienia powietrza.

Imieniny: piątek – Ireny, Kleopatry; sobota – Urszuli, Celiny; niedziela – Halki, Kordelii.

UROCZYSTOŚCI ROCZNICOWE W PSL–u

W Białymstoku w dniach od 20 – 22 października odbędą się uroczystości związane z obchodami 100–lecia Polskiego Ruchu Ludowego.

Dzisiaj o godz. 10 w Muzeum Wojska przy ul. Kilińskiego otwarta zostanie wystawa okolicznościowa. Natomiast o godz. 11 w Wojewódzkim Ośrodku Animacji Kultury, ul. Kilińskiego rozpocznie się sesja naukowa.

W niedzielę o godz. 10.30 w kościele pod wezwaniem Ducha Świętego przy ul. Piastowskiej odprawiona zostanie msza św., w czasie której nastąpi poświęcenie sztandaru Zarządu Miejskiego PSL w Białymstoku.

(GP)

NAKŁAD KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY
GAZETA współczesna

„Gazeta Współczesna" — dziennik regionalny. **Adres**: Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, tlx 85--21-06, fax 42-32-45. **Wydawca**: „Kresy BO" sp. z o.o., **prezes — Zbigniew Fabjańczuk** — tel. 42-09-35. **Wiceprezes i redaktor naczelny: Jerzy Kostrzewski**, tel. 42-09-35. **Konto**: PBG SA O/Białystok nr 340409-808-136, NIP 542-020-21-09. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** — tel./fax 42-51-16. Oddziały terenowe „Gazety Współczesnej": Giżycko, ul. Pocztowa 3 tel./fax 52-80, Łomża, Aleja Legionów 7, tel./fax 16-56-97, Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel./fax 57-26, tel. 66-30-00. **Sekretarz - zastępca redaktora naczelnego** – Janusz Dubrawski, **tel. 42-23-77**; **zastępca sekretarza redakcji** – Marek Paszkowski, tel. **42-23-77. Kierownicy działów**: Edmund Burel (reportażu), Mariusz Klimaszewski (sportowego), Grażyna Pawelec (społecznego), Barbara Rosińska (miejskiego), Donata Zmiejko (ekonomicznego); **Zespół**: Józef Biegański, Jolanta Gadek, Marek Gąsiorowski, Janusz Grysin, Marek Grześkiewicz, Wiesław Janicki, Maria Kaczyńska (kier. oddziału w Łomży), Barbara Klem, Krystyna Konecka, Michał Kość, Konrad Kruszewski, Anna Kwiatkowska, Rafał Malinowski, Jerzy Marks, Sebastian Michałowski, Grażyna Miklaszewicz (kier. oddziału w Suwałkach), Teresa Muszyńska (redaktor graficzny), Małgorzata Nietupska, Mirosław Piontkowski, Sławomir Raube, Marcin Rębacz, Rafał Rudnicki, Ireneusz Sewastianowicz, Barbara Sojko, Agnieszka Suchowierska, Leszek Tarasiewicz, Janina Werpachowska, Iza Wysocki, Konrad Zbrożek, Andrzej Zgiet, Agnieszka Żero.

Redaktor wydania: Grażyna Pawelec

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Dział informacji: tel. 42-11-18, 42-32-41, 42-53-66. **Dział sportowy**: tel: 42-23-17. **Dział Marketingu i Promocji**: (kier. Zbigniew Krajewski), tel.42-32-44, **Biuro Reklam i Ogłoszeń** (kier. tel. 42-05-21), tel./fax 42-51-16. **Studio komputerowe i korekta**: 42-26-23. **Druk:** Białostockie Zakłady Graficzne.

Policyjne parkingi pękają w szwach

AUTOKŁOPOT

JOLANTA GADEK

Mercedes, audi, nissan, toyota, volkswagen, seat, peugeot, renault, mazda, łada, polonez – na policyjnych parkingach z zabezpieczonymi pojazdami można poznawać marki i wersje samochodów produkowanych na całym świecie. Luksusowe wersje niektórych z nich przyprawiłyby o zawrót głowy niejednego spośród miłośników czterech kółek. Tymczasem dla policji stanowią uciążliwy kłopot, który w świetle obowiązujących przepisów nie zawsze można rozwiązać.

W Białymstoku policja dysponuje dwoma parkingami. Jeden z nich mieści się na terenie policyjnej bazy przy ul. 27 Lipca, drugi znajduje się na osiedlu Bema. Stoi na nich od czterystu do sześciuset aut. Liczba ta ciągle się zmienia – niektóre są wydawane, przywożone są kolejne. Od pewnego czasu ich liczba sukcesywnie się zwiększa. Jeśli tak dalej pójdzie, trzeba będzie utworzyć kolejny parking.

Tylko dwadzieścia procent tych samochodów stanowi dowody rzeczowe w prowadzonych przez policję postępowaniach przygotowawczych, czyli znajduje się na właściwym miejscu. Resztą powinny opiekować się inne instytucje. Zgodnie z procedurą, po zakończeniu czynności, przeprowadzeniu niezbędnych ekspertyz itp., auta wraz z dokumentami powinny być przekazane prokuraturze. Ta z kolei, wraz z aktem oskarżenia, powinna oddać je do sądu. Ponieważ obie te instytucje nie dysponują parkingami, auta nadal stoją w tym samym miejscu. Znaczną część parkingowanych pojazdów stanowią te, które czekają na odbiór przez właściciela.

– Pilnowanie tego wielomiliardowego mienia jest dużym obowiązkiem i odpowiedzialnością – twierdzi podin. Krzysztof Kasprzak, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku. – **Samochody muszą być strzeżone całą dobę na okrągło.**

Polski rozgardiasz

W naszym kraju nie ma centralnej bazy danych, w której znalazłyby się informacje dotyczące skradzionych samochodów, firm ubezpieczeniowych i daty wypłacenia ewentualnego odszkodowania. Policja oprócz normalnego postępowania, mającego ustalić sprawcę przestępstwa, musi każdorazowo szukać właściciela pojazdu. W Bielsku Podlaskim funkcjonariusze zatrzymali poloneza z przebitymi numerami silnika. Auto zostało zarejestrowane na przerobionych numerach. Udało się jednak ustalić, że polonez został skradziony w 1992 r. w Warszawie. Jego właścicielem była Poczta Polska w Katowicach. Okazało się, że poczta już dawno otrzymała odszkodowanie z firmy ubezpieczeniowej. Kolejnym krokiem było odszukanie ubezpieczyciela, który stał się właścicielem. W międzyczasie trwały starania, żeby prokurator prowadzący śledztwo wydał decyzję w sprawie dowodu rzeczowego, jakim jest zabezpieczony polonez. Następnie trzeba było czekać na uprawomocnienie decyzji o zwrocie auta właścicielowi. Przez ten cały czas polonez stał w policyjnym garażu, a radiowóz parkował pod chmurką. Zdecydowały o tym wysokie koszty holowania auta do Białegostoku.

Najczęściej postępowanie w sprawie kradzieży auta w przypadku niewykrycia sprawcy jest umarzane po miesiącu. Pojazd bywa odnajdywany nawet po kilku latach. Firmy ubezpieczeniowe organizują przetargi, podczas których sprzedają odzyskane pojazdy. Przysparzają potem one kłopotów zarówno nowym właścicielom, jak i policji, bowiem na pierwszy rzut oka widać, że miały zmieniane numery silnika.

Samary z Belgii

Jeszcze dłużej trwa dotarcie do właścicieli aut skradzionych na Zachodzie. Policja szuka ich za pośrednictwem Interpolu, gdyż nie może kontaktować się bezpośrednio z firmami ubezpieczeniowymi. Te zaś nie spieszą się z odbiorem swej własności. Z reguły dawno już wypłaciły odszkodowania klientom i nie opłaca im się przyjeżdżać do Białegostoku po samochody. Niemieckie firmy ubezpieczeniowe utworzyły konsorcjum „Huk – Werbant", które zajmuje się m.in. odbieraniem skradzionych pojazdów i jest upoważnione do organizowania przetargów. Póki to nie nastąpi, auta tkwią na policyjnych parkingach. Wśród nich jest wiele samar na belgijskich numerach. Były one eksportowane do Belgii, stamtąd złodzieje usiłowali z powrotem sprowadzić je na Wschód.

– W wielu krajach, jeśli w ciągu czternastu dni od daty otrzymania zawiadomienia nikt nie zgłosi się po samochód, zostaje on złomowany, bez względu na to, ile ma lat. Właściciel dostaje jedynie kwitek ze złomowiska i może odebrać pieniądze należne za złom – mówi jeden z policjantów z Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku.

Mazda na słupie

Jesienią 1993 roku na ul. Mazowieckiej znaleziono rozbitą mazdę wyprodukowaną na początku lat osiemdziesiątych. Najprawdopodobniej pijany kierowca wpadł w poślizg i uderzył w słup. Zbiegł z miejsca kolizji porzucając wrak. Po długotrwałych poszukiwaniach okazało się, że auto pochodzi z Niemiec. W 1993 roku zostało wyrejestrowane i przeznaczone na złomowanie. W jaki sposób trafiło do Białegostoku, nie wiadomo. Niedawno w lesie pod Łapami znaleziono dwa wraki: ładę i „malucha". Zgodnie z procedurą, policjanci usiłowali sprawdzić, czy auta nie pochodzą z kradzieży. Dokładnie wytarte numery silnika, brak tablic rejestracyjnych i wielu elementów wyposażenia uniemożliwiły jednak jakąkolwiek identyfikację. Na Szosie Północno – Obwodowej w Białymstoku znaleziono mercedesa ze zbitymi numerami silnika. Najprawdopodobniej podróżował nim Rosjanin. Zatarł silnik, więc zostawił auto.

Zgodnie z przepisami, o losach pojazdów porzuconych decydują terenowe organa administracji państwowej, czyli Urzędy Rejonowe. Na mocy decyzji administracyjnych stają się własnością Skarbu Państwa i Urzędy Skarbowe mogą je sprzedać w drodze przetargu. Mogą też zostać złomowane. Póki to jednak nastąpi, muszą być przechowywane przez dwa lata. Okres ten może być skrócony do roku, jeśli parkingowanie łączy się z dużymi kosztami. Teoretycznie powinien opiekować się nimi Urząd Rejonowy lub Skarbowy, nie mają one jednak parkingów. W związku z tym, wraków latami pilnuje policja.



Policyjne parkingi pękają w szwach.

Fot. A. Zgiet

Kłopoty z holowaniem

Na wspomniane parkingi trafiają również auta po wypadkach drogowych. Te jednak z reguły stoją tu dość krótko. Po przeprowadzeniu niezbędnych ekspertyz są odbierane przez właścicieli.

Gorzej jest z autami zatrzymanymi na granicy w Kuźnicy Białostockiej. Trzeba je bowiem sprowadzić do Białegostoku. Straż Graniczna również nie ma parkingu i bezpośrednio po zatrzymaniu pojazdu przekazuje go policji.

Funkcjonariusze boją się siadać za kierownicą, gdyż w razie wypadku właściciel mógłby żądać pokrycia szkód. Są więc one holowane przez pomoc drogową, a cena holowania wliczana jest do kosztów postępowania. Czasami jednak, z uwagi na dużą odległość, auto pozostaje na terenie którejś z komend rejonowych.

Z kolei samochody sprowadzone na polski obszar celny policja przekazuje Urzędowi Celnemu. Ten ma jednak mały parking i nie zawsze mieszczą się na nim wszystkie samochody. Zostają wtedy na parkingu policyjnym.

Chronić przed samozapłonem

Niektóre pojazdy stoją na policyjnych parkingach latami. Aby nie doszło do samozapłonu, policjanci wymontowują z nich akumulatory. Tymczasem wiele z nich wyposażonych jest w tzw. komputery pokładowe sterujące pracą m.in. centralnego zamka. Jeśli przez dłuższy czas nie ma w wozie akumulatora, komputer ten ulega rozkodowaniu. Trzeba wtedy nie lada specjalisty, by ponownie wprowadził kod i umożliwił otwarcie drzwi.

– Na dobrą sprawę należałoby akumulatory ładować co trzy miesiące – twierdzą policjanci. – **Ale przy takiej liczbie samochodów, nawet kilku funkcjonariuszy miałoby na okrągło pełne ręce roboty.**

Samochody więc nie są konserwowane. Pogarsza się ich stan techniczny. Z roku na rok tracą na wartości. Gdy trafiają w końcu na przetarg, kwota, która zasila Skarb Państwa, jest często o połowę niższa od tej, którą można by uzyskać po zatrzymaniu auta. Nie wiadomo, czy pokrywa koszty ponoszone przez państwo związane z prowadzeniem postępowań, robieniem ekspertyz i parkingowaniem pojazdów. ■

■ *Kronika wypadków umysłowych*

ZAGŁOSUJ NA ZAJĄCA!

KONRAD KRUSZEWSKI

Pani wiceminister oświaty, poprzez kuratora, poleciła uczniom szkół średnich w Gdańsku, aby wybierając prezydenta głosowali na płeć. Nie na nazwisko, tylko na płeć – kobietę albo mężczyznę. Jest to niewątpliwie odkrywczy sposób politycznego kształcenia młodzieży, przy wykorzystaniu cech płciowych, czyli seksualnych.

Mamy teraz okres prawyborczego szaleństwa. Charakteryzuje się on przeprowadzaniem różnego rodzaju głosowań przedwyborczych. Tylko nieliczne redakcje gazet i rozgłośnie radiowe nie zorganizowały jeszcze prawyborów. Pożytki z nich, poza zabawą, są niewielkie. I inne być nie mogą, a na pewno już nie da się z nich wyciągnąć prognoz dotyczących wyników zbliżających się wyborów. Jakie mogą być bowiem wnioski z prawyborów rozgłośni radiowej nadającej audycje tylko w dużych miastach, w których obywatele głosują telefonicznie. Tylko takie, że część słuchających tej rozgłośni i posiadających telefony mieszczan woli kandydata X od pretendenta Y. To jednak jest zdecydowanie za mało, aby przewidzieć wyniki głosowania na prezydenta. Bardziej reprezentatywne może być głosowanie we Wrześni, ale i ono obarczone jest licznymi błędami, wynikającymi ze specyfiki tej gminy i odmiennego – bo lokalnego – charakteru prowadzonej tam kampanii.

Nie da się jednak zaprzeczyć, że pewien rodzaj prawyborów jest użyteczny niezwykle. To próbne głosowania organizowane przez młodzież szkół średnich. Tym bardziej, że wielu spośród tych młodych ludzi weźmie już „prawdziwy" udział w kolejnych wyborach. Korzyści dla politycznego kształcenia młodzieży są niezaprzeczalne i w dodatku osiągane bez przymusu, bo w formie zabawy. Przy czym ta zabawa wcale nie jest niepoważna, gdyż uczy oceniania kandydatów i ich programów oraz ponoszenia odpowiedzialności za własny wybór. Poza tym, jakiż to doskonały materiał dla socjologów, mogących zbadać preferencje tych, którzy z racji wieku nie mogą jeszcze głosować, ale do urn wyborczych pójdą najdalej za kilka lat. I można takie badania przeprowadzić bez ponoszenia znacznych wydatków finansowych, korzystając jedynie z materiałów pozostałych po darmowej zabawie, którą zorganizowała młodzież z własnej inicjatywy.

Przepraszam, że opowiadam tu rzeczy oczywiste, które powinien doskonale rozumieć każdy używający rozumu obywatel.

Właśnie, czy każdy? Okazuje się, że jednak nie. Pani wiceminister oświaty, Danuta Grabowska, wysłała po pierwszej turze takich prawyborów w Gdańsku, w których zwyciężyli Hanna Gronkiewicz–Waltz i Lech Wałęsa, pismo do miejscowego kuratorium, w którym poddała w wątpliwość sens organizowania takiej imprezy i zaleciła, aby w drugiej turze młodzież nie głosowała na konkretnego kandydata. A kuratorium myśl pani wiceminister podchwyciło i poleciło głosować na mężczyznę bądź kobietę. Kilkanaście tysięcy młodych ludzi, którzy wzięli udział w pierwszej turze prawyborów, miało teraz wybierać nie między kandydatami, ale między ich cechami płciowymi.

Tego wszystkiego mogliśmy się dowiedzieć z telewizyjnego „Pulsu dnia" i dodatkowo wysłuchać wyjaśnień pani Grabowskiej, która uważa, że nie należy wciągać dorastającej młodzieży do polityki, bo w szkołach mogą pojawić się komitety wyborcze.

Z tych wyjaśnień można wyciągnąć przynajmniej dwa wnioski. Pierwszy – komitety wyborcze dobre są w telewizji, natomiast w szkole już nie, co stanowi ciekawy przykład rozdźwięku między szkołą a rzeczywistością. Poza tym nie bardzo wiadomo, ale może to wie pani wiceminister, po co komitety nie mające czasu na dotarcie do wszystkich wyborców, miałyby agitować w środowiskach, które póki co jeszcze nie głosują.

I wniosek drugi – skoro właściwiej jest głosować na płeć, to lepiej, żeby w szkołach agitowali seksuolodzy. To może być prawda, gdyż seksuolodzy są potrzebni, tylko nie wiadomo, czy akurat podczas kampanii prezydenckiej.

Na tego typu prawyborach młodzież również skorzysta, tylko inaczej. Z polityki nie zrozumie nic, za to nauczy się bezbłędnie odróżniać kobietę od mężczyzny. W przypadku Gdańska – po wąsach.

Podążając tropem pani wiceminister, warto ten sposób rozszerzyć jeszcze na inne obszary, tak aby oddalić jak najbardziej młodzież od polityki, za to dokumentnie pomieszać jej w głowach. Można na przykład zalecić, aby młodzi ludzie głosowali na zawody. Albo na bankowca, albo na elektryka. Który zawód jest bardziej pożyteczny dla kraju? A może inżynier? Albo rolnik?

Dlaczego nie pójść jeszcze dalej? Żeby młodych ludzi zupełnie odgrodzić od politycznych skojarzeń. Niech wybierają między zwierzętami – ślimakiem, zającem i dżdżownicą.

Jeśli większość obywateli podzieli przekonanie pani Grabowskiej, że polityka zawsze musi być brudna i trzeba młodzież przed tym brudem ochraniać, to za kilka lat może się zdarzyć, że na wybory pójdą tylko nieliczni i zagłosują na zająca. ■

PIELGRZYM POKOJU I NADZIEI

KRYSTYNA KONECKA

W poniedziałek przypadła 17. rocznica wyboru Jana Pawła II na Stolicę Piotrową. Okres pontyfikatu polskiego papieża od samego początku charakteryzuje niespotykana za jego poprzedników mobilność. Wiąże się ona z wprowadzaniem przez Jana Pawła II w życie przesłania Soboru Watykańskiego II. Podczas jednej ze swoich licznych podróży apostolskich papież uzasadnił ich cel oraz wybór swoich imion: „...przyszła pora na to, ażeby biskupi rzymscy – papieże – stali się nie tylko następcami Piotra, ale także naśladowcami świętego Pawła, który... spokojnie nie usiedział: stale był w drodze".

„Pielgrzym pokoju i nadziei" – wg autora książki pod tym tytułem, ks. Mieczysława Malińskiego, wydanej po pięciu latach pontyfikatu, ma *„...stać się łącznikiem, zwornikiem jedności wszystkich partykularnych Kościołów. Ma być nie tylko tym, kto jednoczy pod względem prawnym, ale jak ojciec i pasterz dba o to, by nie doszło do wypaczeń nauki Chrystusowej. Przy wszystkich bowiem bezspornych zaletach decentralizacji i tłumaczenia chrześcijaństwa na język kultury poszczególnych narodów, wciąż istnieje niebezpieczeństwo stworzenia getta i swoistego fanatyzmu narodowo–religijnego. Ażeby tę funkcję wypełnić, trzeba być na miejscu, bo... tylko osobisty kontakt daje szanse prawdziwego poznania problemów".*

Ponad milion kilometrów

W ciągu 17 lat Jan Paweł II przemierzył w swoich podróżach ponad milion kilometrów, odwiedzając wszystkie kontynenty. Według danych liczbowych Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej, słowiański papież odbył 68 podróży zagranicznych i 122 podróże po Włoszech. Spośród 331 parafii Rzymu odwiedził 237. Po pierwszym zaskoczeniu, kiedy okazało się, że papieżem został Polak, przyszły błyskawicznie następne: niekonwencjonalny sposób prowadzenia pierwszych audiencji z biskupami, dyplomatami i dziennikarzami, odprawianie inauguracyjnej mszy świętej, łącznie z ucałowaniem ręki Prymasa Wyszyńskiego, krótka pielgrzymka do patronów Italii, św. Franciszka z Asyżu i św. Katarzyny ze Sieny.

W trzy miesiące od wybrania na Stolicę Piotrową pierwszym krajem, który odwiedził papież, był Meksyk, drugim – Polska. W siedemnastym roku pontyfikatu papież odbył 6 podróży pastoralnych, odwiedzając Filipiny, Australię, Nową Gwineę, Sri Lankę, Czechy, Słowację, Polskę, Belgię, Kamerun, RPA, Kenię i USA.

W Ojczyźnie

Dla rodaków Ojca Świętego największym przeżyciem duchowym była jego pierwsza podróż do Polski w dniach 2–10 czerwca 1979 r. – na zaproszenie Prymasa Polski, kardynała Stefana Wyszyńskiego, wystosowane w imieniu Konferencji Episkopatu Polski. Pierwszy termin tej wizyty – 8 maja 1979 r., 900–lecie męczeńskiej śmierci św. Stanisława, nie został zaakceptowany przez ówczesny rząd.



Zawsze witają go tłumy.

Papież przybył więc do Ojczyzny 2 czerwca, w dniu Zielonych Świątek. Po południu w Belwederze, po przemówieniu Edwarda Gierka, Jan Paweł II powiedział m.in. w swoim wystąpieniu: *„Kościół dla... swojej działalności nie pragnie żadnych przywilejów, a tylko i wyłącznie tego, co jest niezbędne do spełnienia jego misji... Pozwolę sobie również wyrazić radość z wszelkiego dobra, jakie jest udziałem moich rodaków żyjących w Ojczyźnie – jakiejkolwiek natury byłoby to dobro i z jakichkolwiek założeń wypływało".* A podczas homilii, wygłoszonej do tysięcy wiernych na Placu Zwycięstwa, Ojciec Święty podkreślił: *„Wyłączanie Chrystusa z dziejów człowieka jest aktem wymierzonym przeciwko człowiekowi..."*

Podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny papież odwiedził Górny Śląsk, Zagłębie i woj. krakowskie. Mieszkańcy Białostocczyzny doczekali się wizyty Jana Pawła II w dwanaście lat później, w czerwcu 1991 r.

18. rok pontyfikatu

Dotychczasowa aktywność Jana Pawła II to nie tylko podróże. W ciągu minionych 17 lat papież ogłosił 12 encyklik, w tym 2 w roku bieżącym: Evangelium Vitae, poświęconą obronie życia nie narodzonych oraz Ut unum sint – o zadaniach ekumenizmu. (W najbliższych miesiącach możliwa jest publikacja przygotowywanej encykliki poświęconej holocaustowi i antysemityzmowi). Ogłosił również 8 adhortacji apostolskich, 8 konstytucji i 30 listów apostolskich. Przewodniczył 91 uroczystościom beatyfikacyjnym i 29 ceremoniom kanonizacyjnym. Za swego pontyfikatu Jan Paweł II nominował 137 nowych kardynałów, spośród których aż 120 zasiada w 162–osobowym kolegium kardynalskim. Przyjął również w tym okresie ponad 900 osobistości politycznych.

W dniu 17. rocznicy pontyfikatu polskiego papieża podkreślono w Watykanie, że kolejny rok rozpoczyna się pod znakiem wzmożonej działalności Jana Pawła II na rzecz odprężenia i pokoju na świecie. Po powrocie z Nowego Jorku, gdzie w siedzibie ONZ papież wystąpił z propozycją przyjęcia Karty Praw Narodów, w miniony wtorek otworzył on w Watykanie spotkanie biskupów katolickich z terenu byłej Jugosławii – w intencji przybliżenia perspektywy zawarcia trwałego pokoju przez nowo powstałe państwa.

W najbliższych dniach przewidziana jest u papieża audiencja kardynała kubańskiego Jaime Ortegi y Alamino, a w przyszłym miesiącu – zwołany do Watykanu synod kościoła libańskiego, który ma wyznaczyć zadania chrześcijan w odbudowie kraju, zniszczonego wojną domową. Również w listopadzie Jan Paweł II zamierza odwiedzić Palermo na Sycylii, w lutym – ponownie Amerykę Środkową, a następnie Francję. Pragnieniem papieża jest też pielgrzymka w najbliższym czasie do Libanu, na Kubę (jest to jedyny kraj latynoamerykański, którego jeszcze nie odwiedził) oraz do Sarajewa, skąd we wrześniu ub. roku Jan Paweł II miał wystosować apel pokoju. Pielgrzymka pokoju i nadziei trwa. ■

PERSPEKTYWY DLA AKTYWNYCH

Z BARBARĄ CZAPLO, kierownikiem wydziału informacji i analiz Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Białymstoku, rozmawia Józef Biegański.

Starsze pokolenie twierdzi, że młodzież nie jest ambitna. Średnie uważa, iż jest leniwa i dlatego nie dorównuje ona swym rodzicom. Młodzi ludzie proponują zaś, by w pierś uderzyli się raczej ci, którzy przygotowali jej tak ograniczone perspektywy. Po której stronie opowiedziałaby się Pani?

– Każdy ma swoje racje. Młodzież także, ponieważ rzeczywiście nie może znaleźć pracy w wyuczonym zawodzie. Jeszcze kilka lat temu było inaczej, obecnie należy wykazać własną inicjatywę. Trzeba się więcej uczyć. Człowiek posiadający kontakty zawodowe oraz dodatkowe uprawnienia nie musi martwić się o pracę. Wspólne dla tych czasów jest to, że po ukończeniu szkoły młodzi ludzie nie szukają pracy tylko jadą na wakacje.

Stanowi to problem dla Urzędów Pracy?

– Nie, ponieważ jest to okres bezzasiłkowy – przez trzy miesiące od zarejestrowania się, absolwent nie otrzymuje zasiłku. Ma wakacje. Jednak pamiętać należy, że z każdym miesiącem maleją jego szanse na znalezienie pracy.

Oznacza to, że młodzież nie jest przygotowana do poszukiwania pracy?

– Uczelnie i szkoły tego nie uczą. Dlatego sami, wspólnie z podagogami szkolnymi i OHP, podejmujemy różne działania, m.in. organizując spotkania w ostatnich klasach, na których tłumaczymy, jak należy to robić. Poza tym zapraszamy młodzież na spotkania do Klubów Pracy.

Czy jest ona dobrze przygotowana do wykonywania wyuczonego zawodu?

– Nie można jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. W tej chwili bardzo dobrze przygotowani są informatycy, którzy są zresztą bardzo poszukiwani na rynku pracy. Myślę, że utworzenie tego kierunku na Politechnice Białostockiej było bardzo dobrym pomysłem. Okazuje się bowiem, że poza informatyką, absolwenci pozostałych kierunków politechnicznych mają trudności ze znalezieniem pracy. Wśród tych absolwentów jest największe bezrobocie. Sądzę jednak, że jest to sytuacja przejściowa. Rozwój budownictwa pociągnie za sobą zapotrzebowanie na fachowców tej branży. Na brak ofert nie narzekają natomiast prawnicy i ekonomiści. W wypadku absolwentów szkół średnich i zawodowych praktycznie w każdym zawodzie poszukiwani są fachowcy, w każdym też są bezrobotni.

Nie jest więc prawdą, że największe trudności w znalezieniu pracy mają uczniowie szkół zawodowych?

– Obecnie nie, ale słuszna jest teza, że im wyższe wykształcenie, tym łatwiej o pracę. Obserwujemy, że nawet młodzież szkół zawodowych i średnich umie więcej niż wymaga tego program. Uczą się języków obcych, programów komputerowych. Jest jednak inny problem – zmniejsza się liczba szkół zawodowych na rzecz ogólnokształcących, które „wypuszczają" ludzi bez przygotowania zawodowego. Na nas spadnie obowiązek ich dokształcania. Wiem, że kuratoria zastanawiają się nad zmianą profilu kształcenia, wprowadzając np. nowoczesną bankowość, marketing i szkoły ogólnotechniczne.

Absolwenci wielu kierunków nie mają dzisiaj szans na znalezienie pracy, ponieważ rynek jest już nimi przesycony. Urzędy Pracy współpracują z kuratoriami – analizujecie rynek pracy. Czy nie należałoby zlikwidować część kierunków i nie tworzyć młodym ludziom nadziei na znalezienie zatrudnienia?

– Nie możemy jedynie ograniczyć się do dostosowywania kierunków kształcenia do zapotrzebowania rynku pracy. Wprawdzie w województwie białostockim przedstawiciele blisko tysiąca różnych zawodów mają trudności ze znalezieniem zatrudnienia, jednak wraz z rozwojem gospodarczym kraju sytuacja ta ulegnie zmianie. Czasy gospodarki planowej dawno minęły. Gdybyśmy chcieli przyjąć na studia tyle osób, ile gospodarka potrzebuje, to należałoby zamknąć prawie wszystkie szkoły. Ale czy tak należy zrobić? Lepiej kształcić niż płacić zasiłki. Jeśli chodzi o liczbę studentów, zajmujemy jedno z ostatnich miejsc w Europie.

Podobno o pracę najłatwiej w Białymstoku?

– Tak, ponieważ tutaj jest najwięcej zakładów przemysłowych, instytucji.

Mimo wszystko jednak młodzież skarży się, że możliwości są niewielkie. Urzędy Pracy mają również mało propozycji.

– Takie twierdzenia związane są z przyzwyczajeniem się naszego społeczeństwa do tego, że pracę podejmuje się w wyuczonym zawodzie. Jednak czasy się zmieniły. Bardzo często jedynym wyjściem z sytuacji jest szybkie przekwalifikowanie się. Trzeba też być przygotowanym do tego, że Urząd Pracy nie zapewni zatrudnienia. Jesteśmy do łagodzenia skutków braku pracy, natomiast posady może zapewnić jedynie rozwój gospodarki. Liczymy też na aktywność nowych pracodawców.

Tymczasem pojawiają się zarzuty, że sama ustawa o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu rodzi patologie społeczne. Oto młodzież po ukończeniu szkoły może spokojnie poczekać na zasiłek i nie musi wykazywać aktywności w poszukiwaniu pracy.



– Trzeba dużo umieć, wykazać własną inicjatywę a praca się znajdzie – twierdzi Barbara Czaplo.

Fot. I. Wysocki

– Obecnie obowiązujące przepisy są bardzo liberalne. To ulegnie zmianie. Rząd przygotował bowiem Program Promocji i Aktywizacji Zawodowej Młodzieży – zamiast zasiłków, wprowadzi się różne formy promocji aktywnych. Absolwenci będą otrzymywać stypendia na dalsze kształcenie, szkolenia i przekwalifikowania oraz stypendia stażowe. Tak więc, znaczna część świadczeń zostanie przeznaczona dla młodzieży zainteresowanej podnoszeniem swoich kwalifikacji. Projekt wejdzie w życie prawdopodobnie z początkiem nowego roku.

Z tych rozwiązań może być zadowolone ministerstwo i pracodawcy. Absolwenci i ich rodzice uznają je za niesprawiedliwe – jeszcze kilka miesięcy temu był zasiłek, a teraz trzeba szukać pracy.

– Nie jest prawdą, że wszyscy chcą wyłącznie korzystać z zasiłków. Większość młodzieży woli pracować i dalej uczyć się w szkołach zaocznych i wieczorowych.

Czy jednak nie istnieje obawa – zwłaszcza w naszym regionie – że, pomimo dobrych chęci i ambicji, część młodych ludzi nie znajdzie tej pracy, gdyż po prostu jej tutaj nie ma. Dotąd otrzymywali zasiłek. A co dostaną teraz?

– W takich sytuacjach będziemy stosować aktywne formy walki z bezrobociem – prace interwencyjne, roboty publiczne, szkolenia, przekwalifikowania. Pocieszające natomiast jest to, że zwiększyła się liczba osób przyjmowanych na studia.

Nie ma więc obawy, że zostaną pozostawieni sami sobie?

– Na pewno nie, bowiem zawsze służymy dobrą radą, zapraszamy na zajęcia w Klubie Pracy, czy spotkania z doradcą zawodowym.

Dziękuję za rozmowę. ■

SPEŁNIONY SEN HUZARA

MARIA KACZYŃSKA

W Piekutach Nowych przed kościołem odsłonięto 8 października 1995 roku pomnik upamiętniający Huzara i jego żołnierzy. Licznie uczestniczyli kombatanci AK. Dziś każdy prawie 70–latek z tamtych okolic to były partyzant. Mówią, że osiągnęli swój cel: obronili ziemię przed kolektywizacją. Teraz ich boli, że synowie i wnuki, którym przekazali gospodarstwa, jednym uchem wpuszczają ich opowieści o Huzarze, a drugim je wypuszczają.

Był marzec 1953 roku. Na proces Huzara w Łapach władze zgoniły ludzi z całej okolicy. Sołtysi musieli być obecni obowiązkowo. Z tłumu padały okrzyki: „Ty bandyto!". Huzar był blady i zmalny. Nie uniknęła natomiast zsyłki jego matka – Aleksandra Kamińska.

Lata wojny i okupacji dla mieszkańców okolic Wysokiego Mazowieckiego były piekłem. Wieś Markowo Wólka, która przed wojną liczyła 50 gospodarstw, obróciła się w ruinę. Ostało się 9 domów i kilkanaście stodół. Rabowali, palili i mordowali na przemian sowieci i hitlerowcy.



Kpt. Kazimierz Kamiński – Huzar

Reprod. G. Lörinczy

Kazimierz należał do organizatorów partyzantki AK–owskiej. W 1943 r. w obwodzie Wysokie Mazowieckie istniały już pełne struktury podziemnej armii. Jak podaje Jan Kryński, autor monografii historycznej „Wysokie Mazowieckie", w marcu 1943 r. w szeregach AK na terenie obwodu walczyło 2500 osób. Odtworzono 76 Pułk Piechoty. Huzar pod koniec okupacji, jako dowódca kompanii, walczył w randze kapitana.

tretowany. – **Gdyby był bandytą, nie utrzymałby się ani dnia** – mówi Józef Kostro, towarzysz Huzara. – **Tymczasem dawano mu schronienie przez 13 lat.**

Pierwszy maturzysta

Kazimierz Kamiński, który zasłynął jako porucznik, a potem kapitan Huzar, bohater krwawej wojny domowej z przełomu lat 40. i 50., toczonej między AK–owskim podziemiem a UB, urodził się w roku 1919 we wsi Markowo Wólka w gminie Piekuty. Rodzice byli najbogatszymi gospodarzami we wsi – mieli 100 morg ziemi. Majątek matka Kazia odziedziczyła po swym pierwszym mężu, Markowskim.

Kazio w 1933 roku rozpoczął naukę w nowo utworzonej średniej szkole handlowej w Wysokiem Mazowieckiem. W 1937 r. znalazł się w gronie 10 pierwszych w dziejach miasta maturzystów. Większość tych chłopców, także Kazimierz, po maturze wybrała karierę wojskową.

W 1939 r. Kamiński skończył szkołę podchorążych kawalerii w Grudziądzu. We Wrześniu walczył pod dowództwem gen. Kleeberga.

Z rąk do rąk

Po klęsce wrześniowej ukrywał się przed represjami sowietów, którzy po 17 września wkroczyli w jego rodzinne strony. Nie uniknęła natomiast zsyłki jego matka – Aleksandra Kamińska.

Front po froncie

Latem 1944 roku przez okolice Wysokiego przewalił się front i zaczęto tworzyć struktury nowej władzy.

„Barbarzyńskie postępowanie sowietów i współpracującej z nimi władzy ludowej wobec polskiej ludności i podziemia doprowadziły do oporu. Rozgorzały krwawe, bratobójcze walki" – pisze Jan Kryński we wspomnianej monografii.

– **W latach 1945–47 praktycznie nic się w naszej sytuacji, w porównaniu z okupacją, nie zmieniło** – mówi Józef Kostro, jeden z bliskich towarzyszy Huzara. – **Dobrowolnie nikt nie złożył broni.**

Dopiero po ogłoszeniu amnestii dla „zbrojnych band" w 1947 r. szeregi partyzantów przerzedziły się.

– **Huzar, który nie zamierzał się w ogóle ujawniać, odbierał zgłaszającym się na UB co lepszą broń** – wspomina J. Kostro. – **U nas w domu jego ludzie konserwowali broń, pakowali do skrzyń i wywozili do lasu.**

Do legendy przeszła konna parada oddziału Huzara ulicami Wysokiego Mazowieckiego.

– **UB–owcy myśleli, że przyjechał się ujawnić. Byli zaskoczeni. Huzar chciał tylko sprawdzić, co się dzieje z chłopcami, którzy szli złożyć broń** – mówi J. Kostro.

Obrońca ludu

Huzar okazał się mistrzem konspiracji. Mimo nieustającego polowania i pułapek, zastawianych przez UB, był nieuchwytny przez całe 5 lat, licząc od daty ogłoszenia amnestii. Do bardziej spektakularnych akcji, przeprowadzonych przez jego oddział, należało zlikwidowanie szefa powiatowego MO oraz uprowadzenie sekretarza PPR.

– **Było to możliwe tylko dzięki ochronie i poparciu ze strony mieszkańców** – mówi Jan Kostro. – **Bez tego nie utrzymalibyśmy się ani jednej doby.**

Na procesie w Łapach w 1953 r., gdzie został skazany na śmierć, z tłumu krzyczano: „Ty bandyto!" Zdaniem Józefa Kostro były to okrzyki reżyserowane przez UB. **Ludzie wiedzieli swoje.**

Kostro, rocznik 1927, przystał do oddziału Huzara dopiero w roku 1950. Wcześniej był łącznikiem. Kilkakrotnie został aresztowany i pobity przez UB. Gdy zaczął się ukrywać, władze wyrzuciły z gospodarstwa we wsi Kostry Noski jego rodziców. Skonfiskowano inwentarz i dorobek życia.

Grupa zbrojna, która w końcówce liczyła kilkadziesiąt osób, funkcjonowała w 4–5 osobowych patrolach. Kwaterowano u tzw. pewnych gospodarzy, którzy zapewniali wyżywienie i nocleg oraz ochronę przed ewentualną wpadką. Utworzył się system ostrzegania, w którym uczestniczyły całe wsie. Gdy w okolicy pojawiało się UB, wiadomość błyskawicznie docierała do wywiadu Huzara.

– **Czy ludzie by tak pomagali, gdyby Huzar rabował i mordował?** – zadaje retoryczne pytanie Kostro. – **Chronili go, bo widzieli w nim jedynego obrońcę. Ze łzami w oczach dziękowali za akcje przeciwko kolektywizacji i kontyngentom. Podtrzymywali na duchu, zachęcali do wytrwałości przekazując informacje z Radia Wolna Europa.**



Aleksandra Kamińska (z lewej), matka Huzara z siostrą Józefą

Fot. archiwum J. Markowskiej

Wieczny konspirator

– Był wysoki, bardzo przystojny – wspomina Janina Markowska, spokrewniona z Kamińskimi przez męża. W 1950 roku miała 17 lat. Huzar kwaterował często u jej rodziców we wsi Jabłoń Piotrowce. – **Miły w obejściu, kulturalny i uprzejmy. Wywierał wrażenie. Czuło się, że to jest nie byle kto.**

Dziś, Markowscy mieszkają na dawnym siedlisku Kamińskich w Markowie Wólce. Kupili je od siostry Kazika już po wszystkim, gdy rodzina Kamińskich poszła w rozsypkę, a ze 100–morgowego gospodarstwa nic nie zostało.

– **Czujność miał w naturze** – uzupełnia wizerunek J. Kostro. – **Lata konspiracji wyostrzyły w nim ten zmysł. Sypiał z otwartymi oczami. Wierzył w sny i różne znaki.**

– **W czerwcu 1952 r. pojawił się ze swoim adiutantem w gospodarstwie mojego ojca we wsi Niemyje Nowe** – mówi Jan Kryński. – **Był nerwowy, wzdrygał się na każdy szmer. Znać po nim było te lata konspiracji. Powiedział, że przeczucie mu mówi, iż UB go wytropiło. W nocy opuścił dom. Rano zjawiło się wojsko i dokonało rewizji od piwnic po strych.**

W 1953 r. Kostro i Huzar oczekiwali w białostockim więzieniu w sąsiednich celach na wykonanie wyroku śmierci. Jedynym sposobem porozumiewania się była głośna rozmowa z oddziałowym podczas rozdawania posiłków.

– **Mówiliśmy głośno niby do oddziałowego, ale przekazywaliśmy sobie wzajemnie różne informacje, np. o okolicznościach aresztowania** – wspomina J. Kostro.

Huzar opowiedział, że w przededniu wyjazdu do Warszawy, gdzie został ujęty, przyśnił mu się ojciec, który go przestrzegał: – Nie siadaj na ten wóz, bo się pobrudzisz.

Był to znak, który miał go uchronić w Warszawie przed wpadką. Niestety, tym razem przeczucie go zawiodło.

Zdrada

Na początku 1952 r. w szeregach Huzara zaczęto mówić o możliwości opuszczenia kraju. Pojawili się łącznicy z Komendy WiN w Warszawie. Huzar zaufał im. Do przerzutu szykowała się 8–osobowa grupa, w której znalazł się m.in. Kostro. W październiku nadeszła „godzina zero". Partyzanci udali się do Warszawy w dwóch 4–osobowych grupach. Grupa Kostro była przetrzymywana przez kilka dni w jakiejś kwaterze. W tym czasie załatwiano im jakoby dokumenty. Łącznik w pewnym momencie polecił Józefowi Kostro udać się z nim do Huzara. Wyszli na ulicę. Poczuł, że ktoś chwyta go za ręce, a potem otrzymał cios w głowę. Odzyskał przytomność w więzieniu na Mokotowie.

W podobny sposób ujęto Huzara. Okoliczności zdrady do dziś nie są jasne. Mówi się o zamieszaniu w tę sprawę ludzi z kierownictwa WiN. W rodzinnych stronach Huzara krąży podanie o młodej, ładnej kobiecie, która podobno była „wtyczką" UB. Kobieta przebywała w oddziale Huzara od 1947 r. Dzisiejsi kombatanci twierdzą, że widzieli ją na procesie Huzara w Łapach „ubraną w drogie futro".

☆ ☆ ☆

Huzar żył 33 lata. Z tego 13 lat spędził walcząc w konspiracji. Skazany został na karę śmierci na pokazowym procesie. Wyroki śmierci otrzymała cała grupa ujęta w Warszawie. Ponadto represje spadły na setki osób, które skazano za okazywanie pomocy „bandzie".

Józefa Kostro ułaskawiono, a po 1956 roku zamieniono dożywocie na 12 lat więzienia. Wyszedł w 1959 roku.

Huzar żył podobno po ogłoszeniu wyroku tylko 3 miesiące. W tym okresie spotkała się z nim jego ciotka Józefa. Opowiadała, że był zmaltretowany, miał połamane żebra, odczuwał skutki obrażeń wewnętrznych. Nikt nie wie, kiedy został stracony i gdzie jest jego grób.

– **W 1973 roku słuchałem w Zaduszki apelu poległych w Radiu Wolna Europa** – mówi Zbigniew Zalewski, dyrektor szkoły w Piekutach. – **W pewnym momencie usłyszałem: „Kapitan Kazimierz Kamiński – Huzar, zginął śmiercią męczeńską w więzieniu we Wronkach".**

Inna wersja mówi, że wyrok wykonano w Białymstoku, a ciało Huzara posłużyło studentom Akademii Medycznej do ćwiczeń. ■



Józef Kostro, ps. Paweł przy odsłoniętym w dniu 8 bm. pomniku Huzara w Piekutach Nowych.

Fot. G. Lörinczy

LEŚNA GMINA

JÓZEF BIEGAŃSKI

Gmina Gródek jeszcze do niedawna słynęła z pięknych lasów, grzybów, jagód, Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego „Karo", Regionalnego Zespołu Pieśni Ludowej i znanego w całym świecie malarza Leona Tarasewicza. Zakłady „Karo" już nie istnieją. Pesymiści z Gródka twierdzą, że gmina starzeje się – kto żyw szuka pracy w Białymstoku. W lasach złodzieje trzebią co lepsze gatunki drzew. Grzybów jest tylko pod dostatkiem i nic nie wskazuje na to, by miało ich niedługo zabraknąć, mimo że grono grzybiarzy z roku na rok rośnie. Za jakiś czas, poza grzybami, Gródek chwalić się będzie jedynie Leonem Tarasewiczem. Prognozy optymistyczne zakładają zaś, że mieszkańcy gminy za kilka lat żyć będą z turystów.

Z tradycjami

Za faktem tym przemawiać mają ciekawe korzenie historyczne, walory przyrodnicze i zabytki Gródka. Korzeniami swymi sięga on bowiem XII w. Tutaj znajdował się gród na szlaku Grodno – Bielsk – Drohiczyn, który dał nazwę przyszłej osadzie. Zamek został zniszczony prawdopodobnie w XIII wieku. W połowie XV w. ziemie ulegały kolonizacji mazowieckiej, litewskiej i ruskiej. Tereny te były wówczas własnością książąt litewskich. Gródek najbardziej jednak związany jest z Chodkiewiczami. W końcu XV w. król Kazimierz Jagiellończyk nadał ziemie między Narwią, a Supraślą Iwanowi Chodkiewiczowi. Jego syn Aleksander umiejscowił w Gródku swoją główną rezydencję. Wzniósł tutaj drewniany zamek. W połowie XV w. Gródek otrzymał prawa miejskie. W tym też okresie następuje rozkwit miasta – staje się ono ważnym ośrodkiem handlowym i rzemieślniczym. W XVII i XVIII w. następuje, niestety, powolny upadek. Gródek zmieniał właścicieli i nie mieli oni tutaj swojej siedziby – należał do Paców, Sapiehów, Radziwiłłów. Zmieniły się też trakty handlowe do Wilna. W XIX w. Gródek rozkwitł na nowo, obok Supraśla, Choroszczy i Białegostoku, jako miejsce lokalizacji zakładów włókienniczych. W końcu XIX w. nastąpił kryzys – rozwinął się Białystok, a mniejsze miejscowości podupadły. Dzięki linii kolejowej w Gródku istniały jeszcze farbiarnie i wykańczalnie, ale włókiennictwo podupadło. Po wojnie powstał jeden zakład włókienniczy.

Z zabytków interesująco przedstawia się m.in. kościół parafialny pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa z 1936 r., cerkiew prawosławna pw. Narodzenia NMP, którą wzniesiono w latach 1946–47. Wielbiciele sztuki sakralnej mogą też podziwiać kaplicę pw. św. Anny w Królowym Moście z połowy XIX w. i cerkiew parafialną pw. św. Anny w Królowym Moście. Jest też sporo zabytków architektury drewnianej. Prawdziwą gminną perłą w tej dziedzinie jest osiemnastowieczna cmentarna kaplica grecko – katolicka (obecnie prawosławna) w Mostowlanach. We wsi tej znajduje się też cerkiew prawosławna pw. św. Jana Teologa z 1862 roku. Na prawosławnym cmentarzu w Gródku można podziwiać kaplicę z 1862 r.

„Mekka" grzybiarzy

Pomimo upływu wieków, otaczające Gródek leśne tereny nic nie straciły ze swego uroku. Lasy zajmują dzisiaj w gminie blisko 57 proc. powierzchni. Przeważa sosna. O atrakcyjności terenów decydują też Wzgórza Świętojańskie (214 m n.p.m.), położone w okolicach Królowego Mostu. Rozciąga się z nich wspaniały widok na tereny leśne. W czerwcu i lipcu na uroczysku Radunin w Nadleśnictwie Waliły można spotkać żubry. Są tu także rysie, wilki i bobry. Na południe od Gródka znajduje się zaś Niecka Gródecko– Michałowska, a na jej terenie aż 200 gatunków ptaków.

Okolicznie lasy od lat były „mekką" grzybiarzy. Dzisiaj gmina położona jest tuż przy granicy z Białorusią. Sam Gródek zaś – na trasie łączącej Białystok z przejściem drogowym w Bobrownikach. Droga wyłożona jest kamienną kostką. W czasach, gdy Polska należała do Układu Warszawskiego, trakt ten pełnił ważną funkcję strategiczną. Potem ciągnęły tędy sznury tirów do Bobrownik. Pamiątką po kilku latach takiego użytkowania są wyboje na kamiennej drodze. Przejście jest na razie w remoncie, więc latem i jesienią, w sobotę i niedzielę, na poboczach drogi łączącej Białystok z Bobrownikami ustawione są samochody grzybiarzy z Białegostoku.



Gródek wciąż czeka na swoją szansę.

– Na brak grzybów nie możemy narzekać – mówi właściciel jednego z punktów skupu.

Na zapleczu widać skrzynki z borowikami. Okazuje się też, że wielu mieszkańców gminy zbierając grzyby dorabia do „kuroniówki". Po upadku „Karo", które w latach największego rozkwitu zatrudniało 600 osób, a ostatnio 240, grono osób poszukujących pracy w gminie znacznie powiększyło się.

– Jeżeli ktoś chce, to pracę znajdzie – twierdzi Andrzej Żugaj, zastępca kierownika ds. produkcji zlikwidowanego przedsiębiorstwa. – **W Gródku powstało kilka małych zakładów. Szwaczek potrzebuje firma w Michałowie. Z sygnałów, które do mnie docierają, wynika, że chętnych do pracy nie ma. Póki co, ludzie wolą pobierać zasiłki.**

No i zbierać grzyby. To niezły zarobek, zwłaszcza jak się zna „grzybowe miejsca". Za kilogram borowików można dostać 50 tys. starych zł, za kurki płaci się zaś 140 tys. starych zł.

Bez bazy noclegowej

Główna ulica w Gródku nasi imię Chodkiewiczów. Rajcowie chcieli uczcić w ten sposób pamięć tych, którym Gródek bardzo dużo zawdzięcza. Ulica, chociaż reprezentacyjna, na pierwszy rzut oka nie robi zbyt dobrego wrażenia. Większość domów przy głównym trakcie jest zaniedbana.

W poniedziałek na niewielkiej targowicy pustki. Swój towar rozłożyła jedna „turystka" ze Wschodu. Przez kilka godzin bezskutecznie czekała na klientów. Zjawiło się kilka starszych gospodyń i po przejrzeniu towarów poszło dalej. W tym czasie nie narzekał na brak klientów znajdujący się niedaleko sklep z używaną zachodnią odzieżą.

Ale na tej samej ulicy jest jeszcze kilka zadbanych i dobrze zaopatrzonych sklepów, Urząd Pocztowy, Bank Spółdzielczy, Apteka, Zegarmistrz, Dworzec PKS, Gminny Ośrodek Kultury. Im głębiej wejdzie się w Gródek, tym więcej jest zadbanych domów. Nie brak nowych, ciekawych architektonicznie budynków. Wójt remontuje Urząd Gminy i chodniki. W Urzędzie Gminy uważa się, że mieszkańcy zaliczają się do średnio zamożnych.

– Ale czy przyjadą turyści z Polski? Wątpię. Przecież tutaj nie ma bazy noclegowej – powątpiewa właściciel punktu skupu grzybów.

W prospekcie o Gródku, w informacji o noclegach i wyżywieniu znajdują się tylko trzy firmy – kawiarnia, która oferuje wyżywienie, Ośrodek Kolonijny z noclegami i Schronisko Harcerskie.

Kierunek: Bondary

– Może żeby była woda? To kto wie ... – zastanawia się nad perspektywami inny mieszkaniec Gródka.

Eugeniusz Siemieniuk, wójt gminy, jest optymistą. Wiarę w powodzenie Gródka opiera też na „kwestii gustu".

– Jedni wolą jeziora suwalskie, a inni lasy w Gródku – twierdzi.

Na terenie gminy i pobliskiego Michałowa początki swoje bierze nie skażona tutaj rzeka Supraśl. W tym miejscu koryto jej jest niewielkie. Ale pięknie położona wśród pól, zacisznych lasów i bagien może zachwycić niejednego turystę. Jeśli jednak ktoś chciałby uprawiać sporty wodne, to źle trafił.

W Gródku i okolicznych miejscowościach do dzisiaj znany jest stary pomysł stworzenia we wsi Zarzeczany zbiornika wodnego. Pomysł co jakiś czas upada i powraca. Rzeczywiście, gdyby Gródek miał większy zbiornik wodny, tak jak na przykład Czarna Białostocka, to niewykluczone, że jego atrakcyjność skoczyłaby do góry. Tymczasem w letnie soboty i niedziele Gródek pustoszeje. Młodzież jedzie na pobliski zalew w Bondarach i odpoczywa.

Sprawa wójta

– Jeśli sami sobie nie pomożemy, to nikt nam nie pomoże – wójt kończy wszelkie pytania o to, co gmina zamierza zrobić, żeby pomóc mieszkańcom w rozkręceniu działalności agroturystycznej.

Urząd, jego zdaniem, zrobił dużo i wszystko, co mógł zrobić. Gmina weszła w skład Gospodarczej Unii Gmin „Progres XXI". Poprzez tę inicjatywę reklamuje się w Polsce jako ciekawy turystycznie region. Wydano kilka folderów. Gródek współpracuje i liczy na pomoc Fundacji Rozwoju Województwa Białostockiego i Fumdacji Rozwoju Demokracji Lokalnej.

– Dalej gmina wkraczać nie może. To już zależy od inicjatywy mieszkańców – twierdzi Siemieniuk.

Tymczasem Gródek ma ujemny przyrost naturalny i starzeje się. Sporo młodych ludzi, jeśli ma możliwość znalezienia pracy w Białymstoku, to tam zostaje.

W Gródeckim Ośrodku Kultury działa wprawdzie kilka kół zainteresowań – zespół tańca nowoczesnego, chór, kółko plastyczne i teatralne – ale uczestniczą w nich dzieci ze szkoły podstawowej. Młodzież gra w paru zespołach rockowych (w tym najbardziej znanym „BRAHA") i muzyki disco-polo. Latem dyrekcja Gródeckiego Ośrodka Kultury wywiesiła ogłoszenia z prośbą o zgłaszanie propozycji odnośnie prac GOK. Żadne propozycje ze strony młodzieży nie napłynęły.

– Kino zamknęliśmy kilka lat temu, bo nie było chętnych. Tylko w Bibliotece Publicznej nastąpił wzrost czytelnictwa. Także dlatego, że książka jest droga – tłumaczy Tamara Buraczewska, dyrektor GOK.

Jest ona jednocześnie członkinią znanego w regionie zespołu ludowego z Gródka. Jego skład starzeje się, a chętnych do śpiewania, także wśród osób w średnim wieku, brak.

– Być może, jest to związane z ogólnym kryzysem gospodarczym w kraju – zastanawia się Tamara Buraczewska. ■

Konflikt jednostki z urzędem

POLOWANIE NA BIAŁEGO

AGNIESZKA ŻERO

Trudno stwierdzić, kto komu bardziej zalazł za skórę: Leszek Biały burmistrzowi Wysokiego Mazowieckiego, czy odwrotnie. Pan Leszek twierdzi, iż konflikt z burmistrzem objawia się tym, że jakiej działalności by nie prowadził, urząd stawia mu ciągłe przeszkody. Burmistrz Mieczysław Kaczyński zaprzecza: żadnego konfliktu nie ma. Ot, jest jeden kłótliwy mieszkaniec gminy, który nie chce podporządkować się przepisom i to wszystko.

Dla części mieszkańców jest jasne, że Leszek B. prowadzi spór z urzędem, uosabianym przez burmistrza. Zastanawiają się tylko, kto może wygrać – instytucja czy jednostka?

Oczekiwanie na koncesję

Leszek Biały, mieszkaniec i radny gminy Wysokie Mazowieckie, w 1991 r. otworzył w miasteczku jeden z pierwszych prywatnych sklepów spożywczych. Po jakimś czasie zwrócił się z prośbą o pozwolenie na sprzedaż piwa. Uzyskał odpowiedź odmowną.

W grudniu 1992 r. chętnych do sprzedaży alkoholu było więcej. Urząd natomiast dysponował limitem – dziewięć punktów sprzedaży piwa oraz jeden alkoholu wysokoprocentowego. Burmistrz ogłosił przetarg. W zasadach przetargu zastrzeżono, że koncesje zostaną wydane na rok. W licytacji koncesja na piwo poszła za 10 mln zł, wódki – za 100 mln zł. Na konto urzędu wpłynęło z tego przetargu ponad 200 mln zł. Późniejsze koncesje uzależniano od dobrowolnych wpłat przekazem pocztowym na Urząd Miejski.

Leszek Biały nie wziął udziału w licytacji, tylko przez kolejne miesiące pisał prośby o przyznanie koncesji. Nie chciał też wpłacić dobrowolnej kwoty na konto urzędu.

Sejmik pozwolił

W lutym 1994 r. Zarząd Miasta pozytywnie zaopiniował podanie Białego, burmistrz jednak nie przyznał koncesji. W związku z tym, na kolejnym posiedzeniu, Zarząd zmienił decyzję. Leszek Biały zwrócił się więc do Sejmiku Samorządowego, który przyznał mu rację: *„Obowiązkiem burmistrza było po otrzymaniu przedmiotowej opinii wydać decyzję, a burmistrz z nieuzasadnionych powodów ponownie skierował do zaopiniowania przez Zarząd. Taki sposób postępowania jest sprzeczny z przepisami postępowania administracyjnego"*. Sejmik zaznaczył, że jest to postanowienie ostateczne i pozwolił Białemu na prowadzenie sprzedaży piwa.

Po tym zwycięstwie, w styczniu br., pan Leszek zwrócił się znowu z prośbą (systematycznie składał taki wniosek już od pięciu lat) o pozwolenie na sprzedaż alkoholu wysokoprocentowego. Po odmowie, ponownie zwrócił się do Kolegium Odwoławczego przy Sejmiku Samorządowym w Łomży, który w sierpniu 1995 utrzymał w mocy zaskarżoną decyzję. Biały, wiedząc, że koncesje otrzymały w międzyczasie inne placówki, odwołał się za pośrednictwem Sejmiku do NSA. Dwa dni potem (8 września), ku swojemu zdziwieniu, otrzymał pozwolenie z Sejmiku na sprzedaż alkoholu wysokoprocentowego. W uzasadnieniu czytamy: *„Gdyby nie mylna informacja pracowników Urzędu Miejskiego, Samorządowe Kolegium Odwoławcze mogło załatwić pozytywnie prośbę już w decyzji z 3 sierpnia br."*

A jednak haracze

W czerwcu 1994 r. Leszek Biały złożył w prokuraturze wniosek o wszczęcie przeciwko burmistrzowi postępowania w sprawie nieprawidłowej procedury wydawania decyzji na sprzedaż alkoholu.

W marcu br. Prokuratura Rejonowa w Wysokiem Mazowieckiem umorzyła postępowanie ze względu na znikomą szkodliwość społeczną. Wtedy jednak pięciu poszkodowanych, którzy wpłacali pieniądze, złożyło zażalenie. Śledztwo zostało wszczęte ponownie przez Łomżyńską prokuraturę. Leszek Biały, wnioskodawca, został z niego wyłączony.

– Nie wiem, jak się to postępowanie toczy, czy zostało zakończone czy też nie. Proszę mnie o to nie pytać – odpowiada Mieczysław Kaczyński. **– Kiedy się zakończy, zapewne zostanę o tym poinformowany.**

Postępowanie zakończyło się w lipcu br. sporządzeniem aktu oskarżenia, w którym zarzuca się burmistrzowi, *„że w okresie od grudnia 1992 do listopada 1994 w Wys. Maz. przekroczył swoje ustawowe uprawnienia"*. Wydawanie zezwoleń na handel napojami alkoholowymi uzależniał od uprzedniego wpłacenia określonych kwot pieniężnych na cele społeczne, poza wymaganą opłatą skarbową. Natomiast dla części osób zorganizował bezprawnie przetarg publiczny w celu osiągnięcia jak najwyższej kwoty. W ten sposób od 20 osób i 7 firm i spółdzielni pobrano ponad 200 mln zł.

Z kolei burmistrz we wrześniu zwrócił się z prośbą do sądu *„o rozpatrzenie sprawy na posiedzeniu niejawnym i umorzenie postępowania z uwagi na znikome społeczne niebezpieczeństwo"*. W uzasadnieniu podaje, że decyzję podejmował Zarząd Miasta, jako organ kolegialny przy pełnej akceptacji Rady. On był jedynie wykonawcą decyzji i uchwał.

– Ci ludzie wpłacali pieniądze dobrowolnie, a przeznaczenie ich na szlachetne cele – pomoc dzieciom znajdującym się w trudnej sytuacji – nie jest przestępstwem – broni się burmistrz.

Czy, w imię szlachetnych celów, burmistrz działał na szkodę interesu majątkowego 20 osób i 7 firm, a jednocześnie w celu przysporzenia korzyści majątkowych na rzecz Urzędu Miejskiego, rozstrzygnie sąd.

Truskawkowe kłopoty

W czerwcu Biały, jako jeden z większych plantatorów truskawek, zaczął je sprzedawać w dwóch punktach w Wysokiem i w Zambrowie.

– Wiadomo, że jest to towar psujący się łatwo, a targowisko przy dworcu zamiera po godzinie 15 – tłumaczy. – **Musiałem szukać punktu blisko osiedli mieszkaniowych.**

Sprzedawał przy tzw. „rampie", wśród innych handlujących ziemiopłodami, gdzie nie ma ustawionych zakazów. Za handel truskawkami został ukarany przez kolegium.

– Inni zaprzestali handlu po zwróceniu im uwagi – twierdzi burmistrz.

Jeszcze przed decyzją kolegium, do Rady Miasta wpłynął protest rolników przeciwko działaniom burmistrza ograniczającym możliwość sprzedawania owoców i warzyw na terenie miasta, i nasyłaniu na sprzedających rolników policji. Czytamy w nim, że rolnicy bez przeszkód mogą sprzedawać w Ciechanowcu, Sokołach, Zambrowie, Brańsku czy Szepietowie, a „koszarowe namiętności burmistrza" i zła interpretacja przepisów Kodeksu Wykroczeń uniemożliwiają sprzedaż w Wysokiem Mazowieckiem.

Od decyzji kolegium Leszek Biały odwołał się do Sądu Rejonowego. Rozprawa odbyła się na początku października.

– Policjanci potwierdzili, że na wniosek pracowników Urzędu Miejskiego mieli zwrócić uwagę szczególnie na mnie. Dodali przy tym, że nie zakłócałem porządku, sprzątałem po sobie – opowiada.

Sąd utrzymał w mocy postanowienie kolegium i karę grzywny. Po tym wyroku może odwołać się tylko do Ministerstwa Sprawiedliwości.

Kto zniszczył chodnik?

W lipcu br. pan Biały postanowił pobudować w mieście dom. Kupił działkę i rozpoczął budowę. W sierpniu otrzymał podpisane przez burmistrza pismo informujące go o wszczęciu przeciwko niemu postępowania administracyjnego za samowolne zajęcie pasa drogowego (chodnika) i jego zniszczenie.

– Chodnik został zniszczony dużo wcześniej, zanim pan Biały kupił działkę – tłumaczą sąsiedzi.

Z opinii sąsiadów wynika, że zniszczenie nastąpiło za poprzedniego właściciela, przy doprowadzaniu do działki wody. Mieszkańcy tej ulicy zwracają przy tym uwagę, że po drugiej stronie chodnik jest o wiele bardziej zniszczony, jest w nim duża wyrwa i jakoś to nie bulwersuje Urzędu Miejskiego.

– Nie wiedziałem o zniszczonym chodniku po drugiej stronie – tłumaczy burmistrz, również mieszkaniec budynku przy tej ulicy. – **Ale dziękuję za informację i zaraz to naprawimy.**

W październiku rzeczywiście chodnik po tej stronie jest już naprawiony, a Leszek Biały ma czas na odbudowanie chodnika przy swojej posesji do 26 października br.

– Nie mam zamiaru naprawiać, bo go nie zniszczyłem, a co do zajęcia pasa drogowego, to rzeczywiście, zająłem go przy prostowaniu drutu zbrojeniowego, drut miał aż 6 milimetrów grubości, a cała operacja trwała 10 minut. Czy to w rozumieniu odpowiednich przepisów jest zajęciem pasa drogowego? – pyta, nie otrzymując odpowiedzi.

Burmistrz też obecnie się buduje i twierdzi, że gdyby pan Biały, tak jak on, zwrócił się o pozwolenie zajęcia pasa drogowego, to by je otrzymał. A że nie chce się podporządkować przepisom, to zostanie ukarany i za chodnik, i za zajęcie pasa.

Leszek Biały próbował wyjaśniać w urzędzie, zapraszał do obejrzenia chodnika przy posesji przewodniczącego Rady Miasta i spotkanych radnych. Od jednego usłyszał, że to jest sprawa między nim a burmistrzem i radnym nic do tego. Przysłani z Urzędu Rejonowego inspektorzy ds. budownictwa, po kontroli w sierpniu zaznaczyli, że *„plac budowy jest zabezpieczony, nie stwierdzono zajętego pasa drogowego"*.

– Ja również się buduję i wiem, jakich przepisów należy przestrzegać – twierdzi burmistrz.

Żoną sąsiedzi jednak twierdzą co innego. Skarżą się, że budowa domu pana burmistrza odcięła im wjazd do garazu. Nie mogą i raczej nie będą mieli możliwości korzystania z niego.

– Jesteśmy starszymi ludźmi, ten dom kupiliśmy w stanie gotowym, postawiony był w latach 60. – skarżą się państwo Reszeć. **– Odległość między ścianami naszych domów wyniesie 3 metry, gdyż boczna ściana domu burmistrza stanie na granicy działki i, jeśli wierzyć groźbie, nasze okna zostaną zamurowane.**

Zrozpaczeni sąsiedzi poskarżyli się w Urzędzie Miasta, wysłali skargę do wojewody łomżyńskiego.

– Nic mi nie wiadomo, by sąsiedzi się na coś uskarżali – mówi zdziwiony burmistrz. **– A już o jakiejś oficjalnej skardze w ogóle nie słyszałem.** ■

Porzuconego w lesie dwutygodniowego chłopczyka przypadkiem znalazł dozorca pobliskiego wysypiska popiołów

DWIE GODZINY DO ŚMIERCI

JOLANTA GADEK

– Rozglądałem się szukając grzybów. Nagle w jednym z dołów zobaczyłem pieluszkę. Miałem pójść dalej, ale pieluszka poruszyła się. Zobaczyłem malutką piąstkę i brzeg kaftanika. Zakaszlałem z przejęcia. Wtedy dziecko zakwiliło, jakby wzywając pomocy. Podszedłem. Leżało na ziemi. Główkę miało odwróconą na bok – wspomina Tadeusz L.

Dziecko zamiast grzybów

Dzień 29 września był słoneczny, ale chłodny. Tadeusz L. po południu postanowił pojechać do Sowlan. Miał do załatwienia sprawę w biurze wysypiska popiołów Przedsiębiorstwa Transportu Elektrociepłowni. Pracuje tam jako dozorca, a przez roztargnienie zapomniał sprawdzić w grafiku, kiedy wypada jego zmiana. Wracał do domu przez las zbierając grzyby. Było kilka minut po godzinie 15.

– Gdy zobaczyłem dziecko, w pierwszym momencie chciałem je wziąć na ręce – mówi. **– Pomyślałem jednak, że może ma złamaną rączkę, czy nóżkę. Przykryłem je swoją kurtką i pobiegłem do bazy.**

Kazał koledze dzwonić po pogotowie. Sam postanowił wrócić do dziecka i pilnować, aby nic mu się nie stało. Poczekał na karetkę i wskazał lekarzom drogę.

– Lekarze nie sprawiali wrażenia zdziwionych, czy zdenerwowanych. Najwidoczniej skupili się na ratowaniu noworodka – stwierdza Tadeusz L. **– We mnie natomiast wszystko się gotowało. Do dziś mam przed oczami widok dziecka leżącego na gołej ziemi...**

Policja szuka matki

O znalezieniu porzuconego noworodka policja została powiadomiona tego samego dnia kilka minut po godz. 16. Wkrótce funkcjonariusze dysponowali już dokładną relacją Tadeusza L., rysopisem dwóch kobiet, które drugi z dozorców widział tego samego dnia w pobliżu bazy oraz informacją lekarską. Pediatrzy ustalili, że chłopczyk jest wcześniakiem i najprawdopodobniej urodził się dwa tygodnie temu. W chwili znalezienia miał już objawy bezdechu i sinicy. Gdyby poleżał na ziemi jeszcze dwie godziny, umarłby z zimna.

Policja zaczęła szukać jakiegokolwiek śladu mogącego zaprowadzić do matki dziecka. Poproszono w szpitalach o spis dzieci urodzonych dwa tygodnie wstecz. Wielu wątpiło w efekt poszukiwań. Cztery miesiące wcześniej, 27 maja, inna matka porzuciła miesięcznego chłopczyka na jednym z korytarzy Państwowego Szpitala Klinicznego. Matka zostawiła przy nim kartkę z informacją, że nie było chrzczone, ani szczepione i butelkę z mlekiem. Policjanci odwiedzili wtedy dziesiątki mieszkań. Nie udało się jednak ustalić rodziców dziecka.

Polka czy Rosjanka?

W poniedziałek rano – 2 października – Komenda Rejonowa Policji w Białymstoku postanowiła skorzystać z pomocy prasy. Funkcjonariusze podali rysopisy dwóch kobiet widzianych w Sowlanach oraz pokazali ubranka znalezionego dziecka. Na stole lądowały kolejno: dwa bawełniane kaftaniki (jeden z rysunkiem ciuchci), biała czapeczka i sweterek z dzianiny ręcznej roboty.

Liczono na to, że ktoś rozpozna opisane ubranka.

– Kaftaniki są czyste, dość dobrego gatunku – komentował rzeczniK prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku, podin. Krzysztof Kasprzak. – **Napis w języku polskim „ciuchcia" wskazuje, że były kupione w naszym kraju. Ale dziecko mogła porzucić również któraś z turystek zza wschodniej granicy. Jeśli tak, wątpliwe, byśmy ją odnaleźli.**

Dlaczego matka zdecydowała się porzucić noworodka po dwóch tygodniach od daty urodzin? – łamali sobie głowy policjanci. – Czy nikt z rodziny nie zauważył braku dziecka? Dlaczego kobieta nie zostawiła go w jakimś pomieszczeniu – kościele, szpitalu, przychodni lub w miejscu uczęszczanym przez ludzi, ale w lesie?



W tym miejscu – pokazuje pracownik wysypiska odpadów w Sowlanach – leżała reklamówka z dzieckiem. Fot. M. Kość

Ze szpitala do lasu

Tego samego dnia wieczorem funkcjonariusze z Wydziału Operacyjno – Rozpoznawczego Komendy Rejonowej Policji w Białymstoku uzyskali informację o dziewczynie, która być może jest poszukiwaną przez nich matką. Zatrzymali dziewiętnastoletnią Katarzynę G., mieszkankę jednej z miejscowości w gminie Gródek oraz jej koleżankę. Podane przez dozorcę rysopisy kobiet odpowiadały wyglądowi zatrzymanych.

Katarzyna G. urodziła synka miesiąc przed spodziewanym rozwiązaniem, 14 września w szpitalu przy ul. Warszawskiej w Białymstoku. W szpitalu spędziła ponad dwa tygodnie. Została zeń wypisana 29 września. Przyszły po nią dwie osoby: kobieta spokrewniona z domniemanym ojcem dziecka oraz 21–letnia koleżanka Beata M. Kobieta pożegnała się z dziewczętami tuż po wyjściu ze szpitala. Katarzyna G. z dzieckiem w objęciach i koleżanką wsiadły do taksówki. Pojechały do Zaścianek, stamtąd autobusem udały się do Grabówki. Pieszo dotarły do lasu.

Początkowo matka chciała zostawić dziecko w klatce schodowej jednego z bloków. Obawiała się jednak, że podczas zdejmowania identyfikatorów z rączek chłopiec zacznie płakać i ktoś ich zauważy.

Około godz. 14 dotarły w pobliże wysypiska popiołów. Katarzyna G. położyła dziecko na ziemi. Kocyk, w który chłopczyk był owinięty, zabrała ze sobą.

– Rodzina nie wiedziała o tym, że byłam w ciąży, ani o tym, że urodziłam – tłumaczyła później w policji i prokuraturze. **– Wiedziałam, że dziecko może umrzeć, ale miałam nadzieję, że ktoś je znajdzie.**

Dziewiętnastoletnia matka jest panną. Nigdzie nie pracuje. Z jej zeznań wynikało, że już w szpitalu powzięła zamiar porzucenia dziecka. Nie widziała możliwości jego wychowywania. Nie wiedziała, że może oddać noworodka do Domu Dziecka. Koleżanka bezskutecznie usiłowała odwieść ją od zamiaru porzucenia chłopca.

O porodzie dziewczyna powiedziała rodzinie dopiero po wizycie w domu pielęgniarki środowiskowej, która przyszła zobaczyć dziecko.

Epilog w areszcie

Pięć dni po znalezieniu chłopca, prokurator wydał nakaz tymczasowego aresztowania jego matki. Przedstawił jej zarzut usiłowania zabójstwa. O takiej kwalifikacji czynu zadecydowały okoliczności porzucenia. Odziany w same kaftaniki i pieluszki, pozostawiony w rzadko uczęszczanym miejscu malec miał nikłe szanse na przeżycie.

– Wyjaśnienia aresztowanej nie są logiczne – powiedział Bazyli Telentejuk, Prokurator Rejonowy w Białymstoku. – **Zostanie poddana badaniom psychiatrycznym. Może mieć jakieś zaburzenia psychiczne, może znajdowała się w szoku poporodowym.**

Koleżance Katarzyny G. zostanie przedstawiony zarzut nie udzielenia pomocy osobie znajdującej się w sytuacji zagrażającej życiu. Namawiała co prawda aresztowaną, żeby zabrała dziecko do domu, ale nie zrobiła niczego, aby zapobiec zostawieniu malca w lesie.

Chłopczyk przebywa w Dziecięcym Szpitalu Klinicznym. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Prokurator podjął czynności zmierzające do pozbawienia jego matki praw rodzicielskich.

●

Matki, które z różnych względów nie chcą lub nie mogą wychowywać swoich dzieci, mogą zostawić noworodka w szpitalu. Położne w porodówkach obu białostockich szpitali wytłumaczą kobiecie, co ma ona robić w takiej sytuacji. Dziecko ze szpitala trafia do Domu Małego Dziecka. Jeśli matka zrzeknie się praw rodzicielskich, kierowane jest do adopcji.

Matki mogą się również zgłaszać bezpośrednio do Domu Małego Dziecka mieszczącego się przy ul. 11 Listopada nr 6 w Białymstoku. .

Dziecko przyjmowane jest również wtedy, kiedy matka chce zachować pełną anonimowość.

W tej chwili w Domu Małego Dziecka przebywa chłopczyk porzucony w maju na terenie PSK. Rozwija się dobrze i nie choruje. Wkrótce odbędzie się rozprawa, podczas której zostanie wyrażona zgoda na wyrobienie metryki urodzenia. Potem chłopiec zostanie skierowany do adopcji.

Oto numery telefonów do Domu Małego Dziecka, pod którymi zainteresowane kobiety mogą uzyskać informacje na tematy związane z przekazaniem dziecka do tej placówki : 42–40–11, 42–07–48. Informacje takie można uzyskać również dzwoniąc do Telefonu Zaufania dla Kobiet w Ciąży : 32–22–22. ■

PO NITCE DO KŁĘBKA

Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Fasty" w Białymstoku pierwszą kopkę przędzy wyprodukowały przed czterdziestu laty. Przedsiębiorstwo w swojej historii, z roku na rok umacniało pozycję na rynku wyrobów włókienniczych. Przed kilku laty firma wpadła w tzw. pułapkę zadłużenia. Mimo trudności ekonomicznych, „Fasty" poprzez restrukturyzację, potrafiły przystosować się do nowych uwarunkowań. Przedsiębiorstwo, jako spółka akcyjna (JSSP) uczestniczy w Programie Narodowych Funduszy Inwestycyjnych. Już za miesiąc, każdy dorosły Polak nabywając świadectwo udziałowe, stanie się współwłaścicielem NFI i tym samym białostockiej fabryki „Fasty" SA.

Kombinat z rozmachem

W XIX wieku białostockie włókiennictwo niewiele ustępowało łódzkiemu. Biorąc pod uwagę osiągnięcia i tradycje manufaktur z naszego regionu, w 1953 r. ówczesny minister przemysłu i handlu, podjął decyzję o budowie wielkiego kombinatu włókienniczego na polach podbiałostockiej wsi Fasty. Projekt budowy zakładu opracowali radzieccy specjaliści. Z ZSRR pochodziły też pierwsze urządzenia, które stanowiły park maszynowy uruchamianej fabryki. Pierwsza kopka przędzy w nowej fabryce została wyprodukowana w 1955 r. W latach 1956–1966 przekazywane były do użytku poszczególne wydziały: przędzalnia średnioprzędna i cienkoprzędna, tkalnia kolorowa wraz z farbiarnią przędzy oraz tkalnia biała i wykańczalnia. Po kilku latach rząd zdecydował o uruchomieniu jeszcze jednej przędzalni do przerobu bawełny dla potrzeb produkcji antyimportowej (dla innych polskich fabryk). W latach 70. i 80. w przedsiębiorstwie systematycznie dokonywana była modernizacja wyposażenia. Nowe maszyny i urządzenia były niezbędne do wprowadzania nowoczesnych technologii i rozszerzania asortymentu produkcji.

W białostockich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Fasty" znalazło zatrudnienie wielu białostoczan i mieszkańców okolicznych wsi. Fabryka zaliczana była do największych i najbardziej renomowanych zakładów bawełnianych w kraju. Jeszcze pod koniec lat 80. trudno było przypuszczać, że „Fasty" znajdą się w kłopotliwej sytuacji finansowej. W 1989 r. w kombinacie zatrudnionych było ok. 4,2 tys. pracowników. Przed sześcioma laty przedsiębiorstwo zawarło kontrakty z firmami zachodnimi na zakup maszyn i urządzeń. Wysoki poziom techniczny parku maszynowego miał zapewnić możliwość elastycznego reagowania na nowe wyzwania rynku. Kontrakty te opiewały na kwotę 5 mld zł. Pieniądze miały pochodzić z kredytów. Wówczas to w kraju rozpoczął się proces transformacji i okres galopującej inflacji. W niedługim czasie z 5 mld zł „zrobiło się" 50 mld zł i przybyło tyle samo odsetek.

Wyjście z „zapaści"

W 1990 r. załamał się rynek wschodni, który był poważnym odbiorcą polskich produktów. Nastąpił też gwałtowny wzrost kosztów produkcji i w związku z tym również cen wyrobów. Poważnie spadł wówczas popyt na rynku krajowym na wszelkie dobra konsumpcyjne. Spadła sprzedaż wyrobów. „Fasty" mając już tzw. garb zadłużenia zmuszone były do zaciągania kolejnych pożyczek bankowych na bieżące funkcjonowanie. Rosły też długi u kontrahentów – dostawców.

– Przedsiębiorstwo wpadło wówczas w „pętlę zadłużenia". Była to zapaść finansowa. W 1991 i 1992 roku wskutek tak dużego zadłużenia zakład poniósł ogromne straty. W 1991 r. ujemna rentowność przekroczyła 22 proc., a w roku następnym, co prawda były lepsze wyniki, ale wskaźnik ten oscylował na poziomie minus 12 proc. W tym czasie podejmowane były różne działania zmierzające do ograniczenia skutków wynikających z przeterminowanych zobowiązań. Przedsiębiorstwo zawierało m.in. indywidualne porozumienia z poszczególnymi wierzycielami, które pozwalały na odroczenie płatności zobowiązań. W zakładzie prowadzone też były działania restrukturyzacyjne – mówi Maria Kozaczuk, wiceprezes do spraw ekonomiczno – finansowych ZPB „Fasty" SA.

Pomimo trudności finansowych „Fasty" od IV kwartału 1992 r. wywiązują się z terminowych płatności do budżetu państwa. Przy współpracy z łódzką firmą konsultingową pracownicy „Fast" na początku 1993 r. opracowali plan restrukturyzacji przedsiębiorstwa.

Na podstawie ustawy o restrukturyzacji przedsiębiorstw i banków w styczniu ubiegłego roku zostało wszczęte bankowe postępowanie ugodowe. W czerwcu zaś ponad 150 wierzycieli białostockiej fabryki zgodziło się na 45 proc. redukcję zadłużenia z odsetkami. W wyniku ugody, do spłaty w ciągu trzech lat przypada kwartalnie po 17 mld starych złotych. Należności te są regulowane w terminie.

– „Fasty" były jednym z pierwszych przedsiębiorstw prowadzących postępowanie ugodowe. Wówczas nie można było liczyć na uzyskanie bardziej korzystnych warunków. Ostatnio zawierane są ugody, gdzie redukcja zadłużenia sięga kilkudziesięciu procent i w całości umarzane są odsetki. W takiej sytuacji nasi konkurenci mają lepszy start po oddłużeniu i mogą stosować niższe ceny na swoje wyroby – mówi Andrzej Kuchniewski, prezes ZPB „Fasty" SA.

Niektórzy pracownicy kombinatu zastanawiają się, czy rzeczywiście w przypadku, gdyby nie doszło do zawarcia ugody, doszłoby do upadku firmy z powodu zadłużenia. Jak mówią, inne przedsiębiorstwa mają długi i jakoś „ciągną". „Fasty" natomiast działały dynamicznie i teraz muszą płacić za inflację z początku lat 90.

W zakładzie przeprowadzona została redukcja zatrudnienia. W 1993 r. liczba pracowników zmniejszyła się do 3 tys. Zaś już w ubiegłym roku „Fasty" zatrudniły dodatkowo 500 osób.

Pomimo sporych obciążeń finansowych, w związku ze spłatą zobowiązań wynikających z zawartej ugody, zarząd przedsiębiorstwa wygospodarowuje środki na inwestycje. Do końca tego roku nakłady rzeczowe na ten cel wyniosą ok. 35 mld starych złotych. M.in. firma przeznaczyła 15 mld starych złotych na modernizację zakładowej oczyszczalni.

– Gdyby nie spłata rat, to można byłoby podwoić wydatki na inwestycje w przedsiębiorstwie – stwierdza prezes „Fast".

Szansa na rozwój

BZPB „Fasty" od 1 kwietnia 1994 r. są spółką akcyjną (JSSP). Objęte zostały Programem Powszechnej Prywatyzacji. W połowie lipca tego roku pakiet akcji ZPB „Fasty" SA został wybrany przez XIII Narodowy Fundusz Inwestycyjny. Firmą zarządzającą tym NFI jest Yamaichi Regent Special Projects Ltd. Udziałowcami jej są zaś: Yamaichi International (54 proc.), Regent Pacific Group Ltd. (36 proc.) i Consulting ABC sp. z o.o. (10 proc.).

– Program Powszechnej Prywatyzacji był jedyną odpowiednią ścieżką prywatyzacji „Fast". Prowadziliśmy poszukiwania inwestora strategicznego lub partnera, który zechciałby przystąpić do spółki z naszą firmą. Jednak ze względu na wielkość przedsiębiorstwa poszukiwania te zakończyły się fiaskiem. Liczymy, że udział w Programie NFI przyniesie korzyści zakładowi – mówi Andrzej Kuchniewski.

„Fasty" SA mają stosunkowo nowy park maszynowy i nowoczesną technologię produkcji w niektórych ciągach. Opracowany 3–letni program restrukturyzacji fabryki dotyczy m.in. modernizacji tego zakładu. „Fasty" potrzebują zasilenia kapitałowego. Jak mówią przedstawiciele zarządu przedsiębiorstwa, aby skutecznie i elastycznie reagować na wyzwania rynku, należy dysponować maszynami o odpowiednim poziomie technicznym. Fabryka liczy, że poprzez udział w Programie NFI m.in. będzie miała łatwiejszy dostęp do rozmaitych źródeł kapitału. Pracownicy wierzą, iż „Fasty" systematycznie będą umacniały swoją pozycję na rynku.

– Mimo trudności jesteśmy konkurencyjni. Wytwarzane w „Fastach" wyroby odznaczają się bardzo dobrą jakością. Należy przyznać, że w rozwoju przeszkadza nam nieuczciwa konkurencja. Chodzi o pojawiające się w dużych ilościach na naszym rynku tkaniny i gotową konfekcję, w których cenach nie ma podatku granicznego czy VAT – mówi prezes.

Jerzy Jamiołkowski, szef marketingu w ZPB „Fasty" SA zwraca uwagę, iż ostatnio nie sprzyja rozwojowi spadek wartości dolara. Również sporo potencjalnych klientów odbierają „Fastom" liczne punkty sprzedaży odzieży używanej.

„Fasty" już w latach 1990–92 utworzyły w całym kraju sieć punktów sprzedaży swoich wyrobów. Jest to sposób na dotarcie do prywatnych zakładów krawieckich.

Spośród szerokiej gamy wyrobów włókienniczych, produkowanych w „Fastach" SA, największym wzięciem cieszą się ostatnio tkaniny wiskozowe drukowane, które nadal są modne np. w Paryżu. Fabryka produkuje także tkaniny kolorowe, tkane. Jak wynika z targowych propozycji w Europie Zachodniej, z tych tkanin będzie szyta konfekcja w sezonie 1996/97.



Fot. A. Zgiet

UWAGA KONKURS!

„NA TY Z PRYWATYZACJĄ"

Dzisiaj publikujemy czwarty felieton pt. „Konfitury czy cegły" z cyklu „Ratunek czy rabunek". Przypominamy, że w Magazynie „Tydzień" Gazety Współczesnej opublikujemy w tym cyklu łącznie dziewięć felietonów. Uważni Czytelnicy kolumny „Prywatyzacja", którzy wezmą udział w konkursie „Na ty z prywatyzacją", mają szansę wygrać nagrodę – radiomagnetofon z odtwarzaczem płyt compactowych firmy Philips o wartości 450 zł.

Zasady konkursu są proste. Wystarczy odpowiedzieć na pytania związane z treścią felietonów, które zostaną zaprezentowane w Magazynie „Tydzień" po zakończeniu publikacji serii dziewięciu felietonów. Odpowiedzi należy przesłać pod adresem Redakcji Gazety Współczesnej (lub dostarczyć osobiście) w ciągu tygodnia od opublikowania zestawu pytań. Warunkiem otrzymania nagrody będzie posiadanie wycinków z felietonami.

Wkrótce zaproponujemy Państwu jeszcze jeden konkurs o prywatyzacji – z równie cennymi nagrodami. O szczegółach poinformujemy w jednym z kolejnych Magazynów „Tydzień" zawierających materiały dotyczące tego tematu.

Kolumna przygotowana przy współpracy z Ministerstwem Przekształceń Własnościowych

KONFITURY CZY CEGŁY

Co znaczy: dobrze sprzedać fabrykę? Każdy, kto bywa w sklepach, na targowiskach, z pewnością wie, jak się dziś handluje. Dziś, czyli na prawdziwym rynku, za prawdziwe pieniądze. Młodym, którzy nie mogą tego pamiętać, powiem, że przed kilkunastu laty kupowało się na kartki niemal wszystko, nawet czekoladę, papierosy, wódkę. Dziś cieszy obfitość towarów „do wyboru i koloru", choć zarazem wielu z nas złości pustka w portfelach. Zniknęły sklepowe kolejki, a wraz z nimi „stacze", głównie emeryci, którzy w ten sposób dorabiali trochę grosza, bo i wtedy portfele były cienkie. Zniknęły ekspedientki, które trzeba było przymilnie prosić albo i dać coś „w łapki", żeby spod lady wyjęły lepszy towar. Dziś kupcy uprzejmie znoszą fanaberie klienta, byle tylko nabył cokolwiek. Tak oto zmieniło się w ciągu ledwie paru lat. Co to ma jednak wspólnego ze sprzedawaniem fabryki?

Przed sześciu laty do polskiej gospodarki zaczął wracać „trójkąt życia" – prawdziwy rynek, prawdziwy pieniądz, prawdziwy sens własności. Zaczęła wracać normalność, a w normalnej gospodarce fabryka nie jest „pomnikiem naszego znoju", lecz towarem. Całkowicie różnym od kiści bananów czy szpanerskich dżinsów, ale jednak towarem.

Istnieje rynek fabryk. Nie ma na nim sklepów ani bazarów, ale za to są firmy doradcze, domy maklerskie, giełdy – od nowojorskiej czy tokijskiej, po Warszawską Giełdę Papierów Wartościowych, kiedyś drugą w Europie, potem przez pół wieku skazaną na niebyt, odtworzoną przed 4 laty, jeszcze małą w porównaniu z największymi w świecie, ale już cieszącą się międzynarodowym uznaniem za wysoką jakość usług. Ciekawe, ilu Czytelników wie, że ostatnich w Polsce kolejkowych „staczy" widziano przed biurami maklerskimi, kiedy akcje niektórych sprywatyzowanych fabryk sprzedawane były metodą „kto pierwszy, ten lepszy". Dziś akcje w ofertach publicznych sprzedaje się inaczej i „stacze" zniknęli. Wróciliby, gdyby załamał się powrót polskiej gospodarki do normalności, ale wtedy nie byłoby kolejek za akcjami, lecz za kawałkiem mięsa. Sprzedaż fabryk ma wiele wspólnego z naszymi codziennymi zakupami.

Fabrykę, bank, przedsiębiorstwo usługowe czy handlowe sprzedaje się – i kupuje – po to, aby nowy właściciel efektywniej gospodarował, a więc, aby wyroby czy usługi były lepszej jakości i tańsze, trafniej dopasowane do wymagań klientów, słowem – bardziej konkurencyjne. To pozwala na zwiększenie ich sprzedaży i osiąganie większych zysków. Większy zysk, to nie tylko wyższe podatki do budżetu, nie tylko lepsze płace dla pracowników, lecz także pieniądze na dalszy rozwój produkcji. Koło zamyka się i – co ważne – nie buksuje na jałowym biegu, lecz toczy się do przodu. Teoretycznie nic nie stoi na przeszkodzie, aby tak samo toczyło się w firmach państwowych, ale praktyka całej gospodarki światowej dowodzi, że dzieje się tak rzadko. Ciekawe, ilu Czytelników wie, że handel – tak gruntownie odmieniony na lepsze w ciągu paru lat – jest pierwszą niemal w pełni sprywatyzowaną dziedziną polskiej gospodarki.

Fabryka jest towarem, który w niczym nie przypomina kawałka wołowiny czy modnej kiecki, ale na rynku fabryk działają te same prawa i mechanizmy, co przy każdym straganie. Najprostszy z nich sprowadza się do tego, że sprzedający chce najkorzystniej sprzedać, a potencjalny nabywca najkorzystniej kupić. Dotyczy to tak samo roweru czy samochodu, jak i fabryki, która je wytwarza. Między biegunami korzyści sprzedającego i nabywcy jest pole dla twardej gry interesów, dla targowania się o każdego dolara, co w prywatyzacji zgrabnie nazywa się negocjacjami. Negocjacje dotyczą przede wszystkim ceny, a cena zależy od wartości sprzedawanego majątku. W przypadku fabryki w skład majątku wchodzi grunt, na którym stoi „nasz zakład", także budynki, maszyny, urządzenia, także należności, które ktoś jest winien „naszemu zakładowi", ale i długi, które musimy spłacić, a wreszcie produkt „naszych rąk i umysłów", jego jakość i koszt wytwarzania, jego cena i pozycja na rynku. Dodajmy jeszcze potrzeby inwestycyjne...

To wszystko – i wiele innych czynników – przesądza o wartości „naszego zakładu". Jakież pole do targowania się dosłownie o wszystko, a i do „przekrętów", ale o tym w następnym felietonie.

ANDRZEJ WITKA

ZAGRAĆ W SZACHY

Zarząd Okręgu ZNP, Zarząd Oddziału ZNP i Zarząd Ogniska ZNP przy SP Nr 45 w Białymstoku zapraszają wszystkich chętnych do udziału w I Otwartym Turnieju Szachowym o Puchar Prezesa Zarządu Okręgu ZNP.

Zawody odbędą się w dniach 21–22 października. Miejscem gier będzie stołówka SP Nr 45 w Białymstoku, przy ul. Łagodnej 10. Początek w sobotę i niedzielę o godz. 10.00.

Turniej organizowany jest z okazji Dnia Edukacji Narodowej i 90–lecia powstania ZNP. Mogą w nim uczestniczyć wszyscy chętni, niezależnie od wieku i miejsca zamieszkania. Jedynym warunkiem dopuszczającym do gry jest wpisowe w wysokości: dzieci do lat 10 – 1 zł, młodzież do lat 14 – 2 zł, młodzież do lat 18 – 3 zł, dorośli powyżej 18 lat – 5 zł.

Rozgrywki zostaną przeprowadzone systemem szwajcarskim (9 rund 5+4). Tempo gry: 30 minut do namysłu dla każdego zawodnika na partię.

Zwycięzca klasyfikacji generalnej otrzyma Puchar Prezesa Zarządu Okręgu.

Wszystkich dodatkowych informacji udziela organizator turnieju, Leszek Zega. Tel. 531–659.

(paw)

AWANS OLESIEWICZA

Ostatnio na trasie Świdnik – Lublin o długości 12,5 km rozegrany został bieg uliczny w ramach „Grand Prix Polski". Startowało ponad 100 zawodników z Białorusi, Ukrainy, Japonii oraz czołówka długodystansowców i maratończyków polskich.

W kategorii „Open" zwyciężył Grzegorz Głogosz (Iskra Warszawa) – 37.05 min. Na siódmym miejscu uplasował się Mariusz Kamiński (ZNTK Łapy).

Pierwsze miejsce w kategorii weteranów powyżej 50 lat zajął Wiesław Olesiewicz. Dzięki temu zwycięstwu wyszedł on na prowadzenie w „Grand Prix Polski" tej kategorii wiekowej.

(paw)

KOLARSKIE PRZEŁAJE

W niedzielę, 22 bm. o godz. 11.00 w lesie obok cmentarzy w Starosielcach zostaną rozegrane Otwarte Przełajowe Jesienne Kolarskie Mistrzostwa Okręgu Białostockiego na 1995 rok, o puchary firm „Mago" i „Telka".

Organizatorami wyścigu są: Okręgowy Związek Kolarski w Białymstoku oraz KKS „Ognisko" Białystok.

Zbiórka zawodników o godz. 10.00 na stadionie przy ulicy Elewatorskiej 6 w Białymstoku. W mistrzostwach wystartują żacy, młodzicy (rocznik 1982 i młodsi) oraz juniorzy młodsi (rocznik 1980–81) i juniorzy (rocznik 1979–77). Ponadto do imprezy zostaną dopuszczeni zawodnicy nie zrzeszeni na rowerach górskich, którzy będą posiadali ważne badania lekarskie i zgłoszą przed startem swój udział w imprezie.

Zwycięzcy poszczególnych kategorii wiekowych otrzymają puchary oraz za kolejne miejsca, nagrody rzeczowo–finansowe i dyplomy.

Dystanse w poszczególnych kategoriach zostaną podane przed startem.

(paw)



WPI, Skr. 6, 00-963 Warszawa 81, (02) 6223967, zł 1,49/min z VAT (14 900). Musisz mieć 18 lat.

AMATORZY PRZY STOŁACH

Studium WF AMB oraz TP OPZZ Region Mazursko–Podlaski z okazji 45–lecia Akademickiego Związku Sportowego w Białymstoku zorganizowali I Wojewódzki Turniej Tenisa Stołowego Amatorów Grand Prix 1995/96.

Oto czołowa trójka zawodów: 1. Jarosław Żołądkowski (Filia UW w Białymstoku), 2. Tadeusz Piotrowski ("Dream Team" Białystok), 3. Zenon Romanowicz ("Wodociąg" Białystok).

Kolejny turniej odbędzie się 26 listopada br.

(paw)

POJEDYNEK POD KOSZAMI

W najbliższą sobotę o godzinie 16.00 giżyccy „Vigorsi" podejmować będą na własnym parkiecie koszykarzy Gwardii Szczytno. Koszykarze „Gwardii" spotykali się z „Vigorsami" już w ubiegłym sezonie rozgrywek III ligi koszykówki, dwukrotnie wygrywając. W aktualnym sezonie „Gwardia", podobnie jak „Vigors" przegrała dwa mecze.

(k.z.)

Liga Mistrzów

BLACKBURN POKONANY!

Drużyny uczestniczące w Lidze Mistrzów dobrnęły już do półmetka rozgrywek w tej fazie. Bez porażki są następujące zespoły: Panathinaikos Ateny (Grecy rozegrali tylko dwa mecze), Spartak Moskwa, Juventus Turyn i Ajax Amsterdam. Właśnie w tym gronie należy upatrywać kandydatów do pierwszych miejsc w grupach.

Polskich kibiców najbardziej interesowała postawa warszawskiej Legii. Podopieczni Pawła Janasa rozegrali dobre spotkanie i pewnie, choć w skromnych rozmiarach, pokonali mistrza Anglii Blackburn Rovers – 1:0. Dużą klasę pokazał lider grupy B – Spartak Moskwa. Rosjanie, co jest przypisane tylko najlepszym, przegrywając na wyjeździe z Rosenborg Trondheim 0:2, potrafili wygrać 4:2.

Jednak największą niespodzianką środowych gier była wygrana Panathinaikosu z FC Porto. Grecy nie dość, że grali na wyjeździe, to przez większą część meczu występowali w dziesiątkę. Czerwoną kartkę otrzymał jeden z ich zawodników. Nie przeszkodziło to w wygranej. Pierwsze zwycięstwo, przy bardzo dobrej grze Romana Koseckiego, odniósł FC Nantes.

W grupach C i D nie zawiedli faworyci – Juventus, Borussia Dortmund, Ajax i Real Madryt. Wymienione ekipy zainkasowały komplet punktów.

Oto wyniki III serii Ligi Mistrzów.

GRUPA A:

FC Porto – Panathinaikos Ateny 0:1 (0:1). Dimitri Markos (40).

FC Nantes – Aalborg BK 3:1 (1:0). Nicolas Ouedec (5), Reynald Pedros (56), Roman Kosecki (75) – Jan Pedersen (46).

1. Panathinaikos	2	6	4:1
2. FC Porto	3	4	2:1
3. FC Nantes	3	4	4:4
4. Aalborg BK	2	0	1:5

GRUPA B:

Legia Warszawa – Blackburn Rovers 1:0 (1:0). Jerzy Podbrożny (26).

Rosenborg Trondheim – Spartak Moskwa 2:4 (2:0). Karl–Petter Loeken (2), Harald Brattbakk (45) – Dmitrij Aleniczew (59), Jurij Nikiforow (66), Walery Keczinow (75, 82).

1. Spartak	3	9	7:3
2. Legia	3	6	5:3
3. Rosenborg	3	3	5:8
4. Blackburn	3	0	1:4

GRUPA C:

Juventus Turyn – Glasgow Rangers 4:1 (3:0). Fabrizio Ravanelli 2 (15, 75), Antonio Conte (17), Alessandro del Piero (23) – Richard Gough (78).

Borusia Dortmund – Steaua Bukareszt 1:0 (0:0). Lars Ricken (58).

1. Juventus	3	9	10:2
2. Borussia	3	4	5:5
3. Steaua	3	3	1:4
4. Glasgow	3	1	3:7

GRUPA D:

Real Madryt – Ferencvaros Budapeszt 6:1 (3:0). Raul (24, 25, 84), Zamorano (34, 47), Hierro (54) – Kopunovics (63).

Ajax Amsterdam – Grasshoppers Zurych 3:0 (1:0). Patrick Kluivert – (12, 68), Finidi George (87).

1. Ajax	3	9	9:1
2. Real	3	6	8:2
3. Ferencváros	3	3	5:11
4. Grasshoppers	3	0	0:8

(mag)



Corporate Profiles

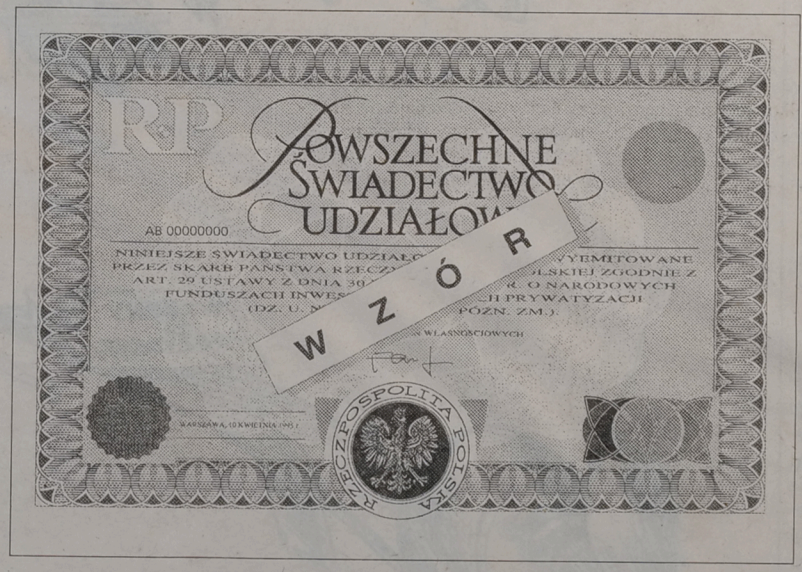

Co to jest Świadectwo Udziałowe?

Odbierając Świadectwo Udziałowe staniesz się akcjonariuszem Narodowych Funduszy Inwestycyjnych, a więc jednocześnie przeszło 500 przedsiębiorstw uczestniczących w Programie Powszechnej Prywatyzacji. Będziesz tym samym miał prawo do udziału w zyskach Funduszy.

Dzięki Narodowym Funduszom Inwestycyjnym – instytucjom finansowym, które powstały po to, aby zapewnić korzystne warunki rozwoju i dostęp do najnowszych rozwiązań technicznych i marketingowych, przedsiębiorstwa biorące udział w Programie staną się nowocześniejsze i bardziej dochodowe, a wartość Twoich akcji w NFI będzie wzrastała.

Świadectwo Udziałowe jest papierem wartościowym, który będzie można kupować i sprzedawać bez żadnych ograniczeń. Jeżeli teraz odbierzesz przypadające na Ciebie Świadectwo Udziałowe, w przyszłości będziesz mógł sprzedać je znacznie drożej. Im dłużej je zatrzymasz, tym większych zysków możesz się spodziewać!

nie przegap szansy

PROGRAM POWSZECHNEJ PRYWATYZACJI

INWESTOWANIE W PREZYDENTURĘ

KONRAD KRUSZEWSKI

Nie dla wszystkich polityków głównym celem wyborów prezydenckich musi być urząd głowy państwa. Wielu z nich, zdając sobie sprawę ze swoich „umiarkowanych" szans, traktuje kampanię jako narzędzie do przypomnienia się, rozbudowy zaplecza politycznego, zdobycia popularności. Krótko mówiąc – jako dobrą „inwestycję" na przyszłość.

Jak owa „inwestycja" została wykorzystana przez polityków startujących w wyborach pięć lat temu? Którzy „skonsumowali" ją umiejętnie, a którzy zwyczajnie roztrwonili? Kampania prezydencka, przede wszystkim dzięki darmowej reklamie w mediach, daje olbrzymie możliwości do zdobycia niebagatelnego kapitału politycznego. Od tego, w jaki sposób zostanie on wykorzystany, często zależy przyszłość polityka.

Pięć lat temu sześciu kandydatom udało się zebrać ponad 100 tys. podpisów. I to oni przystąpili do najefektywniejszej reklamy w mediach.

Czwarty wymiar pogrzebany

Najłatwiej zdobyty wtedy kapitał polityczny roztrwonił Stanisław Tymiński. Ten polityk stanowi wręcz modelowy przykład, jak traci się popularność.

W grudniu 1990 r. na warszawskim lotnisku był przed odlotem do Kanady żegnany przez swoich zwolenników transparentem „Polska z tobą, prezydencie". Nie bez powodu – wszak wszedł do drugiej tury i osiągnął w niej bardzo dobry wynik: prawie 26–procentowe poparcie. Zastanawiano się, czy Tymiński założy własną partię i jakie wyniki osiągnie ona w zbliżających się wyborach do parlamentu.

12 maja 1991 r. odbył się I Zjazd Partii „X", który wybrał Tymińskiego swoim liderem. Potem zaczęły się schody. „Iksowcy" spaprali wybory do Sejmu. Okręgowej Komisji Wyborczej przedstawili sfałszowane listy osób popierających kandydatów na posłów. Znaleźli się na nich ludzie od dawna nieżyjący oraz nieletni. W tej sytuacji nie dopuszczono do rejestracji krajowej listy wyborczej i partia „X" mogła wystawić kandydatów tylko w czterech okręgach. W rezultacie jej reprezentacja w Sejmie była śladowa.

Tymiński stwierdził, że „całą tę manipulację z unieważnieniem naszej listy zorganizowała Unia Demokratyczna, czerwone skunksy". Rozczarowany, opuścił ponownie kraj prorokując, że „sfałszowane wybory zmienią Polskę w żydowską kolonię". W miarę jak ta przepowiednia nie chciała się spełniać, partia i jej lider traciły popularność.

14 grudnia 1991 r. odbył się Nadzwyczajny Kongres Partii „X", na którym Tymiński został ponownie przywódcą. W maju 1992 r. przyleciał znowu do Polski, aby, jak to określił, „przygotować chorągwie do ostatecznej bitwy z UD–komuną". Do tej bitwy nigdy nie doszło, a z tego okresu zapamiętana została przede wszystkim jego wypowiedź o tym, że „moja wiedza o sytuacji w Polsce jest telepatyczna, uzyskałem ją dzięki czwartemu wymiarowi". W ten sposób kapitał popularności został zamieniony na kapitał śmieszności, a Tymiński uzyskał miano „polityka z czwartego wymiaru".

Jeszcze 7 lipca 1992 r. poinformował faksem prezydenta Wałęsę o swojej gotowości objęcia funkcji premiera i utworzenia rządu. Wzbudziło to jednak już tylko powszechne rozbawienie, tym bardziej że osoby mające ten rząd tworzyć nic o propozycjach lidera partii „X" nie wiedziały.

W tym roku jeszcze raz postanowił przypomnieć o sobie w wyborach prezydenckich. Nie udało mu się zebrać nawet 100 tys. podpisów. Jako polityk praktycznie już się pogrzebał, pozostał natomiast symbolem śmieszności.

Człowiek który wypromował Pawlaka

Roman Bartoszcze przeszedł do historii jako ten, który uwiarygodnił PSL. Po 1989 r. na tzw. chłopskiej stronie sceny politycznej rozgorzały spory, która z organizacji ma prawo do zaszczytnego posługiwania się historyczną nazwą Polskiego Stronnictwa Ludowego. Problem polegał głównie na tym, że tym mianem zapragnęło posługiwać się postkomunistyczne ZSL, przeciwko czemu protestowały organizacje opozycyjne. Problem praktycznie przestał istnieć, gdy Roman Bartoszcze, opozycyjny działacz Solidarności Rolniczej, wszedł z grupą swoich sympatyków do postzeteselowskiego PSL–u i został jego prezesem.

Wybory prezydenckie w 1990 r. przegrał, uzyskując w pierwszej turze ledwie ponad 7 proc. głosów. Polityczna przyszłość R. Bartoszcze zawisła na włosku, który zerwał się w wyniku awantury połączonej z siłowym usuwaniem go z gabinetu prezesa PSL. W przepychankach uczestniczła tzw. grupa Waldemara Pawlaka, która przed Bartoszcze zamknęła na klucz drzwi gabinetu. W taki sposób były opozycjonista zebrał owoce swojego działania uwiarygodniającego dawne ZSL.

29 czerwca 1991 r. Nadzwyczajny Kongres PSL wybrał Waldemara Pawlaka prezesem. W obradach nie uczestniczyła grupa działaczy związanych z R. Bartoszcze, który 10 lipca założył własne Polskie Forum Ludowo–Chrześcijańskie „Ojcowizna". Partia ta, od samego początku marginalna, pojawiała się jednak na politycznej scenie, dopóki jej lider był posłem w Sejmie. Mówiono o niej przede wszystkim podczas prób zjednoczeniowych coraz bardziej podzielonej prawicy. I tak 20 września 1992 r. „Ojcowizna" wraz z innymi partiami centroprawicy powołała Koalicję dla Polski, zajmującą się głównie krytykowaniem rządu H. Suchockiej, w którym zasiadali również inni reprezentanci centroprawicy. Natomiast w Sejmie poseł Bartoszcze bardzo emocjonalnie wypowiadał się na temat skandalu wokół pamiętników Anastazji Potockiej. Uważał, że podważają one autorytet Sejmu i postulował nawet powołanie specjalnej komisji w celu zbadania wszystkich aspektów sprawy.

Po rozwiązaniu parlamentu „Ojcowizna" wraz z Romanem Bartoszcze zagubiła się w gąszczu partyjek, błąkających się na marginesie sceny politycznej. W tych wyborach, nie będąc już w stanie promować własnego lidera, przyłączyła się do komitetu wyborczego Jana Olszewskiego.

Bijatyka w partyjnych szeregach

Szansy wyborczej nie wykorzystał Leszek Moczulski. Miał wyjątkowo nieciekawie prowadzoną kampanię prezydencką, w której zajął ostatnie miejsce z zaledwie 2,5–procentowym poparciem. Potem było trochę lepiej. KPN w wyborach parlamentarnych uzyskała 7,5 proc. głosów i weszła do Sejmu, w którym L. Moczulski rozszyfrował skrót PZPR, jako płatni zdrajcy pachołki Rosji. Działo się to w lutym 1992 r., a nie dokończony proces w tej sprawie ciągnie się do dziś.

28 marca 1992 r. Moczulski został ponownie wybrany przewodniczącym KPN. W maju był gorącym zwolennikiem uchwały lustracyjnej, ale kiedy okazało się, że sam z jej powodu może mieć nieprzyjemności, aktywnie uczestniczył w odwoływaniu rządu Olszewskiego.

W 1993 r. KPN uzyskał już tylko 5,8 proc. głosów w wyborach do parlamentu. Jej lider zdobył jednak dość znaczące poparcie w Krakowskiem. Mimo to, jego pozycja w partii uległa zachwianiu. W 1994 r. przeciwnicy autorytatywnych metod sprawowania władzy przez wodza, zbuntowali się. Zwołali nadzwyczajny zjazd partii, który 26 listopada przekształcił się w kompromitującą bijatykę.

Od tego momentu notowania KPN wykazują tendencję spadkową i mieszczą się poniżej pięcioprocentowej granicy pozwalającej wejść do Sejmu. Leszek Moczulski ponownie kandyduje na prezydenta. Jeśli wierzyć sondażom, będzie mu trudno powtórzyć nawet skromny wynik z poprzedniej kampanii.

Kapitał topnieje powoli

Największym przegranym poprzednich wyborów prezydenckich okazał się Tadeusz Mazowiecki. Zdystansował go nikomu wcześniej nie znany Stanisław Tymiński. Następnego dnia po wyborach Mazowiecki podał swój rząd do dymisji, a 3 stycznia 1991 r. odbyło się ostatnie posiedzenie gabinetu. Były premier, jednak, jeszcze przez długi okres pozostał politykiem znaczącym na naszej scenie, choć stopniowo tracącym swoją pozycję.

12 maja 1991 r. powstała Unia Demokratyczna, a T. Mazowiecki został jej przewodniczącym. Według badań OBOP–u, pod względem deklarowanej sympatii, zajmował piąte miejsce, ale już wtedy przez społeczeństwo był postrzegany, jako polityk mało zdecydowany. Jego symbolem stała się maskotka żółwia z telewizyjnego ZOO.

W październiku 1991 r. UD wygrała wybory parlamentarne. W listopadzie, zgodnie z intencją prezydenta Wałęsy, zaproponowała Mazowieckiego, Geremka i Kuronia, do wyboru, na szefa rządu. Nic z tego nie wyszło. Premierem został Olszewski. Później lider Unii prowadził rozmowy z nowym premierem na temat poszerzenia koalicji, ale i one zakończyły się fiaskiem.

Kolejny raz, prezydent rozważał jego kandydaturę na premiera po upadku rządu Olszewskiego, ale po niepowodzeniu misji Pawlaka zdecydował się na Hannę Suchocką.

21 sierpnia 1992 r. T. Mazowiecki został wysłannikiem Komisji Praw Człowieka ONZ do zbadania sytuacji w obozach i więzieniach byłej Jugosławii. Od tego czasu wielokrotnie wyjeżdżał na Bałkany, skąd przysyłał raporty, aż do tego roku, kiedy zrażony bezsilnością ONZ wobec łamania praw człowieka w byłej Jugosławii, złożył spektakularną dymisję.

W tym czasie na krajowej scenie politycznej stracił stopniowo swoją pozycję. Już w momencie wybrania na przewodniczącego Unii Wolności, partii powstałej przez połączenie UD i KLD, zyskał uszczypliwe przezwisko „spinacz". Podziały frakcyjne w nowym ugrupowaniu doprowadziły do tego, że już 26 listopada 1994 r. Mazowiecki ostrzegając przed rozłamem demonstracyjnie opuścił obrady UW. W tym roku natomiast stracił przewodnictwo na rzecz Leszka Balcerowicza. Nadal jest co prawda jednym z liderów partii, ale tylko jednym z kilku. Stanowi przykład polityka, który swój kapitał wydawał powoli i długo, ale też i wydał już znaczną jego część.

Wbrew partyjnym kolegom

Najlepiej potoczyła się kariera Włodzimierza Cimoszewicza. Polityk prawie przed prezydenckimi wyborami nie znany, dziś jest postacią znaczącą. Swoją szansę wykorzystał dość umiejętnie.

W wyborach uzyskał 9–procentowe poparcie, co, biorąc po uwagę reputację postkomunistów w 1990 r., raczej uznano za sukces. W naszym regionie zdobył natomiast tak wiele głosów, że dało mu to znaczącą pozycję w SLD.

Od początku starał się prezentować jako polityk niezależny, co spotykało się z krytyką partyjnych kolegów. Po zażądaniu od Leszka Millera wyjaśnień w sprawie tzw. „moskiewskiej pożyczki" musiał zrezygnować z przewodniczenia klubowi parlamentarnemu.

Najlepszą pozycję zdobył w 1993 r. 13 października wraz z Aleksandrem Kwaśniewskim podpisał umowę koalicyjną SLD–PSL i został wicepremierem oraz ministrem sprawiedliwości w rządzie Waldemara Pawlaka. Jako ministrowi sprawiedliwości nie udało mu się upilnować rządowego mercedesa, którego skradziono sprzed hotelu „Forum", zasłynął natomiast jako pomysłodawca akcji „czystych rąk". 12 sierpnia 1994 r. zwrócił się do kierowników centralnych urzędów, aby skontrolowali, czy ich podwładni czerpią zyski w radach nadzorczych, zarządach spółek i fundacji. Akcja nie dała oczekiwanych rezultatów, ale pozwoliła Cimoszewiczowi na zdobycie sympatyków spoza partyjnych układów.

Jeszcze przed opuszczeniem stanowisk rządowych skierował do prokuratury wniosek przeciwko Ireneuszowi Sekule, jednak Sejm nie zgodził się na uchylenie immunitetu poselskiego parlamentarzyście z SLD.

W rządzie Józefa Oleksego nie objął żadnego stanowiska, gdyż nie chciał pogodzić się z utratą urzędu wicepremiera. Głosami koalicji wybrano go natomiast wicemarszałkiem Sejmu.

W tych wyborach próbował lansować ideę jednego, ponadpartyjnego kandydata lewicy. Proponował, zamiast A. Kwaśniewskiego, J. Kuronia. Nic z tej inicjatywy nie wyszło, gdyż nie została ona przez nikogo więcej podchwycona. W tej sytuacji W. Cimoszewicz przyłączył się do komitetu Kwaśniewskiego.

Obecnie jego pozycja nie jest już tak wpływowa, jak w rządzie Pawlaka. Zadziwiające jest natomiast to, że mimo iż większość indywidualnych inicjatyw W. Cimoszewicza zakończyła się niepowodzeniem i nie znalazła zrozumienia w partyjnych szeregach, ciągle pozostaje on znaczącą postacią po lewej stronie politycznej sceny.

●

Tak potoczyły się kariery pięciu przegranych w tamtych wyborach kandydatów. Szósty, Lech Wałęsa, zwyciężył i objął urząd prezydencki. Jak go sprawował, ocenią już niedługo wyborcy. W każdym bądź razie w ostatnim czasie liczba osób zdecydowanych głosować na niego ponownie systematycznie wzrasta. ■

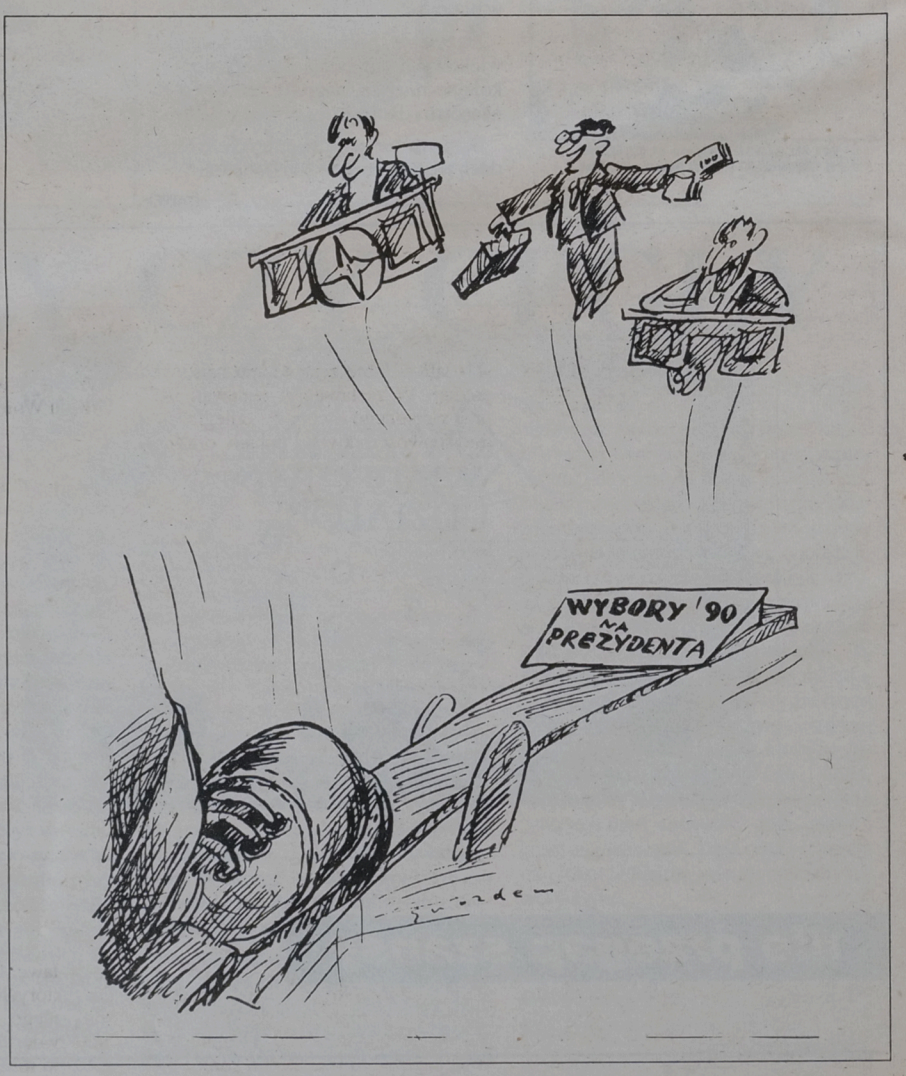

Samochodowa szajka przed sądem

NIECH ŻYJE SZLACHTA LITEWSKA

W czwartek, w Sądzie Wojewódzkim w Suwałkach, został wznowiony proces sześciu mężczyzn oskarżonych m.in. o ukrywanie i przebijanie numerów identyfikacyjnych samochodów pochodzących z kradzieży, które miały być wywiezione na Wschód. W grupie tej jest też obywatel Litwy. Dodatkowo jeden z mężczyzn jest oskarżony o nielegalne posiadanie broni palnej.

Na trop samochodowej szajki wpadli funkcjonariusze Warmińsko – Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej. 16 lipca ubiegłego roku uzyskali oni informację, że w B. (gmina Budry) w oborze należącej do Józefa M. ukryte są trzy kradzione samochody osobowe. Z informacji wynikało, że pojazdy te są przygotowywane do wywiezienia przez granicę polsko – litewską. Później okazało się, że chodzi o mercedesa 200D (wartości 471,8 mln starych złotych), volkswagena passata (580 mln zł) i audi 80 (281,78 mln zł), które ukradziono obywatelom Niemiec. W trzy dni później urządzono zasadzkę, także z udziałem policjantów. W oborze odkryto jednak tylko białe audi. Właściciela posesji zatrzymano.

Następnego dnia, 20 lipca, akcja była bardziej udana.

Mercedesy w stodole

W gospodarstwie ponownie pojawiły się mercedes i volkswagen, a wraz z nimi pięciu mężczyzn, których natychmiast odwieziono do komendy policji.

Najważniejszą postacią, jak wykazały wyniki śledztwa, był Leszek P., mieszkaniec Węgorzewa. Oskarżono go o to, że działając w warunkach przestępstwa ciągłego oraz wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami w celu osiągnięcia korzyści majątkowej organizował wynajęcie stodoły i warsztatu mechanicznego, a także miejsce pobytu osób mających dokonać przebicia numerów pojazdów i wywiezienia ich poza granice Polski.

Na początku lipca do Leszka P. przyjechało dwóch Litwinów, po czym dołączyło do nich trzech mężczyzn, podających się za mieszkańców okolic Szczecina.

Leszek P. wynajął gościom kwaterę w ośrodku „Rusałka". W jednym z wynajętych domków zamieszkała również dama do towarzystwa z pewnej agencji w Gliwicach. Na Mazury przyjechała z kilkuletnim synem!



Podobne akcje, w których chodzi o odzyskanie skradzionych samochodów, coraz częściej zdarzają się na naszych drogach

Do B., Leszek P. wraz z trzema bliżej nie ustalonymi kompanami trafił 13 lipca. Chciał wynająć jakieś pomieszczenie do ukrywania samochodów. Z propozycji skorzystał Józef M. Cena za przysługę nie była zbyt wygórowana. Wystarczyło zaledwie na 0,75 litra wódki. Rolnikowi obiecano też jeszcze jakąś nagrodę. Volkswagena wstawiono tego samego dnia, a po nim „merca". Trzech mężczyzn, posługujących się językiem litewskim – sprawdziło numery identyfikacyjne obu pojazdów. Próbowano też ustalić numer katalogowy lakieru mercedesa. Za pośrednictwem jednego z oskarżonych ściągnięto z Gdańska fachowca od przebijania numerów. Ryszardowi D. za wykonane roboty zaproponowano 600 dolarów. Operacji dokonano w warsztacie. W fordzie, którym poruszała się część grupy, znaleziono specjalistyczne narzędzia np. przebijak i numeratory. Natomiast w „Rusałce" akcesoria do wyłamywania samochodowych zamków.

Nam tyle nie dadzą

Oskarżeni (byli osadzeni w areszcie śledczym, obecnie znajdują się pod nadzorem policji) z wyjątkiem Ryszarda D. nie przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów. M.in. Leszek P. twierdził, że działał na prośbę Litwina G. i udzielał bezinteresownej pomocy przy załatwieniu kwatery i obory oraz warsztatu. Litwin Aimas S. – jak mówił w śledztwie – w sprawę wplątał się przypadkowo przyjeżdżając do Węgorzewa, aby wyszukać ładne miejsce na rodzinny urlop. Mercedesem poruszał się na prośbę innych osób. Z kolei Józef M. wyznał, że wynajął wprawdzie swoje pomieszczenia, ale dopiero w trakcie przechowywania samochodów powziął wątpliwości co do legalności ich pochodzenia.

Ryszarda D. oskarża się ponadto o nielegalne posiadanie broni palnej, m.in. VIS wraz z amunicją. Aimas S. przebywając w areszcie prowadził ożywioną korespondencję ze swoimi kolegami na Litwie. Jeden z nich, więzień, odpisał: **„Cześć Bidżo. Niech żyje szlachta litewska! Bidżo, nam tyle nie dadzą, ile możemy odsiedzieć. A Tobie życzę powodzenia, siły ducha i wytrwałości na trudnej drodze sądowej, których będzie jeszcze nie jedna, ale miejmy nadzieję, że ze szczęśliwym finałem".**

(m)

Fot. A. Zgiet

Ludzkie słabości okazały się silniejsze od przepisów

PRZEJECHALI SIĘ NA WAPNIE

Aktem oskarżenia, który trafił do Sądu Wojewódzkiego w Suwałkach, objęto osiem osób – prywatnych przewoźników. Wszyscy trudnili się transportem wapna nawozowego. Prokuratura zarzuca im wyłudzanie nienależnych dotacji za dostawę wapna rolnikom. W wyniku przeprowadzonego śledztwa ustalono, iż łączne straty Izby Skarbowej wyniosły 1.139.152 zł. Podejrzani, jak jeden mąż, nie przyznają się do popełnienia zarzucanych im czynów.

Na ślad nawozowej afery natrafili inspektorzy Urzędu Kontroli Skarbowej w Suwałkach. Następnie sprawą zajął się Wydział do Spraw Przestępczości Gospodarczej WKP, który w listopadzie ubiegłego roku przekazał ją prokuraturze.

Otrzymać dotacje

Uzyskanie dotacji jest obwarowane licznymi warunkami. Zasady i tryb udzielania dotacji określa rozporządzenie ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej z dn. 30 marca 1993 roku. Wtedy stawka dotacji, liczona za tonę na kilometr, wynosiła 1000 zł. W czerwcu 1993 r., minister podjął decyzję o podwyższeniu stawki do 1200 zł. Kolejna zmiana nastąpiła 1 stycznia ubiegłego roku. Stawka wzrosła wtedy do 1450 zł. W każdym przypadku dotacja nie mogła przekroczyć 5 – krotności ceny płaconej przez rolnika – nabywcę.

Wniosek o udzielenie dotacji na przewóz wapna nawozowego, zainteresowany przewoźnik musiał złożyć w Izbie Skarbowej w Suwałkach. We wniosku trzeba było wskazać podmiot gospodarczy ubiegający się o dotację, jej kwotę, ilość wapna oraz miejscowość, do której miało być dostarczone. Obowiązkiem Izby jest informowanie przewoźników o zasadach przyznawania dotacji. Tak też się działo.

Po upływie miesiąca, w którym dokonywano przewozów, przedsiębiorcy składali w Izbie zestawienie należnych dotacji. W zestawieniu podawali ilość przewiezionego wapna, odległości i miejscowości, kwotę dotacji oraz zaświadczenia z właściwego Urzędu Gminy, potwierdzającego celowość wapnowania. Do zestawienia dołączano też – taki jest wymóg – faktury lub rachunki uproszczone zakupu wapna w kopalni w Sołdanach.

Niezbędne były też oczywiście rachunki sprzedaży wapna rolnikom. Na rachunku nabywca musiał własnoręcznym podpisem potwierdzić otrzymanie towaru. Zapłata należnej przewoźnikowi kwoty musiała być dokonana w gotówce. W gotówce można było też wypłacać dotacje. Izba miała też możliwości korzystania z tzw. przelewów na numer rachunku bankowego, podany przez przewoźnika. Zanim jednak do tego dochodziło zainteresowany był jeszcze zobowiązany do przedstawienia Izbie atestu jakościowego wapna, kart drogowych z podpisem odbiorcy wapna oraz pieczątką i podpisem kopalni, a także z rozpisaniem poszczególnych kursów (godziny załadunku i rozładunku). Wymagano również dowodów wydania wapna przez kopalnię. Ale to jeszcze nie koniec procedury. Dotacje udzielano do ilości wapna zgodnej z dawkami zalecanymi przez Okręgową Stację Chemiczno-Rolniczą w Białymstoku dla gruntów w danej miejscowości. Powierzchnię użytkową konkretnych gospodarstw dokumentowały Urzędy Gminy. Ilości wapna, niezbędne do nawożenia, były określane na cztery lata. Rolnicy składali oświadczenia, że ich gleby nie były wapnowane właśnie od czterech lat. Na dotacje mogli liczyć (mogą liczyć) ci przewoźnicy, którzy zdecydowali się na transport wapna na odległość – od kopalni – do 80 km. Powyżej tej granicy konieczna była zgoda Urzędu Wojewódzkiego.

Jak oszukać

Nieprawidłowości w firmach przewozowych pierwsi wykryli inspektorzy Urzędu Kontroli Skarbowej w Suwałkach. Później potwierdziły się one w śledztwie. Mechanizm ich powstawania w świetle zebranej dokumentacji oraz dotychczasowych zeznań świadków, był dość prosty. Wystarczyło kilka kombinacji, które z uczciwością nie mają nic wspólnego. Trochę przykładów z oskarżenia.

B. J. „w okresie od marca do 30 listopada 1994 r., na terenie woj. suwalskiego, działając w warunkach przestępstwa ciągłego, wyłudził z Izby Skarbowej nienależne dotacje za dostawę wapna nawozowego 33 rolnikom w kwocie 510.763 tys. zł, w ten sposób, że wystawił 32 rachunki za dostawę rolnikom wapna nawozowego, w których zawyżył ilość i wartość dostarczanego wapna oraz poświadczył nieprawdę, co do zapłaty przez rolników gotówki mimo iż w ogóle nie płacili za nie, nadto wystawił 1 fikcyjny rachunek dostawy wapna (...) podrabiając (...) podpis w wyniku czego zagarnął mienie społeczne znacznej wartości (...)".

Z. J. „od maja 1994 r., do listopada 1994 r. (...) wyłudził z Izby Skarbowej nienależne dotacje w kwocie 165.726 tys. zł wystawiając zawyżone rachunki na dostawę wapna 7 rolnikom oraz poświadczył nieprawdę co do zapłaty przez rolników za wapno, mimo iż w ogóle nie płacili, a także wystawił 2 fikcyjne rachunki..."

W ten sposób lub bardzo podobnie działali pozostali przewoźnicy, figurujący w akcie oskarżenia. Fikcyjne rachunki z nazwiskami rolników, którzy wapna nie widzieli na oczy, podrabiane podpisy. Zdarzało się i tak, że wapno przywożono, ale w mniejszych ilościach niż wykazywały rachunki. Wówczas nakłaniano nabywców do poświadczenia nieprawdy. Najczęściej wahającym się mówiono, że wapno jest za darmo. Kto by się oparł takiej perswazji. Jeden z rolników wyznał w śledztwie, że gdyby miał zapłacić za wapno, to pewnie by zrezygnował z jego zamawiania. Wapna nie żałowano. W pewnym gospodarstwie, którego właściciel miał 12 ha gruntów nadających się do nawożenia, poproszono rolnika o podpisanie (skądinąd zaniżonego w porównaniu z faktyczną ilością) rachunku na 308,7 t wapna. Zgodnie zaś z normą na jeden hektar wystarczyłoby 10 ton, w sumie 120 ton.

Idą w zaparte

Przewoźnicy, przesłuchiwani w charakterze podejrzanych, nie przyznali się do zarzucanych im czynów. Twierdzą solidarnie, że nie wystawiali fałszywych rachunków, nie zawyżali wartości dostaw, nie podrabiali podpisów odbiorców. Zdarzało się, że rachunki podpisywali członkowie rodzin lub znajomi. Rolnicy sami płacili za wapno od razu, bądź później, a ci którzy nie zapłacili musieli towar zwrócić – zaprzeczał zarzutom jeden z podejrzanych.

Inny znów stwierdził, że dotacji nie wyłudzał i nie ma zamiaru niczego zwracać. Uważa, że pobrana przez niego kwota jest należna i nie wie dlaczego świadkowie zeznają inaczej. Wszyscy jego klienci otrzymali wapno w takiej ilości, jak na rachunkach. Nie wszyscy jednak za nie zapłacili. Kolejny podejrzany także zeznał, że rachunków nie zawyżał. Rolnicy nie zapłacili za wapno, lecz on wpisał adnotację w rachunku, aby otrzymać dotację. Niektórzy przekonywali, że odmienność zeznań rolników wynika z ich niepamięci. Trudno jednak uwierzyć w nagłą sklerozę prawie stu świadków, z których większość stanowią właśnie rolnicy.

Śledztwo w sprawie poświadczenia nieprawdy przez rolników umorzono, częściowo wobec znikomego społecznego niebezpieczeństwa czynów. Uznano, iż korzyści majątkowe, jeśli doń dochodziło, odniesione przez każdego z rolników były niewielkie, rzędu 2-3 mln starych złotych, bądź czasami 5-8 mln. Działali oni pod silną presję o charakterze fenomenologicznym. Wszak wapno miało być „za darmo".

Żaden z przewoźników nie był karany. Każdy ma pozytywną opinię w miejscu zamieszkania.

(m)

POLAK... W NOWYM JORKU

SŁAWOMIR RAUBE

Jeśli jest miejsce na Ziemi, które mogłoby się kojarzyć z biblijną wieżą Babel, to jest nim z pewnością Nowy Jork. Gigantyczna mikstura najróżniejszych narodowości, grup etnicznych, ras, krzyżówek rasowych, religijnych większości, obyczajowych mniejszości. Nowy Jork wchłania wszystko. I ma wieże, z niklu i szkła, sięgające nieba.

Miejsce prawie święte dla tych, którzy marzą o amerykańskim przepychu z oddali swoich lokalnych kłopotów. Miejsce przeklęte, dla tych, którzy zeszli na najniższe piętra społecznej drabiny. Ale nawet przegrani sądzą w Nowym Jorku, że porażki to nieodłączny składnik życiowej krzątaniny, więc czekają – stosując metodę prób i błędów – na lepszą koniunkturę.

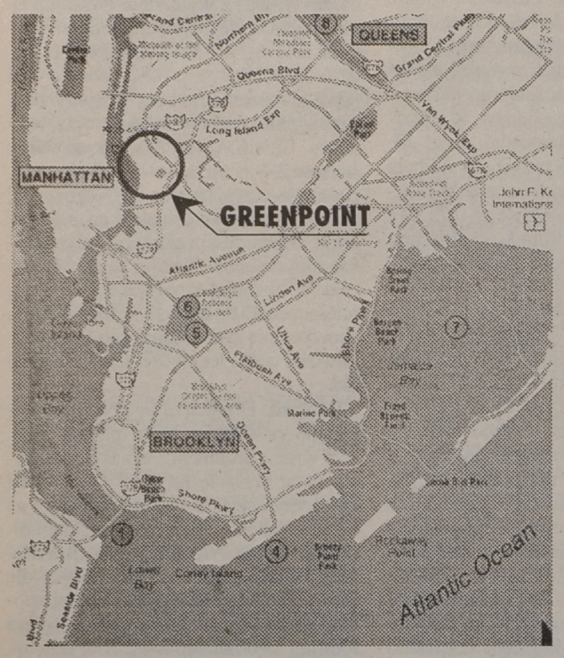

Tylko Polacy

na życiowy uśmiech losu czekają tak, jak się czeka na cud. Czekając narzekają na „nowojorski syf" i amerykańskie papierosy. Tak jak Polacy – mówią Amerykanie obeznani z etniczną mapą Nowego Jorku – życiowych sukcesów wypatrują inne narodowości, na dzielnice, których po zmierzchu lepiej się nie zapuszczać. Polacy – tak to wygląda w statystycznym uogólnieniu – po prostu boją się Nowego Jorku, Manhattanu w szczególności. Bez najmniejszego trudu można trafić na rodaków mieszkających i pracujących na Brooklynie, oddzielonym od Manhattanu wodami East River, którzy na wyspie drapaczy chmur nie byli ani razu, mimo że przybyli do „obiecanej ziemi" dwa, trzy lata temu.

Ewa, pięć lat pobytu w Nowym Jorku, absolwentka prawa, opowiada taką historię: jedzie metrem w okolice zachodniej strony Central Parku (Manhattan). Tłoku nie ma, wszyscy siedzą, w milczeniu czytając gazety lub książki. Z jednym wyjątkiem: mniej więcej sześćdziesięcioletni mężczyzna kręci się nerwowo wokół niewielkiej mapki metra (subway – to słowo mają w swoich słownikach wszyscy Polacy z NY, choć często te słowniki nie przekraczają stu słów). Mężczyzna rusza nieśmiało w stronę dziewczyny, kiedy ich spojrzenia zbiegają się przypadkowo. – **To, co usłyszałam najpierw mnie rozśmieszyło, później rozczuliło. Powiedział po polsku: Proszę pani, będę mówił bardzo wolno i mam nadzieję, że pani mnie ro–zu–mie... Ja za-błą-dzi-łem** – opowiada dziewczyna przysięgając, że nie ma zwyczaju przemieszczać się po mieście z wymalowanym na czole napisem „Poland". – **Kiedy odpowiedziałam, że może mówić szybciej, ponieważ znam polski, usłyszałam najpierw jęk radości – tak to trzeba nazwać – a później wyraźne już podziękowania opatrzności i wszystkim patronom i świętym.**

Zdarzają się takie cudowne odnalezienia rodaków w 11–milionowym Nowym Jorku, ale trudno je wtedy uznać za wymarzony życiowy sukces na amerykańskiej ziemi którejś ze stron nieoczekiwanego spotkania. Historia zbłąkanego okazała się typowa. Starszy pan nie wytrzymał i postanowił sam zapuścić się w Nowy Jork „taki jak na filmie". Wbrew przestrogom kolegów z pracy i ze stancji (i tu, i tu, ci sami). Był wówczas w NY już od ponad czterech miesięcy. Pracował niedaleko Greenpointu, polskiej osady na Brooklynie. Pracował, a po pracy oddawał się greenpoinckim rozrywkom, czyli chlaniu. Po trzech miesiącach zaczął się dopytywać, kiedy koledzy („nowojorczycy" od roku bądź dwóch) pokażą mu Manhattan z niklowanymi wieżowcami, ulice z kolorowym wielorasowym tłumem. Słyszał stale: „Siedź tu, po co wydawać pieniądze i życie narażać". Wreszcie 60–letni podróżnik nie wytrzymał. Więc wsiadł odważnie do metra i pojechał na Manhattan. Dlatego zabłądził.

Ale znaczna większość Polaków nie błądzi, ponieważ nie zapuszcza się na Manhattan, siedząc na Greenpoincie w obawie przed morderstwami, napadami, strzelaninami, które rzekomo wypełniają dzień i noc powszednią w niepolskiej części NY, za wodami Wschodniej Rzeki. W ten sposób szeptana antypropaganda zamyka polską społeczność w czymś, co bez przesady nazwać można gettem, tyle że to dobrowolne getto.

Greenpoint nie robi najlepszego wrażenia

To raczej małe miasteczko wykrojone z NY jakimś diabelskim ruchem, a nie część jednej z największych metropolii świata. Główna aleja (Nassau Avenue) i kilkanaście przecinających ją ulic. Parterowa zabudowa, domy na ogół drewniane, a w wąskich korytarzach domów zapach smażonego tłuszczu z cebulą. I wszechobecny smutek. Trudno dociec, czy po utraconym na jakiś czas kraju, czy to smutek nowojorskich rozczarowań. Smutna twarz ładnej sprzedawczyni w sklepie z alkoholami... I smutna twarz mniej uroczej sprzedawczyni w sklepie mięsnym. Wszędzie polskie napisy i dźwięk ojczystej mowy, bo Polacy – na ogół – nie uczą się języka nowojorskich tubylców. I ponieważ nie znają języka, boją się manhattańskiego molocha. Po co więc przyjeżdżają i trwają w beznadziejnej pustce? Żeby poprzeklinać przy wódce lub bez niej (to się rzadko zdarza) Balcerowicza, który zdaniem greenpoinckiej ulicy zniszczył przelicznik dolara na złote?

Beznadzieję polskiego getta na Greenpoincie doskonale opisał Edward Redliński. Ale i on nie wszędzie dotarł w poszukiwaniu polskich frustracji. W połowie września ukazał się w „Nowym Dzienniku" tekst o nadbrzeżnym bulwarze Greenpointu, z którego Polacy wzdychają do nieosiągalnego Manhattanu. A Manhattan wydaje się taki bliski, wystarczy przekroczyć tylko Wschodnią Rzekę, zaczarowany próg nadziei. Ale na to trzeba odwagi, której brakuje, i to bardzo. A na „bulwarze westchnień"... *Szczerbata swojskość. Królestwo kiełbas. Kraina tłumu wędrującego wiecznie na zakupy i z zakupów. Kraina pracujących ponad siły ludzi, w której – jak w słowniku – słowo „Slav" niebezpiecznie sąsiaduje ze słowem „slave"* – pisał w „Nowym Dzienniku" Andrzej Józef Dąbrowski, który z etymologicznej zbieżności słów „Slav" (Słowianin) i „slave" (niewolnik) zbudował metaforę przeciętnych losów polskich w Nowym Jorku.

Mizerię Polaków w Nowym Jorku widać wyraźniej na tle poczynań innych narodowości. Nowy Jork jest miastem imigrantów i kto chce, może sobie poradzić – tylko trzeba chcieć i mieć odrobinę odwagi. W szkołach językowych dominują Azjaci, mieszkańcy czarnej i arabskiej Afryki. Hindusi, Algierczycy i Egipcjanie opanowali handel na dawnej polskiej dzielnicy Manhattanu – w East Village. Kolumbijczycy, wiadomo – narkotyki. Coraz głośniej o rosyjskiej mafii, która depcze po piętach mafiom włoskim i chińskim. Najbardziej przebojową grupą etniczną w ostatnich latach są Palestyńczycy, których coraz więcej naucza w New York University, czy w najbardziej renomowanej uczelni nowojorskiej – Columbia University. O amerykańskich Żydach wspominać nie trzeba, raczej brać z nich przykład, że tak silne lobby potrafili zbudować.

Jednak i Polacy nie są chyba tak do końca dla Nowego Jorku straceni. Od greenpoinckiej normy odstaje

ostatnia fala polskiej emigracji

z przełomu lat 80. i 90. Młodzi ludzie, na ogół po studiach, wyjeżdżali do NY z myślą, by w nim zostać i żyć. Jeśli lądowali na Greenpoincie, to szybko, po kilku miesiącach, uciekali na Manhattan. Dziś mieszkają głównie w East Village na dolnym Manhattanie, razem z Amerykanami, Irlandczykami, Marokańczykami, studentami, artystami, dziwakami. Znają angielski albo go właśnie poznają, chodzą do szkół, pracują w niezłych firmach albo się do nich przymierzają. Słuchają w niezliczonych kafejkach East bądź Greenwich Village jazzu i rocka. Mają odwagę i często się śmieją, więc trudno w nich rozpoznać typowych nowojorskich Polaków.

Amerykanie znający Europę i Polskę, bez trudu wyławiają z tłumu przybyszów z polskiego Greenpointu. Jeden z moich nowojorskich przewodników miał zwyczaj szturchania w łokieć, co oznaczało, że powie: – **Patrz, idą „Jaksiemasz", może się założysz?** Po dwóch porażkach już się nie zakładałem. Jak ich rozpoznawał? Po flanelowych koszulach, niezbyt świeżych dżinsach oraz reklamówkach i czymś co przypomina tak zwaną aktówkę. I po zasępionych twarzach oczywiście. Zakłady rozstrzygaliśmy nadstawiając uszy na dźwięk mowy „Jaksiemaszów" – mowy polskiej.

Per saldo historie Polaków w Ameryce są smutne i mało budujące. Redakcja polska emituje często na kanale etnicznym nowojorskiej telewizji kablowej programy



Manhattan... nieosiągalny dobrobyt

o największym nieszczęściu Polaków w USA

– o alkoholizmie. Nie ma tam mało skutecznych pogadanek o szkodliwości picia, są za to adresy poradni z językiem polskim, realne postacie, którym udało się uciec przed całkowitym uzależnieniem. A być w Nowym Jorku alkoholikiem nie znając angielskiego jest rzeczywiście trudno.

W jednej z polskich gazet, na kolumnie reklamowej w rubryce „Nauka" ogłoszenie: zakład fryzjerski przysposobi do zawodu cyrulika... Jak mówią manhattańscy Polacy, to nie przypadek, to reguła. Nawet słabe amerykańskie szkoły (są tam takie) rzadko ogłaszają się w polskich gazetach, a jeśli już, to z koniecznym dopiskiem: zgłoszenia przyjmujemy po polsku...

Bywa, że i na Greenpoincie ludziom się powiedzie. Ale kiedy się powiedzie, sąsiedzi pytają, niby żartem: Czy to dzięki narkotykom?

Pani Irena, 50 lat, z tego osiem w Nowym Jorku, mówi, że skoro jej się udało mieszkając na Greenpoincie, to inni również mogą. Jej sukces to decyzja budowy domu wielorodzinnego na Queensie (jedna z pięciu dzielnic NY). Przekalkulowała wszystko i wyliczyła, że taki dom to 220 tys. dol. Następnie przeliczyła odpisy podatkowe, które są w USA naprawdę duże, oszacowała wpływy z potencjalnego odnajmowania części domu, oceniła szanse na kredyt, i podjęła decyzję. – **Kiedy mówiłam o tym znajomym Polakom, pukali się w głowę i pytali, czy chcę siedzieć w ich więzieniu razem z Murzynami** – opowiada. Więc o własnych sukcesach lepiej nie mówić, ponieważ rodacy odbiorą to jako poniżanie innych. Dziś pani Irena kończy budowanie wydzwaniając do jakichś latynosko–azjatyckich ekip budowlanych, bo Polacy raczej nie budują, Polacy raczej „zrywają azbesty". I nie siedzi w amerykańskim więzieniu, tylko w mieszkaniu na Greenpoincie, wiedząc, że to ostatnie tygodnie w tej dzielnicy.

...

Wydarzenia nad Wisłą dzieją się z takim dramatyzmem i impetem, jakby miały wstrząsnąć całym ziemskim globem. Ktoś coś zawetował, kampania wyborcza i dwucyfrowa liczba kandydatów na najdostojniejszy fotel w RP... Wyrzuty, że tak łatwo dałem się zawładnąć nowojorskim ulicom, dyskusjom o muzyce i tym podobnym niefrasobliwościom... Więc szybko do najbliższego urzędu telekomunikacyjnego, trzeba dzwonić, trzeba się dowiedzieć, bo amerykańska prasa nawet się nie zająknęła.

– **Chciałbym zadzwonić do Polski** – uśmiecham się zgodnie z amerykańskim obyczajem do uśmiechniętej urzędniczki.

– **Do Polski?... A czy to w Europie?**

■

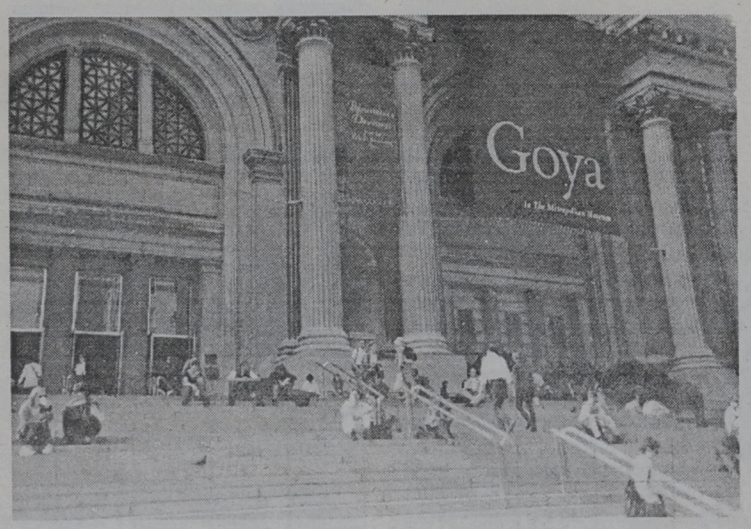

Na Metropolitan Museum Polakom szkoda pieniędzy

Ma swoje macki niemal wszędzie, a jej członkowie cechują się szczególną bezwzględnością

MAFIA ROSYJSKA

Przed upadkiem ZSRR szanse na wyjazd za granicę jego mieszkańców były niewielkie. Emigrować i to w zasadzie bez większych ograniczeń pozwalano jedynie Żydom. Ich obecność w kraju uważano bowiem za kłopotliwy balast. W związku z tym, na przełomie lat 70. i 80., wielu Rosjan utrzymywało, że ma w sobie żydowską krew. Była to zwykle jedyna nadzieja na wydostanie się z kraju. Zawierano małżeństwa z Żydami. Zbijano fortuny sprzedając dane osób już nieżyjących lub fałszywe dokumenty.

Emigranci ci stworzyli na Zachodzie misterną sieć grup przestępczych.

Stara „dobra" mafia

• Z czasem stali się specjalistami w wymuszaniu haraczy, szmuglowaniu diamentów, przestępstwach podatkowych i ubezpieczeniowych. Lata „pracy" sprawiły, że ich pozycja na Zachodzie była bardzo silna. Ich działalność nie była zbyt spektakularna, czy krwawa. Nie byli postrzegani jako grupy przestępcze stanowiące szczególne zagrożenie. Nie byli bardziej niebezpieczni, niż inni kryminaliści działający na Zachodzie. Można by się nawet pokusić o określenie stara, „dobra" mafia.

Nagle jednak, cały ten piękny świat żydowskich emigrantów z Kraju Rad, zaczął się walić.

Nowi chłopcy

Pod koniec 1991 roku dokonał się rozpad ZSRR, a wraz z nim pojawiły się nieograniczone możliwości wyjazdu z kraju. Swobodne prawo podróżowania zmieniło układ sił w rosyjskim świecie przestępczym na Zachodzie. Powstała, tzw. nowa rosyjska mafia z siedzibą w Moskwie, która nawet nie próbuje nawiązać układów ze starą. Przeciwnie – chce ją zniszczyć. Mówi się nawet o wojnie między nimi.

Pieniądze do ... prania

„Nowa mafia" chce przede wszystkim przejąć kontrolę nad procesem „prania brudnych pieniędzy", który doskonale rozwinęli sowieccy emigranci w takich miejscach, jak Antwerpia, Nowy Jork i Tel Awiw.

Nowi szefowie wynajmują rosyjskich morderców podróżujących na turystycznych wizach. Przejmowanie władzy następuje tak szybko i brutalnie, że szokuje władze zachodnie. Dlatego w Stanach Zjednoczonych i Europie utworzono szereg organizacji rządowych specjalizujących się w wykrywaniu i zwalczaniu rosyjskich grup przestępczych.

Skala i rodzaj działań rosyjskiej mafii jest ogromny. Od szmuglowania materiałów nuklearnych poprzez „pranie brudnych pieniędzy" pochodzących z nielegalnego obrotu diamentami. W 1993 roku przechwycono 4 tony berylu skradzionego przez Rosjan. Wykryto przy tym zorganizowane grupy przestępcze z Rosji i Litwy. Ich członkami byli dawni działacze KGB, członkowie rządów oraz pracownicy instytutów jądrowych.

Informatyk – mafioso rozbija bank

Nowym polem działania mafii jest też szeroko rozumiana informatyka. Rosyjscy specjaliści od komputerów spędzają sen z oczu właścicielom banków. Głośna swego czasu była sprawa Władimira Lewina, który dzięki oszustwom komputerowym okradł kilka banków w Nowym Jorku. Zagarnął 400.000 $ w gotówce oraz dokonał nielegalnego transferu ponad 10 milionów dolarów na różne konta w 6 różnych krajach.

Pod lupą FBI

Zdaniem FBI, „rosyjska mafia jest ogromną siłą, z którą trzeba się liczyć. Za pięć, może dziesięć lat, będą najbardziej znaczącą organizacją kryminalną zagrażającą całemu światu". W 1991 roku tylko w USA, FBI zidentyfikowało pięć dużych rosyjskich grup przestępczych podzielonych na 220 gangów, działających w 17 amerykańskich miastach.

Wiadomo również, że z Rosji napływa nowy nurt morderców. Zabijają dla kilku tysięcy dolarów, co z kolei budzi zdumienie lokalnych donów (szefów) i wprowadza anarchię.

Rodowód – już nie na zamówienie

Niewielu – spośród wodzów drugiej generacji – jest Żydami. Są to przeważnie etniczni Rosjanie. Kilku z nich to nawet antysemici. Jest to tym bardziej paradoksalne, że kryminalnym niebem dla przestępców jest właśnie Izrael, gdzie nie ma zupełnie żadnych uregulowań prawnych zapobiegających „praniu pieniędzy". Europejska policja ostrzega o zagrożeniu płynącym z nowej rosyjskiej mafii. Również władze USA zdają sobie sprawę z jej siły, której potęga umacnia się w zastraszającym tempie.

Nasi sąsiedzi zza wschodniej granicy robią – m.in. diamentowe – interesy również w Belgii. Ich rajem stała się Antwerpia, gdzie jest mnóstwo szlifierni diamentów. Rosjanie szmuglujący diamenty są w świecie uważani za najbardziej doświadczonych, jeśli chodzi o sztukę ukrywania pieniędzy i omijanie podatków. Policja belgijska bez skrępowania przyznaje, że nikt – ani rząd, pragnący utrzymać w mieście handel diamentami, ani inspektorzy podatkowi, których łatwo przekupić – nie pyta, ile oni zarabiają pieniędzy, ani gdzie je lokują?

Pieniądze mogą być zarabiane w tajemnicy, jednak wydawania ich nie da się w niej utrzymać. W ciepłe letnie wieczory, rosyjscy biznesmeni, obnosząc się ze swoimi złotymi zegarkami, przechadzają się po plażach w towarzystwie „wystrzałowych" dziewczyn.

Historia życia jednego z nich...

RACHIMEL BRANDWAIN na pozór wygląda jak kolejny bogacz na wakacjach. Ubrany w niebieską koszulę, dżinsy i sandały, ciężko opada na fotel w swoim luksusowym apartamencie w hotelu w Tel Awiwie. Ale dla tego tęgiego, łysiejącego Ukraińca to nie wypoczynek, a raczej kryjówka. Brandwain jest w Izraelu dzięki niepisanej umowie z rosyjską mafią, że nie będzie żadnych ekscesów, w tym ogarniętym obsesją na punkcie bezpieczeństwa kraju. Podczas, gdy wielu jego znajomych sowieckich emigrantów wyleguje się na słonecznej plaży, on jest zajęty „oglądaniem się" za siebie. Dlaczego Brandwain otwarcie przyznaje, że jest zamieszany w oszustwa finansowe i chce być aresztowany przez policję? Ponieważ alternatywa jest dużo mniej nęcąca.

Twierdzi, że jest ofiarą rosyjskiej mafii. Wierzy, że „to" może się zdarzyć w każdej chwili: kula w tył głowy, wybuch bomby, albo wydłubanie oczu przez dawnych komandosów sowieckich.

Brandwain, jako dziecko, wyemigrował do Izraela ze swoimi rodzicami. Mając niewiele ponad 20 lat przeniósł się do Antwerpii, żeby zrobić fortunę. Nie zabrało mu to wiele czasu. Najpierw założył biznes polegający na sprzedawaniu elektroniki sowieckim marynarzom. W połowie lat 80. zaczął robić interesy z sowiecką armią stacjonującą w Europie. Przed wycofaniem się z Niemiec, skorumpowani rosyjscy oficerowie zawłaszczyli ogromne pieniądze należące do armii. Korzystając z nich, kupowali wszystko: od sprzętu stereo poczynając, a na kradzionych mercedesach kończąc. Wszystko też, co tylko mogli ukraść to sprzedawali, zatem metal, maszyny czy surowce. Brandwain był pośrednikiem. Jego układy pomagały oficerom lokować ukradzione pieniądze na rachunkach bankowych oraz zapewniały sekretną sprzedaż sieciami z Antwerpii do Monte Carlo, Genewy, Nowego Jorku, Singapuru, Tel Awiwu i Rosji. Kiedy jednak sowiecka armia się wycofała, Brandwain stracił swój interes. Jego dawni klienci w Moskwie byli podejrzani. Za to w Rosji pojawił się nowy, ogromny biznes: nielegalny eksport surowców i metali. Wymagał kontaktów i licencji eksportowych, których on nie miał. Brandwain zaczął więc rozglądać się za nowym biznesem.

Wtedy – w chwili kryzysu – dotychczasowi koledzy użyli w tajemnicy przed nim jego grupy, zwanej M&S International, do prowadzenia na globalną skalę handlu heroiną. Ukrainiec poczuł się oszukany. „Ukradli mi mój biznes" – powiedział policji. Mówił też „że jest małą rybką" w świecie rosyjskiej mafii. Jednak policja nie jest naiwna i wie, że ma do czynienia z oszustem wielkiej klasy. Agent Interpolu na Litwie powiedział Newsweekowi, że Brandwain był na spotkaniu, gdzie zapadła decyzja o zamordowaniu Vitasa Ligisa – wydawcy gazety na Litwie. Ligis poniósł śmierć dostając trzy kule w tył głowy. Stało się to po tym, jak zaczął pisać o M&S i jej związkach z przestępczą grupą gangsterów, zwanych „Wileńska Brygada". Dziennikarz ujawniał też jej powiązania z oficerami armii i wysokimi urzędnikami państwowymi. Dzisiaj Ukrainiec czuje się zagrożony....

Z Newsweek'a tłumaczyła
ANNA STĘPIEŃ
Fot. Andrzej Zgiet



Rosyjska mafia sięga po władzę

PRZED PROKURATOREM DO... DUMY

Porwanie turystycznego autobusu pod samym nosem Borysa Jelcyna pokazało, jak niebezpiecznym miejscem stała się współczesna Rosja i jak nieudolna jest jej policja. Na szczęście brygada antyterrorystyczna położyła napastnika trupem, co uchroni szefostwo MSW przed kolejną falą krytyki i czystką.

Dużo jednak łatwiej uporać się z bandziorem-indywidualistą niż z przestępczością zorganizowaną. A ta, według zgodnych ocen fachowców miejscowych i zagranicznych (nawet z amerykańskiej CIA), kwitnie i umacnia się. Jak niegdyś komunizm. Jej przedstawicielom wpadają do głowy coraz lepsze pomysły.

Wygląda na to, że znaleźli również świetny patent na bezkarność. Nie wiadomo, czy wpadli nań sami, czy uważnie przestudiowali polskie doświadczenia. W każdym razie mniejsi i więksi gangsterzy doszli do wniosku, że należy sobie zapewnić immunitet i masowo stają do wyborów parlamentarnych. W chwili obecnej porejestrowało się już tylu kandydatów, że na jedno miejsce przypada ich... 45.

Zgodnie z ordynacją, w wyborach parlamentarnych mogą uczestniczyć tylko partie i bloki partyjne. Dodatkowym ograniczeniem jest wymóg zebrania przez nie 200 tys. podpisów.

Partie w Rosji są bardzo krzykliwe, ale biedne jak mysz kościelna. Dostrzegł to oczywiście świat przestępczy, który zaproponował politykom układ: wy nas wpiszecie na wasze listy wyborcze, a my w zamian zbierzemy wam podpisy.

Oczywiście, porozumień mafijno-politycznych nie ujawniono, a kilku dziennikarzy, którzy twierdzili, że je widzieli, już gryzie ziemię. Nawet gdyby nie wierzyć ich sensacyjnym i przerażającym reportażom, to nie da się zaprzeczyć, że ubożuchne rosyjskie partie nie zbierały, lecz kupowały podpisy. I to płacąc dość wysoką cenę. Ludzie Żyrinowskiego oferowali za każdy podpis równowartość dolara (a dolar w Rosji ma jeszcze ciągle kilka razy większą wartość niż w Polsce). Nieco mniej, bo 3 tys. rubli (dwie trzecie dolara) płacili demokraci z frakcji „Jabłoko" ekonomisty Jawlińskiego. Najmniej dało się zarobić na poparciu nacjonalistycznego Kongresu Rosyjskich Wspólnot, z którym związał się m.in. słynny generał Aleksander Lebied. Za autograf można dostać co najwyżej równowartość pół dolara.

Zdaniem socjologów, cena płacona za podpis była odwrotnie proporcjonalna do popularności ugrupowania. Zwariowany nacjonalista Żyrinowski systematycznie traci, natomiast idą w górę akcje nacjonalistów logicznych i skutecznych, takich m.in. jak Lebied. Z reguły tej wyłamują się nieco komuniści, którzy za podpis płacili niemal tyle co Żyrinowski, a mogą liczyć nawet na wyborcze zwycięstwo. Jak jednak wynika z wypowiedzi ich lidera Giennadija Ziuganowa, chodzi o to, by zebrać możliwie najwięcej podpisów i zmiażdżyć rywali już na starcie. Komuniści oficjalnie przyznają, że zebrali już pół miliona autografów. Nie mówią jednak, skąd mieli na nie pół miliona dolarów.

10 października przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej Nikołaj Riabow ujawnił, że co dziesiąty kandydat na posła do Dumy ma za sobą przeszłość kryminalną. Mówiąc inaczej, wśród 45 kandydatów ubiegających się o każdy mandat, jest co najmniej pięciu aktualnych lub byłych przestępców.

Niektórzy z nich nawet nie próbują się ukrywać. Hochsztapler Dmitrij Jakubowski, przy którym nasz Grobelny wygląda na niewiniątko, jednocześnie bierze udział w procesie sądowym i kampanii wyborczej. Jego adwokaci robią wszystko, by wyrok w sądzie nie zapadł przed dniem wyborów – czyli uzyskaniem przez ich klienta immunitetu. Bohaterka innej potężnej afery – Walentina Sołowiowa, zapowiada, że swoją kampanię wyborczą przeprowadzi bezpośrednio z więzienia. Plakaty z własnym nazwiskiem drukuje już także Siergiej Mawrodi, właściciel osławionej firmy MMM, która działa jak – znany również w Polsce – łańcuszek szczęścia i nabrała, pozbawiając wszystkich oszczędności, kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Mawrodi parę miesięcy temu stracił immunitet (przegłosowała to Duma), teraz zapewnia, że go odzyska. Jego hasło wyborcze jest proste: „Ludzie, oddam wam wasze pieniądze, jeśli znów pozwolicie mi działać".

Pewnie pozwolą. Jemu i wielu innym, bowiem rosyjska mafia postanowiła zdobyć dostęp do władzy i zbyt dużo już w to zainwestowała, żeby celu nie osiągnąć. Administracja Jelcyna zapowiada, że wobec skorumpowania moskiewskiej policji, ściągnie do stolicy oddziały wojska MSW z prowincji. Mafiosów czekają więc ekstra wydatki.

(PAI)
Andrzej Mikorski

Przynależność do sekt uzależnia równie silnie, jak AIDS, narkomania czy alkohol

NASZE ŻONY NIE SĄ NASZĄ WŁASNOŚCIĄ

PIOTR WORONIECKI

Opinia publiczna nie ma już wątpliwości, że nie kontrolowane ruchy parareligijne mogą stać się wielkim niebezpieczeństwem dla świata. Zaledwie przed kilkoma miesiącami policja aresztowała Asaharę, guru sekty Najwyższa Prawda. Jej członkowie usiłowali w metrze wytruć gazem mieszkańców aglomeracji tokijskiej. Wcześniej, bo jesienią 1993 roku, Jurij Kriwonogow, przywódca Białego Bractwa na Ukrainie, próbował doprowadzić kilkanaście tysięcy swoich wyznawców do zbiorowego samobójstwa.

Co właściwie możemy nazywać sektą? Definicji jest wiele, zatem poprzestańmy na wskazaniu kilku głównych cech, którymi charakteryzują się wszystkie grupy sekciarskie.

Sekta jest ruchem o charakterze parareligijnym. Jest grupą elitarną oferującą swoim członkom jedyną drogę do osiągnięcia wyznaczonego celu, którym może być np. droga do wyznawanego Boga, zjednoczenie z siłami Kosmosu lub z pokładami ludzkiej nieświadomości. Członkowie sekty skupieni są wokół charyzmatycznego przywódcy określanego mianem guru. Wierzą w jego wyjątkową moc, pozostawiając mu decyzje w najważniejszych sprawach dotyczących ich życia. Podporządkowują się wyrokom guru bez najmniejszego sprzeciwu.

Program dnia, ustalony przez lidera grupy, jest tak skonstruowany, aby adepci nie mieli chwili wolnego czasu na niezależne myślenie. Taka działalność sekty wpływa niekorzystnie na osobowość członków, dławi indywidualność i niezależność. Wyznawcom wpaja się przekonanie, że „prawdziwe" życie możliwe jest tylko w tej elitarnej grupie. Dla osiągnięcia jak największego uzależnienia uczniów, guru stosują techniki „prania mózgu", hipnozę i inne metody socjopsychologiczne.

Wiele współczesnych sekt zaczerpnęło elementy swych doktryn z idei wcześniej już istniejących, np. gnostycyzmu (przed stuleciami bowiem także istnieli przywódcy, oferujący odpowiedź na wiecznie nurtujące ludzkość pytanie o sens życia). Gnoza to wiedza dla wtajemniczonych. Dotyczy ona tajemnic Boga i rzekomo zapewnia tym, którzy ją posiedli, zbawienie.

Pod koniec wieku XIX, w Europie pojawiło się wielu przywódców głoszących rychły koniec świata. Wzrosło zainteresowanie magią, spirytyzmem, parapsychologią i siłami nadprzyrodzonymi. Kolejny wybuch ruchów sekciarskich przypadł na lata 20. i 30. naszego stulecia.

Jakże zbieżne z pewnymi niebezpiecznymi ideami wydają się poglądy twórcy i propagatora Medytacji Transcendentalnej (MT) Mahariszi Mahesz Jogi, wypowiedziane w 1975 r. na temat nowego społeczeństwa.

– Nie było i nie będzie miejsca dla nieprzystosowanych. Przewodzić będą przystosowani; jeśli nieprzystosowani nie nadążą, nie ma dla nich miejsca... nieistnienie nieprzystosowanych to prawo natury – twierdził Mahariszi Mahesz Joga.

Wśród zwolenników Medytacji Transcendentalnej znaleźli się: The Beatles, Mia Farrow, Rolling Stones, Beach Boys.

Ponieważ hasła MT znajdowały coraz więcej zwolenników, niektóre rządy europejskie opowiedziały się zdecydowanie przeciw funkcjonowaniu sekt na terenie swoich państw. Między innymi w roku 1980 sąd administracyjny w Kolonii zobowiązał rząd niemiecki do wydania deklaracji o szkodach psychicznych wyrządzanych przez MT. W podobnym stylu wypowiedział się Parlament Europejski.

Podobnie rzecz się ma z inną modną, rzekomo naukową, metodą samorealizacji – rebirthingiem. Technika ta, zwana jogą dla Zachodu, jest w rzeczywistości zlepkiem technik krija jogi Paramahansy Joganandy. Rebirthing, posługując się technikami Wschodu, pozwala na rzekome odsłanianie warstw świadomości, aż do rdzenia naszej istoty i osiągnięcia stanu samorealizacji, właściwego bogom.

Wiele organizacji proponuje udział w kursach „dynamiki umysłu" i „treningu na poziomie alfa". Jeden z takich programów został opracowany przez Jose Silvę. Może się on poszczycić grupą ponad 6 milionów adeptów w około 70 krajach.

Metoda „kontroli umysłu" Silvy bazuje na mediumicznych siłach dostępnych na poziomie świadomości o falach mózgowych alfa 7 – 14 cykli na sekundę. Silva twierdził, że metodę przekazał mu chiński duch – przewodnik, którego poznał ucząc się wychodzenia poza ciało. Główna teza Silvy sprowadza się do twierdzenia, iż cokolwiek człowiek zechce wyobrazić sobie w swoim umyśle, to może zaistnieć w świecie fizycznym mocą wyłącznie siły umysłu.

Medytacja Transcendentalna, rebirthing, kontrola umysłu Sivy, kanalizowanie, mediumizm i wiele innych technik opartych na mieszaninie jogi, gnostycyzmu, parapsychologii określono mianem New Age, czyli Nową Erą. Carl Ransche, profesor uniwersytetu w Denver, mówi jednak o „duchowym AIDS".

Niebezpieczeństwo działalności sekt New Age wynika z lansowanej przez nie „naukowości" i „świeckości". Tymczasem New Age pełnymi garściami czerpie z religii wschodnich, przenosząc w sposób zakamuflowany głównie ich doktryny na grunt zachodni. Nowa Era przeczy boskości Chrystusa, kreuje relatywizm, a co za tym idzie, zrównuje dobro ze złem.Dowodzi, że człowiek własnymi siłami może osiągnąć zjednoczenie z Bogiem, gdyż sam jest częścią Boga.



Pewne sekty funkcjonujące we współczesnym świecie uznano za szczególnie niebezpieczne.

Należy do nich Kościół Zjednoczenia założony w 1954 r. przez Sun Myung Moona. Doktryna sekty skupia się na osobie jej założyciela, jako Drugiego Mesjasza, który ma dokończyć dzieła Jezusa Chrystusa. W planie odnowy świata, głoszonym przez moonistów, Bóg przewidział wybuch III wojny światowej. Może dlatego osoba Moona wiąże się ze światowym handlem bronią, na którym dorobił się fortuny. Raport Frasera ukazał jego powiązania z koreańskimi służbami specjalnymi. Natomiast w latach 80. przywódca Kościoła Zjednoczenia wspomagał wojskowe reżimy w krajach Trzeciego Świata.

– Mooniści wykorzystują klasyczne techniki oddziaływania na psychikę (ograniczenie snu i wolnego czasu, dieta niskokaloryczna, hipnoza itp.) – powiedział Jean Ritche. – **Młodzi wyznawcy sami nie wiedzą, kiedy zaczynają pracować jak niewolnicy, by zdobywać pieniądze na utrzymanie ogromnego imperium Moona.**

Inną sektą, znaną m.in. z naszego regionu, jest Międzynarodowe Towarzystwo Świadomości Kryszny. W Polsce funkcjonuje od 31 stycznia 1990 roku, jako związek wyznaniowy. Założyciel ruchu Bhaktivedanta Prabhupada przybył do USA w 1965 r., a sławę zyskał dzięki Georgowi Harrisonowi z zespołu „The Beatles", który nawet zadedykował mu dwie piosenki. Doktryna sekty opiera się na świętej księdze Hindusów „Bhagawadgicie". W Indiach ruch ten określany jest jako „American Hinduism". Przywódcy Hare Kryszna kładą nacisk na depersonalizację adepta poprzez poddawanie go żelaznej dyscyplinie. Sekta dzieli ludzkość na tych, którzy do niej należą i na pozostałych. Adept zobowiązany jest do rygorystycznego przestrzegania nakazów i zakazów guru. Doktryna i etyczny charakter Hare Kryszna są całkowicie sprzeczne z chrześcijaństwem, choć podczas werbunku członkowie sekty zaprzeczają temu, m.in. porównując Kryszne do Chrystusa.

– Na Zachodzie nikt nie ma wątpliwości – twierdzi Lech Ozierański, były kryszna ita, który Matce Teresie z Kalkuty zawdzięcza powrót do normalnego życia – **że sekty są dla młodzieży równie silnym zagrożeniem, jak AIDS, narkotyki czy alkohol.**

Ronald Lafayette Hubbard jest założycielem Kościoła Scjentologii. Obecnie właśnie stara się on o wpis do rejestru związków wyznaniowych. Sektę Hubbarda, Parlament Europejski określił jako szczególnie niebezpieczną. Doktryna moralna Kościoła Scjentologii opiera się na idei przetrwania i jako taka usprawiedliwia kłamstwo oraz przemoc. Z tego powodu też członkowie sekty często popadali w konflikt z prawem.

Z kolei sektę „Rodzina", zwaną wcześniej „Dzieci Boga", założył w 1968 roku David Berg. Jego najbardziej znanym hasłem była „ewangelizacja przez seks", która w konsekwencji doprowadziła do prostytucji adeptów, handlu dziećmi, stosunków kazirodczych i produkcji pornografii dziecięcej.

– Nasze żony nie są naszą własnością. W pierwszej kolejności należą do Boga, potem do mnie, jako ich przywódcy – napisał Berg w jednym z listów.

Joga i seks to obsesje Bhagwana Shree Rajneesha i jego uczniów. Jego filozofia opierała się na monizmie. Uważał, że nie ma różnicy między dobrem a złem.

– Jak możemy przekształcić akt seksualny w medytację? – zastanawiał się Rajneesh. – **Poprzez akt posiadania. Jeśli się poddasz, wszystko stanie się boskie**.

Wierzył, że taka forma medytacji doprowadzi do ascezy, ponieważ uczniowie, osiągnąwszy stan nadświadomości, jaki daje uprawianie miłości, nie będą potrzebować samego aktu seksualnego. Tymczasem jego świątynia stała się mekką wolnej miłości.

Pewien psycholog stwierdził, że na agitację sekt odporni są tylko ludzie chorzy umysłowo, zatem narażony jest właściwie każdy zdrowy człowiek.

Prowadzone badania dowodzą, że do sekt najczęściej wstępują wykształceni mężczyźni rasy białej w wieku od 18 do 25 lat.

– Młodzi, przechodzący do sekt to ludzie, którzy poszukują Boga i których boli panujący na świecie chaos – napisał ks. Władysław Nowak. – **Szukają ukierunkowania i pewności w podejrzanym mistycyzmie.**

A co znajdują? ■

Rys. D. Grozdew

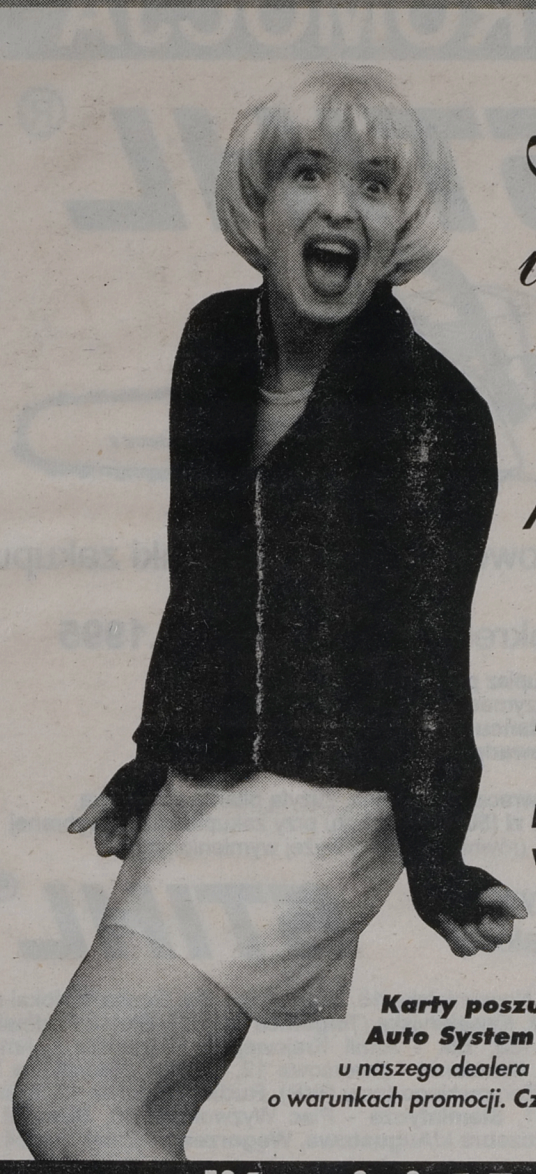

Na 5 urodziny wspaniały prezent

66% rabatu

Dzięki karcie rabatowej wpisowe – tylko 188 zł ! Już po miesiącu możesz mieć nowego poloneza.

Karty poszukaj u znajomych, członków Auto System FSO. *Otrzymasz ją również u naszego dealera wraz ze szczegółową informacją o warunkach promocji.* **Czas promocji ograniczony.**

przyznaliśmy już 15.000 samochodów

SALONY INFORMACJI AUTO SYSTEMU FSO: BIAŁYSTOK ul. Lipowa 47/1, tel. 44-62-38 **BIAŁYSTOK** DH „Marko", ul. Szosa Płn. Obw. 38, tel. 75-30-22 w. 295 **GIŻYCKO** DH „Dominik", ul. Kętrzyńskiego 12a, tel. 55-44 **ŁOMŻA** ul. Senatorska 1, tel. 16-62-66 **OSTROŁĘKA** DT „Junior", ul. gen. Hallera 15 **SUWAŁKI** DH „Wigry", ul. Nuniewicza 93, 66-71-59 **ORAZ AUTORYZOWANI DEALERZY FSO: EŁK** „Auto Salon-Kwiatkowski", ul. Kilińskiego 5, tel. 10-81-11, 10-81-12 **MRĄGOWO** PHU „Moto-Mazury", ul. Olsztyńska 8, tel. 32-67, 32-66, 34-01

AICE KONSORCJUM
ul. Stawki 2, INTRACO 1 (31 piętro), 00-193 Warszawa, tel. 635-89-33, 635-19-02, 635-12-60, fax 635-60-86

AUTO SYSTEM FSO

Stać Cię na samochód

Diskau Ltd

Zakłady Stolarki Budowlanej „STOLBUD" SA w Sokółce 16–100 Sokółka, ul. L. Lewoniowskich 1, ogłaszają przetarg nieograniczony na sprzedaż nw. środków trwałych:

- 1. Samochód Żuk A07, Nr rej. BKA 698x, rok prod. 1984, cena wywoławcza –5000 zł.
- 2. Samochód osobowy Polonez ROVER Nr rej. BTU2442, rok prod. 1994, cena wywoławcza – 18500 zł.
- 3. Ostrzarka OP–1 do pił tarczowych, cena wywoławcza 3000 zł.

Ponadto sprzedamy bez przetargu:

- ***1. Piła wielotarczowa SCMM3.***
- ***2. Kopiarka dwustronna FSDc–260.1.***
- ***3. Kopiarka dwustronna SPA/STDE.***
- ***4. Prasa hydrauliczna do trocin, torfu itp.***
- ***5. Urządzenie do spawania w osłonie argonu FP–1–500.***
- ***6. Pompy głębinowe HEBE 65x9 – szt.2.***
- ***7. Wentylator WT–50 – szt. 2.***
- ***8. Wentylator FK–80 – szt.2.***
- ***9. Zbiornik cementu 2.25 – szt.2***
- ***10. Nóż krojczy (do mat. tekstylnych)CS532.***

Ceny do uzgodnienia.

Przetarg odbędzie się w dniu 3.11.1995 r. o godz. 10.00 w siedzibie zakładu. Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie zakładu najpóźniej do godz. 9.00 w dniu przetargu.

Zastrzega się, że wadium przepada na rzecz sprzedawcy, jeżeli żaden z uczestników licytacji nie zaoferuje ceny nabycia równej co najmniej cenie wywoławczej. Zakład zastrzega sobie możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Informacji udziela: Poz. 1 i 2 Dział Transportu, tel. 11–22–31 w.209. Pozostałe pozycje Dz. Gł. Mechanika, tel. w. 214.

(7116)

Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny w Suwałkach ogłasza przyjmowanie ofert kandydatów na stanowisko PTIS w Gołdapi.

Kandydaci winni spełniać następujące warunki:

- ❒ – obywatelstwo polskie,
- ❒ – zawód lekarza oraz specjalizacja w dziedzinie mającej zastosowanie w służbie sanitarno-epidemiologicznej,
- ❒ – co najmniej 5-letni staż pracy.

Oferta powinna zawierać:

- ***– podanie,***
- ***– życiorys,***
- ***– kwestionariusz osobowy,***
- ***– dyplom ukończenia studiów wyższych,***
- ***– dokument stwierdzający prawo wykonywania zawodu,***
- ***– dokumenty o dodatkowych kwalifikacjach,***
- ***– opinia o pracy z ostatnich 3 lat,***
- ***– zaświadczenie o niekaralności za przewinienia zawodowe,***
- ***– zaświadczenie o stanie zdrowia.***

Oferty należy kierować w terminie 30 dni od daty ukazania się ogłoszenia pod adresem: Wojewódzka Stacja Sanitarno – Epidemiologiczna w Suwałkach, ul. 1 Maja 35a z dopiskiem „Konkurs". Przewidywany termin rozpatrzenia ofert w ciągu 14 dni od daty upływu terminu przyjmowania zgłoszeń.

(7123)

unibud

„Unibud" S.A. w Bielsku Podlaskim

zatrudni rzemieślników

do pracy w kraju oraz na kontrakty do Rosji w następujących zawodach:

- » – glazurnik
- » – malarz-szpachlarz
- » – parkieciarz
- » – murarz (umiejętność licówki)
- » – tynkarz
- » – stolarz.

Oferty z podaniem danych osobowych, stażem w zawodzie (kserokopie świadectw pracy), kwalifikacjami (kserokopie zaświadczeń kwalifikacyjnych) należy składać pod adresem: „Unibud" S.A. 17–100 Bielsk Podlaski, ul. Brańska 132.

(7034)

Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego „Pasmanta" w Białymstoku,

Oddział w Grajewie, 19–200 Grajewo, ul. Kopernika 51.

Ogłaszają przetarg nieograniczony na sprzęt transportowy.

- ☆ 1. Samochód „Star A–29" z silnikiem „Stara 200 LOC 255H, rok prod. 1979 r
  Cena wywoławcza 8.000 zł.

Ww. samochód można oglądać od dnia 23.10.1995 r. w godz. od 7.00 – 15.00 w Oddziale Grajewo.

Przetarg odbędzie się w dniu 3.11.1995 r. o godz. 12.00 w świetlicy zakładu.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie zakładu do godz. 11.30 w dniu przetargu.

W razie nie dojścia do skutku przetargu w ww. terminie następny przetarg odbędzie się w dniu 10.11.1995 r. o tej samej godzinie i w tym samym miejscu.

Zastrzega się:

- ■ – prawo wyboru dowolnego oferenta,
- ■ – prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn,
- ■ – utratę wadium na rzecz sprzedawcy, jeżeli żaden z uczestników przetargu nie zaoferuje ceny nabycia równej co najmniej cenie wywoławczej.

Sprzedawca nie ponosi odpowiedzialności za wady ukryte pojazdu jak również nie uzupełnia braków.

(7124)

„Społem" Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Węgorzewie ogłasza przetarg

➥ **na sprzedaż samochodu marki „Żuk", rok produkcji 1980 – cena wywoławcza 1700 zł.**

Do ceny zostanie doliczony podatek VAT.

Przetarg odbędzie się dnia 9 listopada 1995 roku o godz. 10.00 w siedzibie Spółdzielni, ul. Zamkowa 13. Wadium w wysokości 10% wartości samochodu należy wpłacić do kasy Spółdzielni w dniu przetargu do godz. 9.00.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyn.

Ponadto posiadamy do sprzedania samochód marki „ROBUR" – furgon oraz części zamienne i wózek akumlacyjny.

Pojazdy można oglądać na terenie Spółdzielni w godzinach 7.00 – 14.00.

Bliższe informacjie uzyskać można pod numerem tel. (0–117) 728–30 oraz 721–60.

(7111)

FIMOT EŁK
ul. Słowackiego 11
tel./fax (0-87) 10-31-03, 10-48-40
AUTORYZOWANY DEALER
FSO
Nysa NYSA C-15
FSO - TRUCK
gotówka, raty, leasing
w rozliczeniu przyjmujemy używane samochody
6313

FIMOT EŁK
ul. Słowackiego 11
tel./fax (0-87) 10-31-03, 10-48-40
AUTORYZOWANY DEALER
SUZUKI
ALTO od 20 tys.
SWIFT od 30 tys.
BALENO od 40 tys.
gotówka
kredyt do 5 lat
6314

FIMOT EŁK
ul. Słowackiego 11
tel./fax (0-87) 10-31-03, 10-48-40
AUTORYZOWANY DEALER
FABRYKA SAMOCHODÓW W LUBLINIE
Żuk LUBLIN
6319
wszystkie typy
CENY FABRYCZNE
gotówka, raty, leasing

KONTYNGENT BEZCŁOWY '96
CORSA:
OPEL NIE CZEKA!
Już dziś możesz zamówić Corsę z bezcłowego kontyngentu '96! ...a jeżeli nie chcesz czekać, mamy dla Ciebie gotową do drogi Corsę już za 15 550 DEM.* Nie zwlekaj. Standardowo zabezpieczona elektronicznym immobiliserem Corsa czeka na Ciebie. Zapraszamy!
OPEL
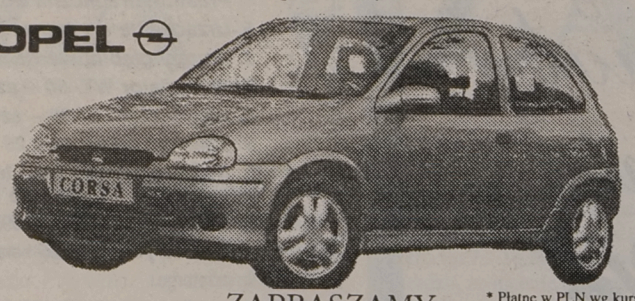

ZAPRASZAMY
* Płatne w PLN wg kursu NBP
AUTORYZOWANI DEALERZY:
TOP AUTO, BIAŁYSTOK,
ul. Żabia 20, tel./fax (085) 515727
"KWIATKOWSKI" Sp. z o.o., EŁK
ul. Kilińskiego 5, tel. (087) 10-81-11, tel./fax 10-81-12
7033

TORSA
Białystok, ul. Choroszczańska 24
tel. 513-165, 513-070, fax 510-972
Autoryzowany dealer
FABRYKA SAMOCHODÓW W LUBLINIE
OFERUJE SZEROKI WYBÓR WSZYSTKICH MODELI
Żuk LUBLIN
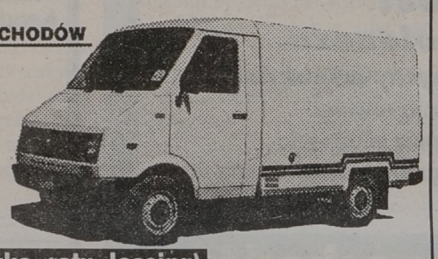
CENY FABRYCZNE (gotówka, raty, leasing)
6409

PROMOCJA
STIHL®


Wyjątkowo korzystne warunki zakupu pilarek *STIHL*
w okresie: **06.10 - 30.12.1995**
1. Jeżeli zakupisz pilarkę ***STIHL 023; 025; 026; 029*** otrzymasz dodatkowo bezpłatnie:
- zapasowy łańcuch tnący;
- pilnik z prowadnikiem;
- siekierę.
2. Ponadto zwracając dowolną, zużytą pilarkę spalinową otrzymasz **50 zł (500.000)** rabatu przy zakupie każdej wybranej pilarki ***STIHL*** (również jednej z wyżej wymienionych).
Autoryzowani Dealerzy STIHL®
Augustów - Nowomiejska 18, **Białystok** - Św. Rocha 10 lokal nr 3 paw. Pasaż, Kawaleryjska (Targowica paw. 1), **Bielsk Podlaski** - Kolejowa 13a, **Ełk** - Armii Krajowej 8, **Hajnówka** - Armii Krajowej 32, **Kruklanki** - Dworcowa 12, **Łomża** - Kierzkowa 1, **Ostrołęka** - Żeromskiego (przy PKP), **Rudka** - Łąkowa 12, **Ryn** - Kopernika 21, **Siemiatycze** - Plac Wyzwolenia 40, **Suwałki** - Krótka 4, **Szczebra k/Augustowa, Węgorzewo** - Zamkowa 24.
Zapraszamy !
6246

Miesiąc upływa szybko...
30
...a już po miesiącu dzięki Autotak możesz stać się właścicielem samochodu.
AUTOTAK
Tak kupisz na raty
Zapraszamy do Centrów Informacji i Sprzedaży AUTOTAK oraz do autoryzowanych dealerów Fiat Auto Poland na terenie całego kraju.
BIAŁYSTOK, DH Central, ul. Skłodowskiej 2/1, tel. 42 24 71 w. 321; BIAŁYSTOK, DH Marko, ul. Szosa Północno-Obwodowa 38;
SUWAŁKI, DH Arkadia, ul. Noniewicza 12A; AUGUSTÓW, ul. Rynek Zygmunta Augusta 12, tel. 26 13
Pod bezpłatnym numerem telefonu 0-800 63333 dowiecie się Państwo o lokalizacji pozostałych punktów sprzedaży AUTOTAK.

unibud s.a.
BIURO HANDLOWE
BIELSK PODLASKI
UL. BRAŃSKA 132
TEL. 42-21 w. 68

MIESZKANIA
W BIELSKU PODLASKIM

DO ZAMIESZKANIA OD DZIŚ
OSTATNIA SZANSA KUPIENIA MIESZKANIA BEZ PODATKU VAT
JESZCZE W TYM ROKU MOŻESZ ZLIKWIDOWAĆ SWOJĄ KSIĄŻECZKĘ MIESZKANIOWĄ
MIESZKANIA O POW. 32,1 - 52,7 m² W CENIE OD 747 zł\m²

7132

Młodzieżowa Spółdzielnia Mieszkaniowa w Suwałkach ogłasza przetarg na sprzedaż spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego Nr 15 w budynku przy ul. Lityńskiego 1A w Suwałkach o pow. 52,6 mkw.

Cena wywoławcza – 27.000 zł.

Przetarg odbędzie sie dnia 25 października 1995 r. w siedzibie Spółdzielni przy ul. Reja 80A – w dwóch etapach.

- I etap o godz. 10.00 – przetarg ograniczony dla członków Spółdzielni.
- II etap o godz. 12.00 w przypadku niewykupienia prawa do mieszkania przez członków Spółdzielni przetarg nieograniczony.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 1.000 zł w kasie Spółdzielni najpóźniej do godz. 9.00 w dniu przetargu.

Szczegółowe informacje udzielane są pod numerem telefonu 67–73–00.

Młodzieżowa Spółdzielnia Mieszkaniowa w Suwałkach zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

(7137)

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWE
PLASTIMET
19-300 EŁK, ul. SUWALSKA 81, tel./fax (0-87) 10-66-06; 10-36-06

Firma produkująca stolarkę PCV i aluminium poleca:

– okna
– drzwi
– przeszklenia
– witryny sklepowe
– ścianki działowe
– okna rozsuwane
– ogrody zimowe

Stolarka z PCV w systemie PANORAMA i VEKA, oraz aluminium w systemie REYNAERS.
Prowadzimy również sprzedaż ratalną.

P.H.U. Tewar"
ul. Białostocka 31
16-010 Wasilków

A & D s.c.
ul. Noniewicza 34
16-400 Suwałki

Przedsiębiorstwo
Budownictwa Ogólnego
Suwałki - Papiernia
16-400 Suwałki

"Jan-Pol"
ul. Czereśniowa 1
16-300 Augustów

"ROMAX Co."
ul. Krechowieckich 30
16-300 Augustów

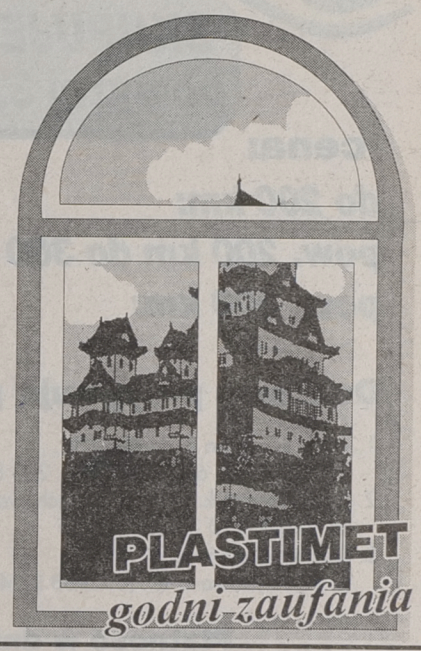

6459

PBO "Budomex"
w Gołdapi
wydzierżawi ogrzewane pomieszczenia z przeznaczeniem na:
1. biura
2. hurtownie itp.
przy przejściu granicznym Gołdap – Gusiew

Kontakt: tel. 15-11-42

(6780)

Bielsko Podlaskie Przedsiębiorstwo Budowlane w Bielsku Podlaskim, ul. 3 Maja 19, tel. 32–11

zatrudni stolarza
na stanowisku
majstra stolarni.

Wymagane wykształcenie minimum średnie i 3-letni staż pracy.

Oferty należy składać w sekretariacie przedsiębiorstwa.

(7014)

Kombajn zbożowy Bizon Super ZO56
w b. dobrym stanie
oraz
samochód Jelcz 3W 317
(rok prod. 1984)
sprzeda SKR Piątnica,

telefon: (0–86)16–62–10, 19–13–50 do godz. 15.00 po godz. 15.00 telefon 19–12–03.

(7093)

WZRKiOR w Łomży,

ul. Nowogrodzka 31 zaprasza do składania ofert na nabycie obiektu po byłym Zakładzie Usług Remontowo–Budowlanych w Szczuczynie o łącznej pow. 2,5 ha.

W skład obiektu wchodzą:

● magazyny i hale produkcyjne ● stacja paliw ● ● stacja Trafo ● tartak ● waga wozowa ●

Oferty należy kierować pod adresem właściciela do dnia 30.XI.95 r.
Telefon (0–86)16–31–79.

(7035)

Nadleśnictwo Łomża

organizuje w dniach 6–24 listopada 1995 r.

☆ **Kurs jednoosobowej ścinki drzew pilarkami mechanicznym i. Koszt kursu 200 – 250 zł.**

Zapisy przyjmuje
Nadleśnictwo Łomża,
ul. Nowogrodzka 60, tel. 16–54–91.

(7098)

CIĄGNIKI T-25A – WŁADIMIREC

„GLOBTEX" s.c. – Białystok, Al. 1000-lecia Państwa Polskiego 4, tel./fax 754-294.

Przedstawicielstwa:

PHP AGRO-ROLNIK – Śniadowo, ul. Kościelna 10, tel. 17-61-23;
PHU ANNA – Zambrów, Al. Wojska Polskiego 102, tel. 71-34-32.
POM Suwałki – ul. 23 Października 31, tel. 66-32-61.
POM Bielsk Podlaski – ul. Białowieska 113 D, tel. 32-66.

6076

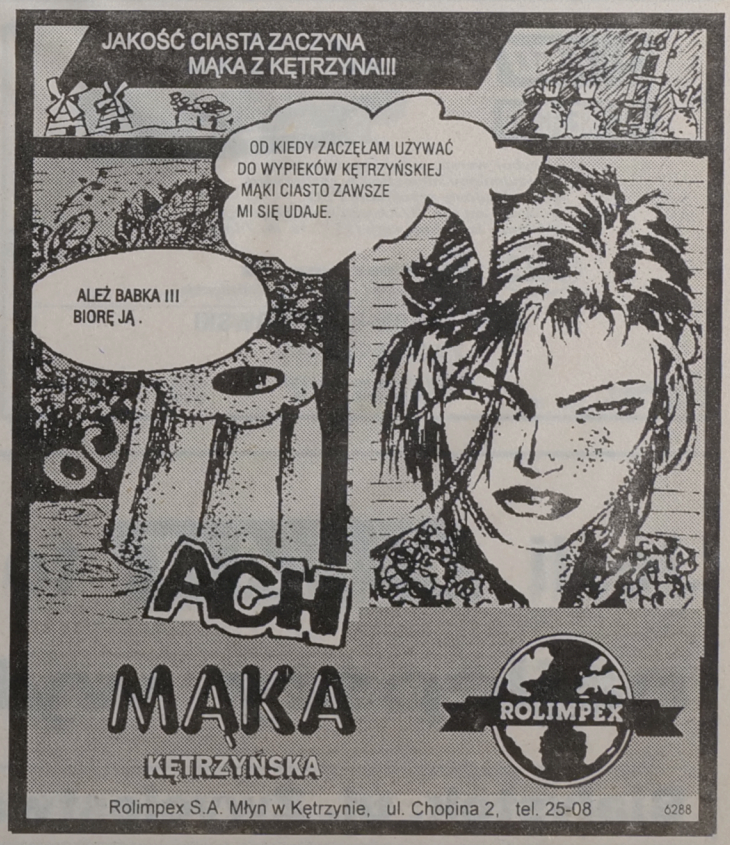

S.A. „INWESTA"
Białystok, ul. Waszyngtona 12, tel. 42–40–71, 42–12–82

zatrudni

Projektanta i asystenta projektanta instalacji sanitarnych

oraz

murarzy, tynkarzy.

(7125)

Tartak w Nowym Lipsku, gm. Lipsk

zakupi drewno tartaczne:

● sosnę ● brzozę ● olchę ● osikę ● topolę ● oraz kopalniak.

Atrakcyjne ceny płatne przy odbiorze.

Możliwość odbioru własnym transportem przy ilościach powyżej 14 m sześc.

Sprzeda:

■ tarcicę stolarską suchą ■ deski i kantówki każdego rodzaju ■ podłogę i boazerię.

Kontakt: na miejscu w Nowym Lipsku lub Augustów, tel. 29–28 po godz. 18.00.

(7082)

Białystok
Nowowarszawska 128
tel. 414-479

DEKORA®

TAPETY
ZMYWALNE
GLAZURA
ARMATURA

Raty bez żyrantów

5314

FIAT

MOTOZBYT EŁK – Twój Dealer

● FIAT 126 EL ● CINQUECENTO ● UNO ●
● DUCATO SAMOCHÓD DOSTAWCZY ROKU ●



■ PUNTO ■ BRAVO ■ BRAVA ■
w kontyngencie '96 zobacz, zasięgnij informacji
CINQUECENTO – BARDZO ATRAKCYJNE CENY
CINQUECENTO i UNO-VAN

- ✔ sprzedaż nowych i używanych samochodów za gotówkę i na raty
- ✔ w rozliczeniu przyjmujemy twój UŻYWANY SAMOCHÓD
- ✔ serwis pełnej gamy FIAT
- ✔ profesjonalne zabezpieczenie i antykorozyjne
- ✔ kompleksowa obsługa PZU, GRYF, WARTA
- ✔ sprzedaż części i akcesoria
- ✔ blacharstwo i lakiernictwo
- ✔ opony – bezpłatna wymiana przy zakupie
- ✔ mieszalnia lakierów PPG
- ✔ sprzedaż przyczep NIEWIADÓW

RATY już od 15,5 % – 1 roku do 7 lat

6856

EŁK ul. Suwalska 77 tel. 10-41-81, 10-43-00
MOTOZBYT EŁK
SUWAŁKI ul. Pułaskiego 4H tel. 67-69-03, 67-69-50

Jeśli FIAT to KONRYS

zapraszamy do naszych salonów

Białystok, ul. Zwycięstwa 8F, 51-63-64, Bielsk Podlaski, ul. 3 Maja 18, (0-834), 20-07, 48-25, Hajnówka, ul. 3 Maja 62, (0-835), 27-68, Siemiatycze, ul. Kościuszki 11, 55-28-34, 55-21-79.

7024

Firma "Pfanni - Polonia"
w Toruniu

Pfanni

SKUPUJE ZIEMNIAKI
powyżej 3,0 cm, luzem

cena:
do 200 km: 0,24 zł/kg
pow. 200 km do 300 km: 0,25 zł/kg
pow. 300 km: 0,26 zł/kg

Dostawy przyjmują punkty skupu:

1. Toruń, ul. Szosa Bydgoska 136,
   tel. (056) 278 62, 19 451, fax 233 83
2. Nieżychowice k. Chojnic - przechowalnia,
   tel. (0531) 810 13, fax 810 05
3. Sępólno Krajeńskie,
   ul. Przemysłowa 2, tel. (052) 88 22 41

Płatność w dniu dostawy !

7108

Amortyzator nr 1

Dla bezpieczeństwa amortyzatory muszą być sprawdzane co 20.000 km

ROB-CAR
BIAŁYSTOK, UL. BIAŁÓWNY 10/1
TEL. 42-56-17

TOP-TEN
BIAŁYSTOK, UL. WYSOCKIEGO 35
TEL. 75-15-02

MIKRUS
SUWAŁKI, UL. KOŚCIUSZKI 21
TEL. 66-78-79

AUTO-ASZOFF
ŁOMŻA, UL. 1-MAJA 3 B
TEL. 16-54-97

RONDO
EŁK, UL. WOJSKA POLSKIEGO 93
TEL. 10-13-37

CONFEX
W-WA, UL. CYBERNETYKI 2
TEL. 43-20-22

GWARANCJA 2 LATA

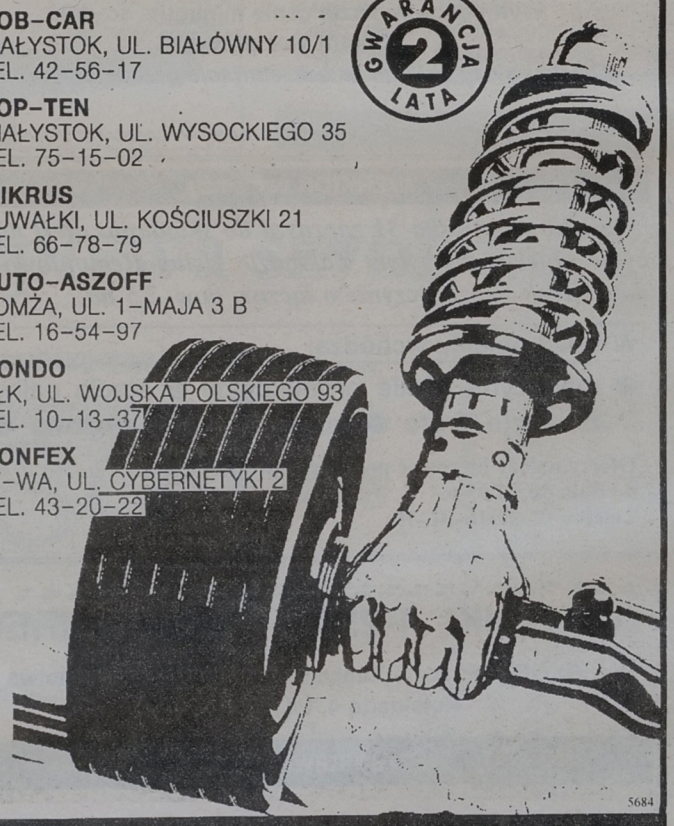

5684

MONROE®
amortyzatory

FSO
POLONEZ CARO



- ✦ wybór wersji, auto na zamówienie
- ✦ przyjmiemy samochód w rozliczeniu
- ✦ zrealizujemy przedpłatę FSO
- ✦ wersja na gaz (1/2 kosztów eksploatacji)
- ✦ bardzo korzystne raty (15,71%, do 7 lat)

AUTO SYSTEM
30
50 rat bez procentu
60 POLONEZ już za 202,00 zł miesięcznie

AUTO SALON-KWIATKOWSKI
ZAPRASZAMY

EŁK ul. Kilińskiego 5 tel. (087) 108-111, 108-112
SUWAŁKI, ul. Noniewicza 93 DH "Wigry", (087) 66-71-59
GIŻYCKO, ul. Kętrzyńskiego 12A tel. (0878) 55-44

6572

Jeśli FIAT to z Polmozbytu

najlepszy wybór od 20 lat

7122

Białystok, ul. Zwycięstwa 10, tel. 512-540, 517-332.



FIAT PUNTO
SAMOCHÓD ROKU
1995

Gdy myślisz o aucie dla siebie, Twoja wyobraźnia podpowiada słowa: bezpieczeństwo, komfort, oszczędność, elegancja. Gdy zamykasz oczy, widzisz samochód o ergonomicznych, nowoczesnych kształtach, pełen nowatorskich rozwiązań technicznych, urzekający swoim pięknem. I już wiesz - to Fiat Punto, numer 1 Kontyngentu '95. Dzisiaj Punto wita Cię w Kontyngencie '96. A wraz z nim dwa najnowsze arcydzieła firmy Fiat.

By spełnić Twoje pragnienia, Fiat rozpoczyna zapisy na Kontyngent '96 już teraz. Możesz więc zamówić swoje wymarzone Punto - Samochód Roku 1995. A jeżeli cenisz absolutne nowości o wyszukanym charakterze, pamiętaj, że Bravo i Brava to niewątpliwie przeboje nadchodzących lat. Ty wybierasz. Bo to już najwyższy czas, byś zmaterializował swoje myśli.

TWORZYMY Z PASJĄ. FIAT

Dom Polski - Twój Dom na całe życie
Zbuduj go z naszą pomocą

CENTRUM STOLARKI BUDOWLANEJ
(Stolarka drewniania, z PCV i aluminium)

WOŁOMIN S.A.
OKNA 2 i 3 SZYBOWE DREWNIANE Zespolone z okuciami standard i obwiedniowymi. Drzwi i skrzydła drzwiowe, płytowe i profilowane. Okna jednoramowe (sosna, dąb, mahoń).
STOLBUD

stollmpex
OKNA 3 SZYBOWE DREWNIANE JEDNORAMOWE z okuciami standard i obwiedniowymi ROTO. Impregnowane farbami ekologicznymi. Stolarka specjalistyczna do obiektów użyteczności publicznej.
POLOKNA

DGG
OKNA I DRZWI Z PCV I ALUMINIUM systemu panorama i KBE.
OKNA, WYŁAZY, BALKONY DACHOWE. Okna klapowe i klapowo-obrotowe.
VELUX

OŚCIEŻNICE METALOWE I DREWNIANE.
ortis

• Atesty i gwarancje! • Kompletowanie dostaw na całe budynki
• Stolarka nietypowa na zamówienie! • Transport do klienta!
• Pełna informacja techniczna i doradztwo!
WYKONUJEMY USŁUGI osadzania stolarki drewnianej i z PCV.

"Dom Polski" Sp. z o.o. Oddział Białystok
15-661 BIAŁYSTOK • Szosa Płn.-Obwodow 94 • tel/fax 54-04-04,
tel. 54-23-23, dojazd MPK 7, 9, 18, 101
(w kierunku FAST • końcowy 9, 18) • obok BPRZ i MB • codziennie 9-17, soboty 9-13
7113

SZWEDZKA BLACHA
DACHÓWKOWA 22 zł/m² cena netto
TRAPEZOWA 17 zł/m² cena netto
ceny realne
SIDING, RYNNY PCV
MATERIAŁY BUDOWLANE
Hetmańska 40
JAZ-BU tel/fax 510-201
6489

SKLEP MUZYCZNY "KAM-I"
Łomża
Al. Legionów 12
tel./fax (0-86) 16-27-63
Suwałki
ul. Kościuszki 64, tel./fax (0-87) 66-42-30
• instrumenty • akcesoria
• oświetlenie
• aparatura nagłaśniająca
• wydawnictwa
Ponadto: sprzedaż ratalna i komis
6702

Hurtownia Rowerów OLYMPIC
hurt • detal
Białystok, ul. Wasilkowska 89, tel. 750-768
Czynna w godz. 8.00-18.00
w soboty 8.00-14.00
dojazd os. Wygoda, linia 3, 9, 27.
rowery
części zamienne
serwis
ROMET, WHEELER, MBM, BIANCHI, CLINTON, APOLLO, RALEIGH
Największy dystrybutor w regionie płn.-wsch.
Sprzedaż ratalna
6716

OCIEPLENIE
niepalna wełna ROCKWOOL
- duża oszczędność
- bezpieczeństwo pożarowe
- wyciszenie pomieszczeń
ROCKMIN®
do poddaszy i podłóg na legarach;
bezpieczeństwo ogniowe
ROCKMUR®
do ścian warstwowych;
nie chłonie wilgoci
KAMIR
ul. Baranowicka 115
Białystok
tel. 328-437, 433-233
46848

BOAZERIA PANELOWA (listwy wykończeniowe)
BOAZERIA PCV (od 2,6 mb, 3mb, 6mb)
GLAZURA - TERAKOTA 300 wzorów
(Polskie, Włoskie, Hiszpańskie)
KASETONY STstyropianowe
TAPETY Z WŁÓKIEN SZKLANYCH
LUSTRA - kilkadziesiąt wzorów
SUFITY PODWIESZANE
LAMPY STROPOWE
KRAV
Białystok ul. Zwycięstwa 8A II p. tel. (0-85) 514 776
7057

ACY AGA *ZAMÓWIENIA NA TELEFON*
15-157 Białystok, ul. Jutrzenki 3,
tel./fax 762-294
WAPNO
141 zł/t - odbiór w ZPW BUKOWA
168 zł/t - odbiór PKP Białystok Fabryczny
CEMENT
117 zł/t - odbiór PKP Białystok Fabryczny
w cementowni Chełm - cena do negocjacji
STYROPIAN
– ceny producenta odbiorcom hurtowym - rabat
LEPIK – od 0,36 zł/kg
PAPY, LEPIK, WEŁNA MINERALNA,
STAL zbrojeniowa, BLACHA ocynkowana
- płaska, falowana, trapezowana
Ceny konkurencyjne
Zapewniamy transport.
6611

GLAZURA • TERAKOTA • GRES
OPOCZNO
KRAV
ZAPRASZAMY
Białystok ul. Zwycięstwa 8A II p. tel. (0-85) 514 776
6685

AUTORYZOWANA HURTOWNIA
GRAFIKO
Białystok, ul. Kolejowa 12C,
tel. 518-514, 522-583.
ceny producenta
Ariel-hurt Producent obuwia
7026

OPEL NA RATY 15,71%
KONIEC KONTYNGENTU '95
- Nadal pełna ofert samochodów OPEL
CENY BEZ ZMIAN
ZAPRASZAMY
OPEL BLIŻEJ CIEBIE
- Profesjonalny serwis
- Części zamienne
- Możliwość zostawienia samochodu używanego w rozliczeniu
- Niskoprocentowy kredyt (już od 15,71%, do 7 lat)
ZAPRASZAMY
Autoryzowany dealer "KWIATKOWSKI" sp. z o.o.
Ełk, ul. Kilińskiego 5, tel. (087) 108111, tel./fax (087) 108112
6571
- MONTUJEMY:
- szyberdachy
- alarmy
- radioodtwarzacze
- haki holownicze
- bagażniki
- USŁUGI BLACHARSKO-LAKIERNICZE
Tanie 4 JAZDA PRÓBNA
Opel Assistance
OPEL BLIŻEJ CIEBIE

AUTORYZOWANA HURTOWNIA **GRAFIKO**
Białystok, ul. Kolejowa 12C, tel. 518-514, 522-583.
stomil GRUDZIĄDZ
OBUWIE ROBOCZE FILCOWO-GUMOWE
ceny producenta
7027

PRACA

❒ ZATRUDNIĘ

» **"KONSTAR"** pilnie zleci pracę chałupniczą, zarobki 5 -6 mln, załączyć znaczek za 2 zł. "KONSTAR" skr. 3, 26-300 Opoczno. 17958

» **ABC** Agenta Ochrony -profesjonalne kursy. Suwałki, (0-87) 66-36-46. 16450

» **ARTYSTA** plastyk zatrudni modelkę. Oferty 829725 wraz z fotografią. Suwałki, Kościuszki 32, Biuro Ogłoszeń. 17791

» **FIRMA** reklamowa z kapitałem zagranicznym o wysokim standarcie zatrudni 20 pracowników. Osobom niewykwalifikowanym zapewniamy przeszkolenie. Tel. 42-70-71 wew. 173 do 15.00. 17961

» **FIRMA** Produkcyjno -Handlowa zatrudni akwizytora. Suwałki, 66-49-40. 17563

» **FIRMA** zachodnioeuropejska zatrudni agentów handlowych. Po bezpłatnym kursie zapewniamy pracę. Zapraszamy na spotkanie w dniu 24.10.95 o godz. 18.00 w hotelu "Wodnik" w Giżycku. 18002

INSTYTUCJA Finansowa poszukuje młodych, dynamicznych ekonomistów. Oferty Biuro Ogłoszeń 17111 z dopiskiem "Ekonomista". 17956

KOMPASS POLAND LTD ODDZIAŁ W BIAŁYMSTOKU,ZATRUDNI PRZEDSTAWICIELI HANDLOWYCH DO ZBIERANIA INFORMACJI GOSPODARCZYCH, TEL. 323-386.

» **ŁATWA** domowa praca bez maszyn. Zarobki 800. Koperta, znaczek za 1,65. 66-400 Gorzów 1, skr. 887. 17632

» **NORWEGIA** -platformy wiertnicze /wszystkie zawody/. Dołączyć 2 zł 20 gr znaczkami. "14 CONSULTING" Wrocław 15 box 71. 16762

PPU PALISANDER zatrudni murarzy, tynkarzy, cieśli, 538-529 (9.00-15.00).

» **PRACE** remontowo -budowlane na zachodzie, zarobki około 160 marek dziennie. Informacje listownie: Agencja FARMES, 20-034 Lublin 11, Box 1021. 17920

» SALON Masażu "TABU" zatrudni panie. Duże zarobki +zakwaterowanie. /0-89/ 26-75-57. 17352

SERWIS BMW zatrudni sprzedawcę części. Wymagana znajomość niemieckiego, komputera. Oferty proszę składać pisemnie na adres: 15-524 Białystok, kol. Grabówka, ul. Klonowa 2A. 17830

» **UNIA** EUROPEJSKA -wszystkie zawody /kobiety i mężczyźni/. Znajomość języków niekonieczna. Pełna informacja. Dołączyć 2,20 znaczkami. "85 CONSULTING" Wrocław 15 box 71. 17798

» **USA** -Loteria wizowa; /042/ 52-47-76. 15966

» **WYSOKIE** ZAROBKI ! We współpracy z nami przy regeneracji taśm barwiących - Nowość! -Stały dochód! Po podpisaniu umowy -urządzenia bezpłatne -odbiór zregenerowanych taśm. PPHU "GRAFF" 78-600 Wałcz, Wojska Polskiego 27, fax. /0-67/ 58-46-77. Do oferty dołączyć znaczek -2 zł. 17733

» **ZAINTERESOWANYM** przesyłaniem zaadresowanych kopert brytyjskiej firmie wysyłkowej (1000 szt. -350 funtów) wysyłamy szczegółową informację. Prosimy dołączyć 1,90,- (na znaczki), "9 CENTRUM" Głogów (legnickie), Tysiąclecia 1. 17375

» **ZAPROPONUJEMY** dobrze płatną pracę chałupniczą. Kontakt "DOMPOL" 60-961 Poznań 36 BOX 1. Załącz znaczek 2 zł. 17931

NIERUCHOMOŚCI

❒ SPRZEDAM

» **"AMICUS"** -mieszkania, domy, działki. Kupno -Sprzedaż. Sienkiewicza 22, 435-872, 436-208. 13853

» **DOM,** zabudowania, gm. Banie Mazurskie, tel. 017 77-236. 17864

» **DOM** -Osiedle "Maria" -częściowo wykończony: Łomża, 188-801. 17854

» **DOM** murowany, działka 0,52, budynki gospodarcze. Lewczuk, Dąbrówka Kościelna 23, gm. Szepietowo. 17911

» **DOM** piętrowy, budynki gospodarcze i inwentarskie, 5 ha ziemi lub sam dom sprzedam. Czarniecki Piotr, Dubowo I, 16-400 Suwałki, tel. (0-87) 66-28-75. 17782

» **DOM** wraz z piekarnią w Suwałkach pilnie sprzedam. Oferty 829736 Suwałki, Biuro Ogłoszeń, Kościuszki 32, tel. (0-87) 66-57-26. 17925

» **DOM** z działką. Grajewo, Kopernika 14, tel. (0-8672) 39-57. 17590

» **DUŻY** budynek drewniany w cenie opału. Tel. Janów 270, Rudawka 31, Sawicki.17853

» **DZIAŁKA** budowlana 0,8 ha w tym 0,25 ha stawu -wodociąg, rzeka, las, 8 km od Białegostoku. 411-684. 17824

» **DZIAŁKĘ** budowlaną przy Modrzewiowej sprzedam. Suwałki, Kolejowa 21. 16829

» **DZIAŁKĘ** turystyczno -usługową na Północy sprzedam. Suwałki (0-87) 66-60-23. 17150

» **GARAŻ** murowany w centrum sprzedam. Suwałki, 66-73-91. 17787

» **GOSPODARSTWO** rolne, blisko jezioro, las, gm. Srokowo. Kontakt "Ekomazur" Węgorzewo, (0117) 727-46. 17964

» **KAWALERKĘ** 1-pokojową. 329-323. 17815

» **LOKAL** 61 mkw. na Paca do wynajęcia. Suwałki, (0-87)67-05-36. 17924

» **LOKAL** 65 mkw. sprzedam lub wydzierżawię. Suwałki, (0-87) 66-26-00. 17784

» **LOKAL** handlowy (80 mkw.). Grajewo, tel. (0-8672) 36-33 (12.00 -15.00). 17741

» **M-3** (40 mkw.) i M-4 (60 mkw.) -sprzedam, odliczenie od podatku. Łomża 18-46-65. 16787

» **M-4,** super komfort, 542-164. 17872

» **OKAZJA!** Tanio działkę o pow. 5000 mkw. (część lasu) obok Grabówki. Sobolewo 30. 17990

» **PLAC** budowlany w Olecku. Tel. (0-878) 36-52. 17935

» **PÓŁ** bliźniaka, budynki gospodarcze - sprzedam. Henryk Wronowski, 19-500 Gołdap, Osiedle II/ 61. 16974

» **SPRZEDAM** 6 ha lasu sosnowego, Szumowo, 1 Maja 80. 17549

» **SPRZEDAM** działki budowlane w Bielsku Podlaskim. Wiadomość: Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 114 m 11 lub Siedlce, tel. 44-33-68. 17966

» **SPRZEDAM** pół bliźniaka -stan surowy, 513-280. 17771

» **STRAGAN** lub wydzierżawię (Madro), 515-394. 17945

» **UZBROJONĄ** działkę pozamiejską. Łomża, 166-712. 17882

» **WILLĘ** z działką 500 mkw. -sprzedam. Suwałki, Lipowa 52 (0-87) 67-55-78. 17558

❒ POSZUKUJĘ

» **"DOMINIUM"** -Nieruchomości -Wynajem -Lipowa 4, 416-842. 14519

» **KAWALERKI,** 324-436. 17785

» **MAŁŻEŃSTWO** poszukuje miaszkania w bloku, Bielsk Podlaski, tel. 50-38. 17965

» **MIESZKANIA** (trzy pokoje), 325-507. 17861

» **STUDENT** AMB poszukuje kawalerki, 325-373. 17982

❒ ZAMIENIĘ

» **ZAMIENIĘ** mieszkanie kwaterunkowe Gdańsk Śródmieście, 90 mkw., 3 pokoje na mniejsze 3-pokojowe Białystok, Bielsk Podlaski, Hajnówkę. Teresa Nowicka, Orzeszkowo 89, gmina Hajnówka. 17949

❒ WYNAJMĘ

» **DOM** jednorodzinny w Białymstoku (150 mkw.), wysoki standard do wynajęcia firmie lub cudzoziemcom, (0-86) 75-49-87. 16321

» **DO** wynajęcia lokal handlowy 50 mkw. centrum Augustowa, tel. (0-119) 54-86. 17831

» **LOKALE:** handlowy, biurowy, 428-477.17512

» **M-3** (Leśna Dolina) -do wynajęcia. 557-249 po 15.00. 17350
» **MIESZKANIE,** 329-379. 17873
» **POKÓJ,** 415-109. 17987
» **POKÓJ** studentom, 755-122. 17506
» **POMIESZCZENIE** 80 mkw. w centrum Gołdapi do wynajęcia. Tel. (0-87) 15-36-46, 8.00 -15.00. 17453
» **STUDENTOM.** Wiejska 68/1 (wieczorem). 17938
» **WYDZIERŻAWIMY** 550 mkw. -warsztat samochodowy, 530-202, 530-402. 17608

USŁUGI

AUDIO-VIDEO

» **DYSKOTEKI** weselne, 410-017. 17137

AGD, RTV

» **AUTOMATYCZNE** pralki -naprawa. 444-610. 16849
» **TELENAPRAWA,** 617-752. 16930

TRANSPORT

» **DŹWIGI** samochodowe do 32 ton, 530-157, 530-402. 17610

INNE

» **CZYSZCZENIE** kożuchów, odnawianie odzieży skórzanej i innych. Suwałki, 1-Maja 27c; Łomża, Szosa Zambrowska 51, Lega k/Ełku, (087) 10-27-55. 17974
» **DEZYNSEKCJA,** deratyzacja. 43-10-98. 16395
» **GLAZURA,** terakota, boazeria, 444-159. 17795
» **GLAZURA,** terakota, szpachlowanie, malowanie, tapetowanie, 619-020. 17568
» **IZOLACJA** cieplna pianką krylaminową budynków mieszkalnych, magazynów, chłodni. 18-220 Czyżew, ul. Mazowiecka 44, tel. 261. 17883
» **MASZYNOPISANIE** komputerowe, 615-209. 17836
» **OSTRZENIE** noży i tarcz do "wilków", noży do kutra. Sprzedaż części zamiennych do maszyn masarniczych. Ceny fabryczne. Białystok, Kirkora 9, 761-581. 17946
» **PISANIE** programów. InfoSoft, 615-209. 17834
» **TAPICERKA.** 43-14-73. 16732
» **TAPICERKA.** 431-766. 14694
» **UKŁADANIE** glazury i terakoty +zmiany wod. -kanal. w łazienkach. Łomża, 18-33-16. 17942

W ciągu tygodnia postawimy na cmentarzu pomnik 2-osobowy, grysikowy, kamienny, czarny, brązowy. Dojazd do 100 km bezpłatny. Firma "Diament", Dąbrowa Białostocka, Obwodowa 3, Paszkiewicz.

WYŁĄCZNY przedstawiciel RADIO CHICAGO USA, 19-300 Ełk, ul. Słowackiego 22/39, tel. 48-/087/10-97-47. Ogłoszenia, reklamy, tłumaczenia American, English, Deutsch, Francois. Indywidualne komputerowe opracowania nauczania języków. 17975

» **ŻALUZJE** -tanio, 755-800. 16469
» **ŻALUZJE** poziome, pionowe -produkcja. Gołdap, 15-04-33. 14688
» **ŻWIR,** 326-717. 16506
» **ŻWIR,** 415-055. 12533

AUTO-MOTO

KUPIĘ

» **AUTA** powypadkowe, złomowane. Sprzedaż części. Auto-Szrot, Nowa Wieś Ełcka, ulica Ełcka, tel. /087/ 19-73-84. 16869
» **KAROSERIĘ** do Łady 2107 kupię. Szypliszki (0-87) 68-12-72. 17778
» **KUPIĘ** Fiata Uno 4-, 5-pięciodrzwiowy. Ryn, 18-206. 17812
» **KUPIĘ** samochód zachodni po wypadku. Augustów, 45-505. 17450

SPRZEDAM

» **126P** (el) 6000 km, Mazda 929 (87/88) V6. Tel. (0-86)172-209 (20-22). 17855

ANGIELSKIE samochody ROVER. Zapisy na kontyngent '96. Promocyjna cena nowego modelu. Białystok, 75-33-70.

» **AUSTIN** Metro (1986). Grodzisk, tel. 345. 17835
» **AUTO-KOMIS,** Botaniczna, Orzeszkowej 32. Kupno, Raty, Zamiany. PTS, 44-55-48. 16600
» **CIĄGNIK** siodłowy Jelcz 417D, silnik po naprawie głównej, stan dobry, naczepa trajlor 3 osie, 25 ton. 11-49-91. 17998
» **CINQUECENTO** 900 (1993), tel. 18-91-18, Łomża, po 16.00 17767
» **CITROEN** ZX (1993), srebrny metalik sprzedam. Gołdap (0-87) 15-28-47. 17991
» **FIAT** 125p (1981). Piekarska Monika, 16-504 Maćkowa Ruda 17. 17929
» **FIAT** 127 sport tanio -sprzedam. Suwałki (0-87) 66-37-11. 17564
» **FIAT** regata 1,7D (1984). Giżycko, tel. 57-33. 17819
» **FIAT** UNO 1700, diesel (1992 /1993) sprzedam. Sejny, (0-87) 16-28-97. 17992
» **FORD** Sierra 2,3 diesel. Grajewo, Plac Niepodległości 11/1. 18009
» **JELCZ** wywrotka 10t. Łomża, tel. 160-912. 17753
» **KADETT** 1,3, trzydrzwiowy (1988), 14.000,-. 539-007. 17862
» **ŁADA** Samara (fińska), (1990). Łomża, ul. Pułaskiego 12. Pierwszy właściciel. Pełna dokumentacja. 17943
» **ŁADA** Samara 2109, rok 1991, Bielsk Podlaski, tel. 42-15. 17967
» **ŁADY** 21072 (1985) i (1988) sprzedam. Raczki, Chrobrego 3, tel. 167. 17927
» **MERCEDES** 123, 240D, stan bardzo dobry, 7500 zł. Zambrów, tel. 71-41-43; po 18.00: 71-28-38. 17941
» **MERCEDES** 123 200D (1982 XII), 120 mln, karoseria i silnik po kapitalnym. Bogusze 58, tel. 23-55 Sokółka. 17634
» **MERCEDES** 207 D (1980), Nissan Laurel 2,8 D (1984). Ełk (087) 10-52-25. 17969
» **MITSUBISHI** Lancer 1,6i, GLX, (1992). Łomża, tel. (0-86) 160-527. 17800
» **OPEL** Astra (1994), 412-501. 17970
» **OPEL** Corsa 1,5D (1992). Tel. (0-878) 59-86 wieczorem. 18001
» **OPEL** Vectra 2,0i (1990), przebieg 103 tys. km, granit, automatic, 751-420. 17843
» **OPEL** Vektra GL (1992). (0-86) 16-53-70. 17884
» **POLONEZA** (1988) sprzedam. Suwałki (0-87) 67-09-57. 17985
» **POLONEZA** 1,5 (1988), pierwszy właściciel, przebieg 64000 km. Jeziorko 29, gm. Piątnica. 17750
» **POLONEZY** NOWE oraz używane -atrakcyjne warunki sprzedaży, ul. Botaniczna, 44-55-48. 17570
» **SAMOCHÓD** osobowy Polonez, Ryszard Mikiewicz, Zalesie 17, gmina Mońki. 17981
» **SILNIK** do Forda Transita 2,5 litra, turbo -diesel (1994). 15-21-01. 17616
» **SKODA** 120L, (1988) pierwszy właściciel. Kontakt -niedziela, poniedziałek, 416-182. 17913
» **SPRZEDAM** 126p (1988). Łomża, tel. 189-731 po 15.00. 17802
» **SPRZEDAM:** nowa Honda Acord DX. Wiadomość: Zbójna 17-65-03 w. 145, piątek, sobota wieczorem. 15130
» **SPRZEDAM** lub zamienię na osobowy Uaza 469B (1979) diesel, silnik pięciocylindrowy. Lelo Antoni, Mazuchówka 112, 11-510 Wydminy. 17823
» **SPRZEDAM** Opla Astrę 1,4 (1992). Giżycko, 21-51. 17811
» **SPRZEDAM** Renault 21 (1987). Łomża, 160-649. 17751
» **SPRZEDAM** uchylne drzwi garażowe, VW Transporter Carawella (listopad 1993). Łomża 16-51-15 po 18.00. 17768
» **SPRZEDAM** wysięgnik hydrauliczny 27 m, naczepa -betoniarka 6 mszesc., Polonez "Truck" (1993). Tel. 536-630 po 16.30. 17977
» **TATRA** 148 S3 -tanio, 437-843. 17960
» **TOYOTA** Carina II, diesel (1990). Tel. (0-86) 16-63-57. 17937
» **VOLKSWAGEN** Transporter T4 (rocznik 90), 2,4D. Łomża, 160-341. 17582
» **VOLKSWAGEN** transporter 12 -letni sprzedam lub zamienię na Poloneza Trucka. Suwałki, (0-87) 67-42-44. 17793
» **VOLKSWAGEN** Vento 1,9D, uszkodzony. (0-119) 49301 wieczorem. 17578
» **VW** Passat (1990). Tel. (0-86) 16-53-70. 17801
» **ZETOR** 7245 -przedni napęd, kabina (1989). Warszawa, Połczyńska 110, (0-22) 394-853 po 20.00; 0-90224765. 17482
» **ŻUKA,** kosiarkę rotacyjną. Turośń Kościelna, Wysokie 20. 17869
» **ŻUK** izoterma (1991) diesel, 120 mln.; Żuk blaszak (1989), 75 mln. Bogusze 58, 16-100 Sokółka. 17635

AUTOALARMY

» **"KOMBIT".** 436-095. 17026
» **320-106.** 16487
» **ALAR** -alarmy, TV-przemysłowa, autoalarmy, blokady, immobilisery, 44-66-00. 17136
» **AUTOALARMY,** 44-55-48. 16598
» **ZNZ** -AUTOALARMY -inż. Sosnowski, 511-473 16583

INNE

TST -najkorzystniejszy kredyt samochodowy. (0-85) 444-677. 16104

BIZNES

» **"325-681".** 14318
» **AUTOWYCENY,** /0-85/327-743. 3254
» **BALONY,** fajerwerki, hel -superceny, (0-85) 325-801. 15336
» **FORMY** do kostki brukowej, (0-85) 325-801. 15337
» **HURT** dobrej jakości odzieży używanej. Organizuję wyjazdy po odzież używaną do Niemiec. Ełk, (0-87) 10-11-18. 17930
» **LOMBARD,** Żabia 18/1, 445-212. 17435
» **PRODUKCJA** torfu i substratów torfowych. Giżycko, tel. (0-878) 54-91. 17813

Rzeczoznawcy /085/ 325-681 6720

» **TERRAZYT,** lastryco. Produkcja: Nowosady 32. Sprzedaż: ROMADEX, 27 Lipca 60, tel. 750-990. 17125
» **URZĄDZENIA** gastronomiczne, Białystok, 42-75-39. 16994

NAUKA

» **ANGIELSKI,** 615-497. 17766
» **ANGIELSKI** dzieciom -doświadczenie. 421-408. 17959
» **EGZAMINY** na prawo, 42-72-52. 14529
» **KURSY** komputerowe -ZETO S.A. tel. 416-858 w. 220. 14910

TURYSTYKA

» **SAMOLOTEM** do Brukseli w obie strony 167 $ (USD)! Wyloty: piątki i niedziele; powrót -otwarty, niepowtarzalna cena! "Biatra", tel. 328-304, 328-103. 17598
» **KANADA,** USA. BATORY, Warszawska 9. 435-527. 17983
» **MIKROBUSY** osobowe -wynajem, 517-834. 17576
» **ROTTERDAM,** Bruksela, Rzym, Londyn, Paryż -z Białegostoku. BP Nowator, tel. 426-956, 426-336. 16045
» **WOLNE** miejsce do Frankfurtu, 102-661 po 19.00. 17735

ZAKUPY

SKLEPY



» **"3-SKI BIS"** -okucia budowlane, sto wzorów klamek. Hurt -Detal. Białystok, Wysockiego 70, tel. 75-18-91. 14395
» **"AVAL"** -najsolidniejszy sprzęt antenowy, domofonowy, alarmowy. Białystok, Kozłowa 4, 517-656. 16189

KOMPUTERY, drukarki -tanio. InfoSoft, 615-209. 17833

MATERACE sprężynowe, łóżka, komody, regały sosnowe. PINEA, 183-110. 17130

» **RÓŻE** sztamowe. Rynek Kościuszki 9, 415-859. 17605

HURTOWNIE

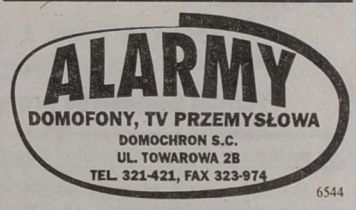



» **TOREBKI,** parasolki, kozaki damskie. Zwycięstwa 8b, 518-449. 17918
» **PLECAKI,** tornistry, torby, teczki, Zwycięstwa 8b, 518-449. 17915
» **CHRYZANTEMY** tanio -hurt. Lidzbark Warmiński, tel. (08983) 30-42. 17788

HURTOWNIA "RUMAKS" s.c. -Bezpośredni importer z Kanady -sortowanej odzieży używanej zaprasza odbiorców w godzinach 9.00-17.00, soboty 9.00-13.00. Łomża, ul. Wojska Polskiego 161. Ceny konkurencyjne! Tel. grzecznościowy 164-537. 17539

» **HURTOWNIA** Ogrodniczo -Przemysłowa, Łomża Pl. Niepodległości 11/12, tel/fax 16-40-30 oferuje: drzewka, krzewy, cebulki kwiatowe, beczki, folie, znicze, siwaki, piece, wiadra, siatki ogrodzeniowe, doniczki. 16681
» **KUCHNIE** gazowe, elektryczne. WROZAMET ceny producenta, 437-279. 17689
» **ORYGINALNA** niemiecka odzież używana bezpośrednio z TIR-a. Suwałki /0-87/ 66-95-15, 9.00 -17.00. 13850
» **SZKŁO** okienne, ornamentowe, zbrojone. Wiewiórcza 64, (085) 434-239. 14843

ZNICZE Produkcja -Sprzedaż Grajewo. Strzelców Konnych 23. Tel. (0-8672)23-13 -wieczorem. 15109

ZDROWIE

» **ALERGOLOG,** Alicja Tomorowicz -testy, leczenie. Wyszyńskiego 1, (0-85)511-996 w. 428, dom 614-519. 16960

APTEKA, Jurowiecka 10. 17955

» **CAŁODOBOWA** Apteka SALUS, Mickiewicza 27 (w wieżowcu). 17954
» **CHOROBY** skóry i weneryczne. Dr hab. Adam Jakubowski, dr Maria Soszka-Jakubowska. Białystok, Waszyngtona 14B XIp, 16.00 -18.00 /oprócz sobót/, tel. 441-777. 16593
» **GABINET** Ginekologiczny -dr J. Gołaszewska, Mickiewicza 38m9a /róg Grottgera/, poniedziałek, środa, piątek /17-18.30/, 325-716. 16667
» **GINEKOLOG** -USG Krzysztof Arciszewski: ZAMENHOFA 1, /LECZENIE NADŻEREK LASEREM/. Rejestracja, 32-32-02 codziennie /8.00-18.00/. 14436
» **LECH** Kostewicz, specjalista ginekolog. Ostrołęka, ul. Łęczysk 54a, codziennie 12.00 -13.00 (inne godziny -uprzednio telefon (0-29) 50-64. Pełny zakres -całkowite znieczulenie. 17880
» **MEDIN** -bezoperacyjne leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty, hemoroidów. Białystok, 422-268. 16071
» **PRYWATNA** Przychodnia Stomatologiczna, Lipowa 23, 42-64-01. 17497
» **SOCZEWKI** kontaktowe, płyny dezynfekcyjne. Białystok, Krakowska 5, 422-268. 17577
» **USG** -DOROŚLI; DZIECI -Zamenhofa 1, rejestracja (8.00 -18.00). Tel. 32-32-02. 14438

ROLNICTWO

SPRZEDAM

» **BIZON** (1989). (0-86) 17-81-19. 17770
» **C-360** sprzedam. Raczki, tel. 228. 17923
» **CIĄGNIK** "Władimirec"; Rakowo Stare 30, gm. Mały Płock. 17600
» **CIĄGNIK** C-360, przyczepę 4.5 tony. Garbowo Nowe 7, gm. Kobylin Borzymy, (sobota). 17910
» **CIĄGNIK** C-360, Targonie Wielkie 18, Porowski. 17984
» **CIĄGNIK** C-360. Dziadkowice, tel. 128. 17569
» **CIĄGNIK** U-1212 (1986), pług Atlas 3 -skibowy, rozrzutnik obornika Tandem, opryskiwacz "Ślęza" (10002) 12 m. kombajn "Bizon" 2056 (1987), przyczepa samochodowa 6t. Stan techniczny wszystkich pojazdów - dobry. Tel. 732-51 (7.00-15.00) po 15.00, 713-31 kier. (0-117). 17633
» **CIĄGNIK** U1222, rozsiewacz nawozów NO-35. Tel. Mrągowo 86-25. 17933
» **GOSPODARSTWO** 9 ha. Mitros Waldemar, Pomiany 63, 16-320 Bargłów. 17452
» **GOSPODARSTWO** rolne z zabudowaniami w Szuszalewie. Augustów, Kopernika 5. 17832
» **KNURY** hodowlane (WBZ). Tel. Mrągowo, 86-25. 17934
» **MŁOCARNIA** "Damf". Szymany k.Grajewa, Węcek. 17591
» **OPRYSKIWACZ** 1000 l "Pilmet" (1994) sprzedam. Bakałarzewo, (0-87)66-13-22 wew. 141. 17928
» **PRASY** niemieckie do słomy. Mścichy 81, k.Radziłowa. 18010
» **SPRZEDAM** ciągnik 1201. Irena Wieczorek -Borkowo koło Kolna. 17799
» **SPRZEDAM** ciągnik C-360, stan bardzo dobry (1985). Cisów 5, 16-310 Sztabin. 17714
» **SPRZEDAM** kombajn ziemniaczany Karlik, snopowiązałkę. Grzymkowski Marek, Konopki - Białystok, gmina Grabowo koło Kolna. 17973
» **SPRZEDAM** rozrzutnik dwuosiowy (1985). Krzysztof Lewczuk, Gnatowo 18, gm. Kętrzyn. Tel. 30-17. 17932
» **URSUS** C-330M (1989). Wołkuny 6, k.Łap. 17614

ZWIERZĘTA

» **JUŻAKI** strużujące obronne, 449-546 17867
» **KARMA** psom i kotom z Francji. Szczeniętom mleko sucze i specjalna papka. Jurowiecka 33 w holu, (środa -piątek, 16.00 -19.00). Dystrybutor, 61-25-79. 17012
» **KURY** nioski -sprzedam. Teresa Miklas. Ratowo -Piotrowo 9, gm. Śniadowo, tel. (0-86) 17-75-65. 17999
» **SKÓRY** z nutrii kupię. Suwałki, (0-87) 67-74-25. 17783
» **SZCZENIĘTA** dogi. Olsztyn, tel. 23-88-74. 17505

RÓŻNE

KUPIĘ

» **KASZARNIA** w Hajnówce prowadzi skup jęczmienia, tel. 28-10. 17780
» **KUPIĘ** skóry z nutrii. Łomża, 18-59-39. 17528
» **OLCHĘ** tartaczną kupię. Suwałki, (0-87) 67-79-02, Augustów, (0-119) 45-327. 17926
» **PŁYTY** lotniskowe, 75-42-71. 18003
» **SOSNĘ,** 185-160 po 20.00. 15365
» **SOSNĘ,** osikę, topolę, brzozę, 42-37-21. 17538
» **TOPOLĘ,** olchę, brzozę, 102-735. 18000

ZŁOM miedzi, aluminium, inne. Tel. (0-90) 285-165. 16545

SPRZEDAM

PHU "ZORZA" oferuje
ZNICZE NAGROBKOWE
PETARDY, RAKIETY, RACE
w cenach producenta
18-300 Zambrów, ul. Cmentarna 18
tel. (0-86) 71-67-21
6989

» **AKORDEON,** amerykanka, mikrofalówka, magnetowid, rower. 534-595. 17980

BOAZERIA, szalówka, 434-958. 17879

» **C-330** z Turem. Sawicki Stanisław, Chodorówka. 17679
» **C-385** sprzedam. Szyperek Bogusław, Żarnowo II, 16-300 Augustów. 17988
» **CHRYZANTEMY** "ALTIS" białe, tel. 412-345. 17944
» **CHRYZANTEMY,** 43-44-45 po 18.00. 17531
» **CHRYZANTEMY** -Łyski 9. 17805
» **CIĄGNIK** T-25, 300 MTh, prasę K-442, kopaczkę ciągnikową. Bargłówka 39, gm. Bargłów. 17717
» **CIĄGNIK** U-912 sprzedam. Sejny (0-87) 16-20-68. 17781
» **DAMFĘ** i dmuchawę poziomą, Zienkiewicz, Mężenin 6. 17732
» **DESKI,** krokwie, sztachety strugane, frezowane -na zamówienie, 185-160 po 20.00. 15364
» **DUBELTÓWKĘ** 16/70 -tanio sprzedam. Łomża, 188-290. 17936
» **KASETONY** ściennosufitowe z drewna: dąb, sosna, brzoza, osika. Wyrób, sprzedaż. Wysoka jakość. 751-420. 17845
» **MASZYNĘ** piekarniczą, wieloczynnościową, produkcji zachodniej, stan bardzo dobry, cena 29.000 zł. Piekarnia "Super Plon" Janina Marciniak, 12-130 Pasym, ul. Pocztowa, tel. /0-885/ 12-502 lub /0-89/34-25-37 po 16.00. 17957
» **MEBLE** młodzieżowe, 32-78-62. 17893
» **MŁOCARNIĘ,** prasę Kunę. Chodorówka Nowa 19, gm. Suchowola. 17542
» **MŁYNIK** bijakowy, 8.50 ha ziemi sprzedam. Bienio Franciszek, Sokołowo 16-422 Wychodne, suwalskie. 17789
» **NOWY** pięcio głosowy akordeon koncertowy Waltmeister cantus V, Bielsk Podlaski, tel. 29-34. 17550
» **PARKIET** -producent, 753-662. 16676
» **PARKIET** -producent. 535-820 (po 20.00). 16567
» **PIANINO,** 441-561. 17844
» **PŁUG,** brony, kultywaror, przyczepę dwukółkę do ciągnika, duży wóz z zaczepem, piłę na szynach do tarcia dłużycy, słupki ogrodzeniowe 2.2 m. Suwałki, (0-87) 67-96-72, po 16.00 (0-87) 67-12-17. 17792
» **POMPĘ** głębinową czeską, organy "Casio" VZ-1 -sprzedam. Tel. 66-18-22 wew. 143. 17562
» **PRASA** hydrauliczna laboratoryjna typu WK-2 o nacisku 150 t -taśmociąg, wózek widłowy. (0-119) 36-70. 17560
» **PRASĘ** zwijającą, sadzarkę. Raczki, tel. 371, suwalskie. 17989
» **PRASY** do słomy niemieckie, schładziarki do mleka. Grajewo, tel. (0-8672) 32-86 po 18.00. 17491
» **SALON** maszyn krawieckich. Nowe używane -najtaniej. Bogaty wybór. Białystok, ul. Sienkiewicza 24, tel. 435-394. 17603
» **SOLARIUM** (4 łóżka), 422-885. 17907
» **SPRZEDAM** biologiczną oczyszczalnię ścieków, typ Mikroreaktor, o zdolności 5 m.sześć/doba. Marek Wieczorek, Kolno, tel. 78-28-94. 17971
» **SPRZEDAM** chryzantemy, Pisz, tel. /0-117/ 322-71 wieczorem, 331-26 praca. 17551
» **SPRZEDAM** dęby, 755-304. 17752
» **SPRZEDAM** tanio urządzenia do produkcji wafli do lodów, tel. /0-89/ 192-505 po 16.00. 17858
» **SPRZEDAM** wyposażenie sklepu (regały, urządzenie chłodnicze), ul. Raginisa 6, tel. (0-86) 71-63-77 po 20.00. 17630
» **SPRZEDAŻ** materiału zarybieniowego w dniach 28- 29. Stawy Niewiarowo. Informacja Mońki, 20-48 po 18.00. 17736
» **SUKIENKĘ** ślubną. 75-24-55. 17561
» **TANIO** używane rury i fawiery, 52-39-49. 18007
» **WAGĘ** uchylną z odważnikami, 616-406. 17972
» **ZETOR** (1990). Gackie 11 k. Grajewa. 17739

INNE

» **PRZYJMĘ** każdą ilość gruzu ziemi do wyrównania terenu. Łomża, 166-712. 17881
» **UNIEWAŻNIA** się zagubioną ligitymację 0014906 Gawieńczyk Jan. 18006
» **ZA** długi mojego męża Michała Kowalewskiego, zamieszkałego: Suwałki, Korczaka 2 /37 nie odpowiadam. Stanisława Kowalewska. 17994

TOWARZYSKIE

» **PANOWIE** z Belgii pragną pośbubić Panie. Pośrednictwo gratis!!! Dane personalne +2 kolorowe foto. w języku polskim lub angielskim. P.Jacobs Keizershoek 48 2550 Kontich. Antwerpen -Belgia. 17850

KOMPASS

INFORMACJA NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI

KOMPASS

- katalog gospodarczy KOMPASS POLSKA 95 w formie dyskietki i tradycyjnej ponad 32.000 firm i 45.000 produktów,
- 10 katalogów regionalnych (wydanie 1995/96) informacje adresowe o firmach bezpośrednio z bazy danych
- (w formie wydruków na papierze samoprzylepnym i na dyskietkach)
- oprogramowanie umożliwia dokonanie wyboru firm z użyciem różnych kryteriów wyboru



7090

KOMPASS POLAND Ltd, 00-013 Warszawa, ul. Jasna 1, tel. 26-54-71, fax 27-28-18
KOMPASS POLAND Ltd. Biuro Regionalne Białystok, ul. Warszawska 43, tel. 327-454 w. 119

DAEWOO
TICO

- pięcioosobowy
- pięciodrzwiowy
- nowoczesny
- ekonomiczny
- solidny - tani

w ciągłej sprzedaży

Zapraszamy:
GIŻYCKO ul. Kętrzyńskiego 12a
tel. (0-878) 55-44
DH "Dominik" 7114

PPH
chata
GLAZURA
TERAKOTA
SIDING

Suwałki, ul. Kościuszki 128
tel. 66-70-33
Ełk, ul. Kilińskiego 16
tel. 10-99-01

Zapraszamy 9-17 sob. 9-13 7130

KONKURS DLA KLIENTÓW

GASPOL

Kupując ogrzewacz i/lub gaz w butli w punkcie dealerskim Gaspolu w dniach **01.09 - 30.11.1995** r. możesz wziąć udział w konkursie.

DO WYGRANIA

Fiat Cinquecento
20 ogrzewaczy
30 rożnów ogrodowych

Kupony konkursowe u dealera.

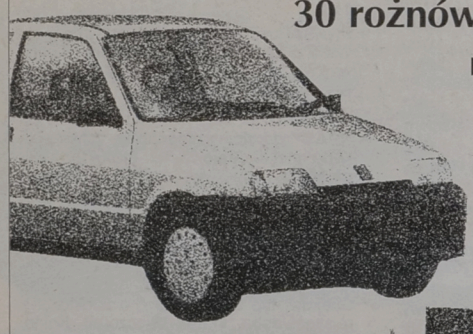

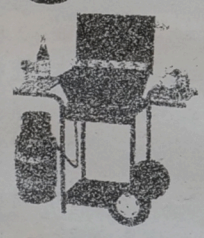





W celu uzyskania szczegółowych informacji prosimy o kontakt z najbliższą Rozlewnią Gaspolu.
GASPOL ŁOMŻA tel. 0 86 189431

GASPOL

Stowarzyszenie Elektryków Polskich Oddział w Łomży, ul. Polowa 16, tel. 163–461 w. 210, uprzejmie informuje, że oraganizyje kursy szkoleniowe dla osób:

- ☆ 1) zajmujących się eksploatacją urządzeń i instalacji elektroenergetycznych na stanowiskach dozoru i eksploatacji w zakresie: obsługi, konserwacji i napraw, prac montażowych,
- ☆ 2) j.w. w zakresie: prac kontrolno–pomiarowych,
- ☆ 3) ubiegających się o przyznanie uprawnień budowlanych do projektowania i kierowania robotami budowlanymi w specjalności instalacyjnej w zakresie urządzeń elektroenergetycznych.

Zgłoszenia na kurs 1995 r. przyjmowane są do 30.10.1995 r.
(7096)

FSO

POLONEZ CARO
ZA GOTÓWKĘ I NA RATY
CENY PRODUCENTA
6903

SALON market abc
BIAŁYSTOK, MAZOWIECKA 5
TEL. 428-172 wew. 20

Spółdzielnia Mleczarska „Mlekovita"
w Wysokiem Mazowieckiem

ogłasza konkurs na opracowanie projektów szaty graficznej dla np. wyrobów:

- Mleko UHT zaw. tł. 3,2% – kartonik 1l.
- Śmietanka UHT zaw. tł. 30% – kartonik 0,5l.

Termin zgłoszenia projektów do dn. 31.10.95 r.

Za najlepszy projekt ustalono nagrodę w wysokości 3.000 zł brutto.

Projekty prosimy zgłaszać osobiście lub listownie pod adresem: Spółdzielnia Mleczarska „Mlekovita", 18–200 Wysokie Mazowieckie, ul. Ludowa 122 – kontakt z Panią: Zenona Molenda, tel. (0–86)75–22–46, 22–47 wew. 265.
(7100)

JESIEŃ/ZIMA 95/96

WIEDEŃ - BRATYSŁAWA - TATRY
5 dni 225 zł październik 95 - luty 96
WŁOCHY EKSPRESOWO
RZYM - MONTE CASINO - POMPEJE
CAPRI - NEAPOL - FLORENCJA - ASYŻ
WENECJA - WIEDEŃ
10 dni 565 zł październik-listopad 95
SYLWESTER W WIEDNIU(OD 195 ZŁ)
BRATYSŁAWIE(OD 295 ZŁ)
PARYŻU(OD 350 ZŁ)
6603

PRIMA TRAVEL B-stok ul.Lipowa 12(sklep sportowy)
tel.443729/428880 ŁOMŻA: 162965 EŁK: 103843
SUWAŁKI: 665495/667604 GIŻYCKO: 3015/3110

MEBLE FARBY
WYKŁADZINY



Zajrzyj do Sułtana
a czeka Cię niespodzianka

Tym razem Sułtan rozdaje prezenty przy zakupie mebli w swoich sklepach firmowych
Zapraszamy !

Białystok, ul. Jurowiecka 21
ul. Mickiewicza 44

7101

WYCIECZKI NA ZAMÓWIENIE
(ceny dla grup min.40 osób)

WIEDEŃ - BRATYSŁAWA - TATRY
5 dni 195 zł (4 noclegi i 4x dwa posiłki)
SYLWESTER w WIEDNIU lub BRATYSŁAWIE
5 dni 195-295 zł !
RZYM - ASYŻ - FLORENCJA - WENECJA
7-8 dni 350-390 zł (autokar, hotele **)
PARYŻ - BRUKSELA - LUKSEMBURG
6-7 dni 350-415 zł (autokar, hotele)
Dla organizatorów 2 miejsca bezpłatne!

PRIMA TRAVEL 15-282 Białystok
ul.Lipowa 12 (sklep sportowy)
tel/fax **428 880 443 729** 6604

„AGROMET"

Fabryka Maszyn Rolniczych w Czarnej Białostockiej

zatrudni:

- ☆ – absolwentów Politechniki w zawodach:
  - ☞ konstruktor,
  - ☞ technolog,
- ☆ – pracownika do Działu Analiz Ekonomicznych w Pionie Finansowym,
- ☆ – Kierownika Działu Księgowości i Ekonomiki.

Zainteresowanych prosimy o kontakt z Działem Zatrudnienia i Płac, tel. Białystok 751–795 wew. 370 i 371 w godz. 7.15 – 15.15.
(7060)

Przędza tkacka i dziewiarska
w różnych kolorach i grubościach,
włókna sztuczne i naturalne,
oferuje producent.
Olecko, tel./fax (0–116)22–26
Czas projekcji.
(6961)

ZA TREŚĆ REKLAM I OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Służba zdrowia

AMBULATORIA

• BIAŁYSTOK

Pogotowie Ratunkowe, Ambulatorium Stomatologiczne, Internistyczne, Pediatryczne, ul. Poleska 89, tel. 970, 999, 524-192, informacja – 422-222.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3A, tel. 42-59-60.

SZPITALE W BIAŁYMSTOKU

OSTRE DYŻURY

• PIĄTEK, 20 października

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 42-24-31 do 39, 42-36-13 do 16 – **chirurgia, reanimacja, laryngologia, okulistyka.**

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 – **położnictwo z ginekologią.**

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 – **oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.**

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. 42-70-51 – **neurologia.**

Szpital Miejski im. PCK, ul. Sienkiewicza 79, tel. 750-800, 788-824 – **wewnętrzny.**

Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, tel. 42-40-31 – **dziecięcy wewnętrzny + neurologia.**

• SOBOTA, 21 października

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – **chirurgia, reanimacja kardiologiczna, laryngologia, okulistyka, zakaźny dziecięcy, dziecięcy wewnętrzny + neurologia.**

Państwowy Szpital Kliniczny im. J.Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 42-24-31 do 39, 42–36-13 do 16 – **położnictwo.**

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 – **wewnętrzny.**

Specjalistyczny Przeciwgruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 – **oddział gruźlicy.**

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. 42-70-51 – **neurologia.**

• NIEDZIELA, 22 października

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 42-24-31 do 39, 42-36-13 do 16 – **chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia.**

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 32-100 – **położnictwo z ginekologią.**

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 – **oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.**

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M.Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – **dziecięcy wewnętrzny + neurologia.**

DYŻURY CODZIENNE

• BIAŁYSTOK

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M.Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – **dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia.**

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 dyżurują oddziały: **choroby płuc dzieci, sztucznej nerki, zakaźny dorosłych.**

Regionalny Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 320-116.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Św. Rocha 3, tel. 42-53-01, 42-02-08.

Lecznica dla Małych Zwierząt, ul. Białówny 7, czynna codziennie w godz. 8.00-20.00, wizyty domowe tel. **761-742 – lekarz weterynarii Marcin Ramm.**

• ŁOMŻA

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 16-24-01 – **wewnętrzny, kardiologia, reanimacja, chirurgia, ortopedia, pediatria, zakaźny dorosłych i dzieci, ginekologia, położnictwo.**

• SUWAŁKI

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. Szpitalna 60, tel. 67-25-46 – **położnictwo i ginekologia, dziecięcy, laryngologia, okulistyka, chirurgia, ortopedia, dermatologia, neurologia, urologia, reanimacja, wewnętrzny, sztuczna nerka.**

Szpital Miejski Zespołu Opieki Zdrowotnej, ul. Kościuszki 101, tel. 66-22-41 – **oddział gruźlicy, zakaźny, żółtaczki.**

SZPITALE W WOJEWÓDZTWACH

• BIAŁOSTOCKIE

Bielsk Podlaski, Szpital Rejonowy, ul. Kleszczewska 3, tel. 22-54.

Dąbrowa Białostocka, Szpital Rejonowy, tel. 12-11-79 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny.

Hajnówka, Szpital im. Oczki, tel. 24-08 – zakaźny, położniczo-ginekologiczny, chirurgia, dziecięcy, płucny.

Łapy, Szpital Miejski, tel. 15-28-31 – położniczo-ginekologiczny, dziecięcy, wewnętrzny.

Mońki, Szpital Rejonowy, tel. 16-25-52 – dziecięcy, chirurgia, wewnętrzny.

Sokółka, Szpital Rejonowy, tel. 11-22-04 – chirurgia, zakaźny, choroby płuc, oddział dziecięcy.

Siemiatycze, Szpital Rejonowy, tel. 55-22-00 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny.

• ŁOMŻYŃSKIE

Grajewo, Szpital Miejski, tel. 20-41 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny, zakaźny.

Kolno, Szpital Rejonowy, tel. 24-68, 21-09, 24-57.

Wysokie Mazowieckie, Szpital Rejonowy, ul. Szpitalna 5, tel. 22-61 – chirurgia, dziecięcy, ortopedyczny, położniczy, wewnętrzny.

Zambrów, Szpital Rejonowy, tel. 36-01, 36-29, 36-10, 36-74 – położniczy, dziecięcy, wewnętrzny, pomocy doraźnej, chirurgia.

• SUWALSKIE

Augustów, Szpital Miejski, ul. Szpitalna 69, tel. 22-40.

Ełk, Szpital Rejonowy, ul. Mickiewicza 19, tel. 10-25-37, 10-84-14 – wewnętrzny, zakaźny, ginekologia, pediatria, położnictwo.

Giżycko, Szpital, ul. Warszawska 41, tel. 52-71.

Gołdap, Szpital, ul. Słoneczna 2, tel. 15-02-75.

Olecko (Szpital we wsi Jaśki), tel. 22-95, 22-96.

Pisz, Szpital Rejonowy, ul. Sienkiewicza 2, tel. 331-51, 336-69, ul. Klementowskiego 18, tel. 336-01.

Węgorzewo, Szpital, ul. 3 Maja 21, tel. 732-52.

APTEKI NOCNE

• BIAŁYSTOK

ul. Lipowa 45, tel. 42-33-65, ul. Poleska 89, tel. 522-111, ul. Mickiewicza 27 „SALUS", tel. 323-024 (całą dobę), niedziela (10-17): ul. Malmeda 12, ul. Suraska 2, ul. Batalionów Chłopskich 18 „W Leśnej Dolinie", soboty 10-18, niedziele 10-14, ul. Spółdzielcza 8 „HORN", codziennie 7.30-19, soboty 8-16.00, niedziele 9-14.00.

Apteki pracujące we wszystkie soboty: ul. Sienkiewicza 71/73 (9-16), ul. Lipowa 45 (gdy pełni dyżur – 7.30-21, pozostałe soboty 11-18), ul. Wesoła 18 (7.30-20, w.sob. 8-15), ul. Świętojańska 6 (7.30-20, w.sob. 8-14), ul. Malmeda 12 (gdy pełni dyżur – 7.30-21, pozostałe soboty 10-17), ul. Suraska 2 (gdy pełni dyżur 7.30-21, pozostałe soboty 9-16), ul. Witosa 38 (8-19, w.sob. 8-15), ul. Mickiewicza 38 (8-15), ul. Warszawska 79 (8-15), ul. Siewna 2 (8-19, w.sob. 8-15), ul. Broniewskiego 4 (9-16, w.sob. 8-15), ul. Radzymińska 16 (8-19, w.sob. 8-15), ul. Gen. Berlinga 8 (8-19, w.sob. 8-15).

Apteki czynne w soboty robocze: ul. Szkolna 23 (7.30-18), ul. Bema 2 (7.30-19), ul. Słonimska 15/1 (7.30-15).

• ŁOMŻA

ul. **Dworna 35,** tel. 16-32-44.

• SUWAŁKI

ul. **Kościuszki 78,** tel. 66-49-24.

• POGOTOWIA

Pogotowie Ratunkowe – wszędzie 999, poza Wysokiem Maz. – 99, Dąbrową Biał. – 121-099, Mikołajkami – 16-337, Sokółką – 19-99.

Policja – wszędzie 997, poza Dąbrową Biał. – 121-007, Gołdapią – 150-027, Mikołajkami – 16-307.

Straż Pożarna – wszędzie 998, poza Wysokiem Maz. – 98, Dąbrową Biał. – 121-008, Mikołajkami – 16-351.

• BIAŁYSTOK

Pogotowie Energetyczne – 991, **Pogotowie Gazowe** – 992, **Pogotowie Ciepłownicze** – 993, **Pogotowie Wod.-Kan.** – 994, **Pogotowie Drogowe** – 981, **Pogotowie Opiekuńcze** – 325-688, **Pogotowie Weterynaryjne** – 511-542, **Straż Miejska** – 512-741, **Żandarmeria wojskowa** – 753-301, **Informacja PKP** – 910, **Informacja PKS** – 936, **Informacja o usługach** – 951, **Telefon Zaufania** – 988 (czynny codziennie w godz. 16-22), **Telefon Zaufania dla kobiet w ciąży i rodzin** – 32-22-22, **Taxi** – 919, **Zakupy na telefon** – 42-14-02, **Informacja o lekach** – 752-437, 750-292, 752-474, 750-329, **Zielony Telefon** – 42-53-78, **TOnZ** – 42-45-02, 512-670, „**Droga**" (pomoc dzieciom z rodzin niewydolnych wychowawczo) – 432-916 (czynny codziennie w godz. 8-10, 19-22).

• ŁOMŻA

Pogotowie Energetyczne – 991, **Pogotowie Gazowe** – 992, **Pogotowie Ciepłownicze** – 993, **Pogotowie Drogowe** – 954, **Pogotowie Telewizyjne** – 959, **Pogotowie Weterynaryjne** – 16-46-47, **Straż Miejska** – 16-45-42, **Informacja PKP** – 16-34-41, **Informacja PKS** – 18-55-54, **Taxi** – 16-57-60, **Ochrona Środowiska** – 16-21-69, **Telefon Zaufania** – 988 (czynny w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16.30-21.30), **Telefon zaufania dla kobiet** – 16-45-53, poniedziałek, czwartek, godz. 21-24.

• SUWAŁKI

Pogotowie Energetyczne – 66-52-21, **Pogotowie Gazowe** 66-57-23, **Pogotowie Ciepłownicze** – 66-49-13, **Pogotowie Kanalizacyjne** – 994, **Pogotowie Drogowe** – 954, **Straż Miejska** – 66-49-21, **Informacja PKP** – 66-27-63, **Taxi** – 66-25-30, 66-23-50, 66-42-40, **Biuro Zleceń Telefonicznych** – 917, **Telefon Zaufania** (codziennie oprócz sobót, niedziel i świąt w godz. 18-6) – 988, 66-49-41.

• EŁK

Pogotowie Energetyczne – 10-84-01, **Pogotowie Gazowe** – 10-21-87, **Informacja PKP** – 10-26-30, **Informacja PKS** – 10-33-52, **Taxi** – 10-21-01, **Straż Miejska** – 986.

Super 919 TAXI

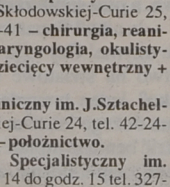

Najszybsza obsługa pasażera
Przewozy bagażowe i towarowe
Pomoc drogowa i przewozy lawetą
Całodobowe zakupy
Serwis firmy "Radmor"
Bonifikata posiadaczom karty stałego klienta

Wszyscy mówią o jakości, my ją zapewniamy.

48

FaRT

Nie drapiesz nie kreślisz a wygrywasz



NAJWIĘKSZY „FARCIARZ"

Największym fartem w kończącym się konkursie może pochwalić się pan Wojciech Suszycki z Białegostoku. Nie dość, że zagrał z „Gazetą Współczesną" po raz pierwszy, to od razu „zgarnął" główną wygraną: 50 mln starych złotych! Prosimy nie pytać, my także nie wiemy jak to się robi i trochę temu Panu zazdrościmy. Pan Wojciech ma żonę i małego synka, pracuje jako ślusarz w „Fastach". Pieniądze, które właściwie spadły z nieba, przeznaczy głównie na remont mieszkania w bloku. Kiedy zadzwonił do nas, żeby zawiadomić o wygranej nie wierzył, że pieniądze wypłacamy naprawdę. Myślał, że to tylko taki żart, że tak tylko piszemy...

Na zdjęciu obok Pan Wojciech ze swoimi milionami.

Fot. M. Kość

DRODZY PAŃSTWO

Zbliżamy się już niestety do końca naszej kolejnej zabawy. Jeszcze tylko w poniedziałek będziecie Państwo mieli okazję sprawdzić, jak tam jest z waszym fartem. Zamieścimy wtedy ostatni kupon z diagramami. Na ostatnie zgłoszenia wygranych będziemy czekali do wtorku do godz 16.00. Po zakończeniu Fartu nie przewidujemy dogrywki. Wiemy już, że najważniejsze i największe nagrody zostały wygrane. Te, które pozostaną powiększą pulę następnego konkursu.

Drugi Fart rozpocznie się już za tydzień w piątek. Jego zasady będą bardzo zbliżone do reguł obecnej zabawy. Jak się przekonaliśmy, taka formuła konkursu bardzo się Państwu spodobała ze względu na swoją prostotę. W naszej przykładance można wygrać łatwo i dużo. Wiele osób już się o tym przekonało. Dwunastu osobom nasza kasa wypłaciła nagrody pieniężne, w sumie blisko 80 milionów starych złotych. Reszta, czyli około 160 Czytelników, zdobyła nagrody rzeczowe od dywaników łazienkowych poczynając po sprzęt RTV i AGD.

W nowym, drugim Farcie będą znowu pieniądze większe i mniejsze, kolorowe telewizory, radiomagnetofony, zmechanizowany sprzęt gospodarstwa domowego i trochę niespodzianek. Zapraszamy do udziału w nowej zabawie.

JUŻ ZA TYDZIEŃ
NOWY KONKURS
Kup „Współczesną"

GOTÓWKA

Dzisiaj do wygrania 500 złotych (5 000 000 starych złotych).

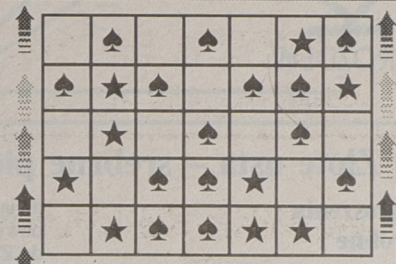

DIAGRAM 20.10.95 r. **2Ia**

NIESPODZIANKA

Dzisiaj w tej kategorii do wyboru: kasety audiowideo, akcesoria samochodowe, dywaniki łazienkowe, zestawy „Herbapolu", latarki „Philips" i termosy.

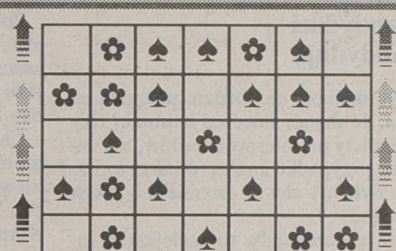

DIAGRAM 20.10.95 r. **2Ib**

NAGRODA DNIA

Dzisiaj nagrody dnia to komplety łazienkowe lub miniaturowe radio „Sowa".

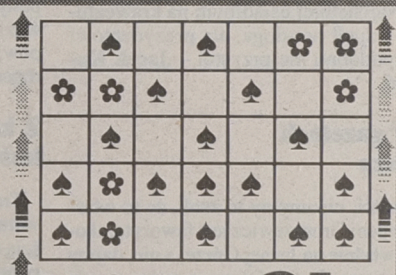

DIAGRAM 20.10.95 r. **2Ic**

NAGRODA TYGODNIA

Nr serii: 0 0 4 7 5 1



SUPERNAGRODA TYGODNIA

Od poniedziałku odsłanialiśmy po kawałku numer serii, na który w tym tygodniu, właśnie dzisiaj, padnie wygrana. W tym tygodniu jest to dwudziestocalowy telewizor kolorowy „Axion". Sprawdźcie swoje karty konkursowe, każda z nich ma inny numer serii. Na zgłoszenie wygranej czekamy jak zwykle do poniedziałku, do godziny 16.

Fot. A. Zgiet

BIURO GRY
9.00 – 16.00
☎ 42-32-42

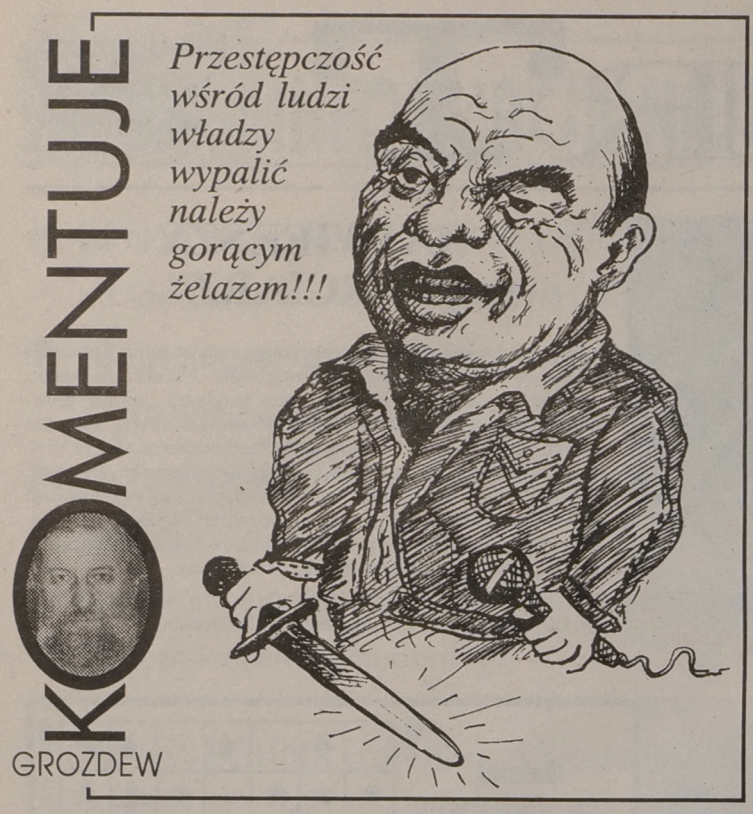

■ Złote usta – srebrne pióra

Ogłoszenia drobne

„Życie Warszawy": **Bezpłatne, promocyjne próby spalania zwłok** – a co będzie, jeśli promocyjna próba nie wyjdzie?

Kandydaci kandydują

Normalność raz będzie polegała na tym, że muszę mieć co najmniej trzy komplety premierów i rządów, a w innym przypadku muszę dbać o to, by nie było na chwilę premiera – **Lech Wałęsa.**

Unia Europejska to podejrzana instytucja (...) Unia za wszelką cenę pragnie zająć miejsce Związku Sowieckiego na arenie politycznej. To jest taki Związek Socjalistycznych Republik Europejskich – **Janusz Korwin-Mikke.**

Najchętniej usiadłbym na krawężniku i zjadł hot-doga, ale prezydentowi to podobno nie przystoi – **Jacek Kuroń.**

W gazetach piszą

Jużci, nieomylny to znak, że to właśnie pani Gronkiewicz jest faworytą, skoro właśnie na Jasnej Górze, a nie, dajmy na to na Łysej Górze urządza swoje przedwyborcze mityngi – **Stanisław Michalkiewicz,** „Najwyższy Czas".

Leszek Bubel (kandydat na prezydenta – red.) napiętnował prasowe kłamstwa i matactwa: on w ogóle nie wiedział, że znalazł się w agencji towarzyskiej, bo to był ósmy lokal, jaki tej nocy odwiedził. Miło pomyśleć, że dziewiątym może być Pałac Namiestnikowski – **Ryszard Marek Groński,** „Polityka".

Urzędnicy urzędują

Lekarze, którzy swoimi nazwiskami wsparli tekst reklamowy wynalazcy cud-wkładki kandydata na prezydenta Kazimierza Piotrowicza, w ogóle nie istnieją. W tej sprawie zostało złożone odpowiednie doniesienie do prokuratury – **dr Zdzisław Bociąg,** Koszalińska Izba Lekarska.

Artyści dywagują

Polityk nie może być za mądry. Bo jak jest bardzo rozumny, to wtedy większość problemów, przed którymi staje, jawi mu się całkowicie nierozwiązywalna – **Stanisław Lem,** pisarz.

Chcę zostać prezydentem, bo dlaczego nie? Jestem kobietą, jak pani Gronkiewicz-Waltz. Jestem satyrykiem, jak pan Pietrzak. Nie lubię pompy, jak pan Kuroń. Nie puściłam nikogo w skarpetach, jak pan Wałęsa. Jestem bojowa, jak pan Moczulski. Lubię bawić publiczność, jak pan Korwin-Mikke. Jestem byłym pracownikiem telewizji publicznej, jak pan Markiewicz. Mam poparcie rodziny, jak pan Kaczyński. Jestem bezpartyjna, jak pan Zieliński. Mam masę wdzięku, jak pan Lepper. I kocham chłopów, jak pan Pawlak... – **Stefania Grodzieńska,** pisarka.

Z kręgów kościelnych

Traktowanie religii jako sprawy prywatnej jest u nas oczywiście pozostałością po komunizmie – **bp Tadeusz Pieronek,** sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski.

O nas za granicą

Wdzięk Polaków da się docenić jedynie w bezpośrednich z nimi kontaktach. Ci ludzie więcej myślą, niż robią. To naród myślicieli myślących głównie o tym, co robić, żeby nic nie robić a zarobić – **Thomas Norris, „The Independent".**

Hasło tygodnia

Jeśli nauka idzie w las, nauczyciel powinien iść na grzybki.

(waj)

■ *Chora sprawa*

SEKUNDA Z POŁÓWKO

Rozmowa z Cześkiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku.

– Co tam słychać, panie Czesiu?

– Dużo ja ostatnio myśle i jedne bardzo ważne rzecz przypadkiem wymyślił.

– Oo!

– Uczciwe prezydenture.

– Iii!

– Nadzwyczaj demokratyczne.

– Eeee...

– Niech nie eka, tylko posłucha: widzi, dymokracja rzecz jest bardzo dobra, no ale troszku mało uczciwa. Podobnież na tym ona ma polegać, że wszystke ludzi mogo z siebie swoich wybrać, żep za ich i dla ich rzondzili.

– To prawda.

– I tak jest w Sejmie, choć też nie ze wszystkim. Jakeś progi w ordynacji porobili i kupa różnych przedstawicielstwa swojego obecnie poniekond nie ma.

– No cóż...

– To taka ma być dymokracja, sie pytam? Czy mniejszość nad wienkszościo rzondzi, czy na odwyrtke, zawsze to nie dymokracja, tylko dyktatura sie nazywa. I tak samo z prezydentem, tylko tu o wiele gorsza jest sprawa, bo kogo nie wybrać, dla innego kogość on nie pasuje. A wie czemu?

– Nooo...

– Bo on jeden jedyny tylko.

– Pan by chciał, żeby prezydentów było kilku!?

– A czemuż by nie? No nie razem, gdyż albowiem by sie z sobo nie zgodzili. U nas dwóch wystarczy, jak sie razem zejdo do kupy, i zaodraz wtenczas kłótnia.

– No to nie rozumiem...

– Coż tu nie rozumieć? Posłucha: siedymnastuch mamy terez kandydaty. Każdy jeden przepisowe ilość zebrał podpisów, czy to za gotówke, czy przez jake druge oszustwo...

– Panie Czesiu!

– Prawda w oczy kole, czy jake licho?... dość, że wszystke majo, co trzeba i obecnie jednego trzeba dla nas wybrać, a rzecz to absolutnie mało dymokratyczna. I tak, żep u nas dymokracja prawdziwa była, mus po wyborach wszystke głosy co do sztuki zliczyć i wtenczas każdy jeden, co sie dla jego należy niech otrzyma.

– To znaczy?

– Dopuśćmy, na jednego zagłosuje sama jedna tylko jego rodzina...

– Ale przecież każdy z nich miał minimum te sto tysięcy podpisów!

– Ot, stary z jego człowiek, a przepraszajonc głupi... przy wyborczej urynie za głos piniendzy nikt nie buli, to po piersze prymo, a po druge zafałszować jak nie ma. Listy z biblioteki, czy tam kasetowej wypożyczalni wtenczas nie ido... tego... no tak jak rodzina sama jedna na któregość zagłosuje i uwentualnie plus do tego paru jeszcze kumpli, czas przez głosów podzielić ilość i wyjdzie, że prezydentem bendzie sekunde z połówko, przypuśćmy. Znowuś drugi tydzień czasu na ten przykład czy tam ile. Najlepsze dwadzieście procent głosów ma podobnież dostać jak prorokują, to dla jego cały roczek prezydenstwa wyjdzie. I starczy. Tak przynajmniej ja myśle.

– Ieee...

– A on myśli, że to mało? Przez cały roczek głupotów można sporo zasunońć... i kolejność by trzeba ustalić, najlepiej analfabetyczno.

– Panie Czesławie, tu poważna sprawa, a pan sobie żartuje!

– Ja niby? Popatrzy tylko, kogo żart sie tu trzyma! Czy to ja te nasze biedne państwo na światowe stawiam pośmiewisko? Jeden prezydent głosno mówi, że ma dużego kurnika i temu krajem rzondzić bendzie umiał... albo drugi sie przyznaje napublicznie, że nic nie widział, nic nie słyszał i tak samo nic nigdy nie przeczytał, dzienki czemu całkowicie nowy ustrój w wolnej chwili wzioł wymyślił... czy tu coś wiencej trzeba jeszcze mówić? Może lepiej wzionć troche na ten temat pomilczeć?

■ *Coś takiego*

Ziołowe uroczystości

W austriackiej Karyntii zakończyły się ponad dwutygodniowe festyny i uroczystości zwane ziołowymi. W tej bowiem części kraju, wiele mieszkanek wsi doskonale opanowało sztukę zielarstwa.

W wybranych 420 tamtejszych gospodarstwach rolnych można połączyć wypoczynek z nauką. Gosposie uczą zwiedzających, jak według starych przepisów przyrządzić nalewki, herbatki i inne uzdrawiające mikstury.

U schyłku jesieni, z hal do zagród spędzane jest bydło. I jemu nie szczędzi się „ziołowych" łask; o tej porze roku, zwierzęta są w Karyntii dekorowane kwiatami i ziołami.

31-kilogramowy sum

W jeziorze Holzoestersee złapano suma – olbrzyma. Gigant miał metr 76 cm „wzrostu" i ważył 31 kg. To nowy rekord Austrii, a może i nie tylko?

Po sfotografowaniu, rybę wypuszczono na wolność. Nadzieję na ponowne pojmanie tegoż suma, mają teraz uczestnicy odbywających się tam zawodów o trofeum „kryształowego karpia".

„Piękna i bestia" – teraz po niemiecku

W Wiedniu, w Wiener Raimundtheater, po raz pierwszy w wersji niemieckiej i po raz pierwszy w Europie, wystawiono musical oparty na disneyowskim filmie „Piękna i bestia".

Na Broadwayu, musical miał ogromne powodzenie. Pierwsze przedstawienia w Wiedniu świadczą o tym, że wiedeńczycy oraz goście stolicy również zadbają o to, aby kasy Raimundtheater nie świeciły pustkami.

(PAP)

RAKIETA NA CUKIER

Brytyjski wynalazca-amator skonstruował w swoim warsztacie na przedmieściu Manchesteru eksperymentalną rakietę napędzaną cukrem. 31-letni Steve Bennet, z zawodu technik laboratoryjny, zaprezentował w swoim ogródku najnowszą sześciometrową konstrukcję z drewna, włókna szklanego i aluminium. Rakieta nosi nazwę „Starchaser 2" (Gwiezdny Łowca 2). Młody konstruktor zamierza odpalić ją 5 listopada. W przyszłym roku Bennet chce wystrzelić rakietę napędzaną cukrem trzcinowym i płynnym tlenem.

(PAP)



... to my! **Fot. PAP/CAF**